

PUSTO
W BETLEJEM s. 4

SPOTKAJMY SIĘ
PRZY STOLE s. 10

JAK ODZYSKALIŚMY
TATRY s. 50

NOWY ROK, WIELKIE
WYZWANIA s. 46



24/31.12.2023

nr 52/53 (946)

cena 10 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

dodatki:
kalendarz, obrzędy Wigilii



Książę Pokoju

„Albowiem Dziecię nam się narodziło (...)

Nazwano Go imieniem:

Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju” – Iz 9,5



Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

Niech nowonarodzony Jezus,
który patrzył na wszystkich z miłością,
zachęci nas do życzliwości wobec ludzi, z którymi
rozmawiamy i udzieli nam zdolności szukania tego,
co łączy, a nie tego, co dzieli.
Niech obficie darzy nas łaskami
w Nowym Roku 2024!



Z wyrazami głębokiego szacunku

ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski

ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski
Rektor KUL



ks. Henryk Zieliński

Książę Pokoju

Świat nie daje nam ostatnio powodów do radości. Tuż za wschodnią granicą trwa wojna Rosji z Ukrainą. W ziemskiej ojczyźnie Chrystusa rozgrywa się kolejna odsłona konfliktu żydowsko-palestyńskiego, którego ofiarami są także Bogu ducha winni chrześcijanie. Nie tylko Strefa Gazy, ale i Betlejem jest całkowicie odcięte od świata. Opowiada o tym mieszkający w sąsiedztwie bazyliki Narodzenia Pańskiego Rony Tabash w rozmowie z Barbarą Stefańską (s. 4). Tylko cud mógłby sprawić, żeby choć na ten jeden dzień zamilkły działa. Świat generalnie zmierza w ryzykownym kierunku. Pokazuje to prof. Kazimierz Dak (s. 46).

W Polsce też nie brakuje powodów do zmartwień. Nakręca się wojna polsko-polska. Winę za to ponoszą zarówno ci, którzy właśnie zdobyli władzę, jak i ci, którzy musieli ją oddać. Ich apele o zgodę narodową byłyby wiarygodniejsze, gdyby znajdowały potwierdzenie w postawach i czynach zwaśnionych szefów partii. Tymczasem trudno było dostrzec pojednawcze gesty ze strony PiS pod adresem nowej większości parlamentarnej. Sposób powołania i działanie „rządu tymczasowego”, pośpieszne ewakuacje PiS-owskich pracowników TVP i okopywanie się ludzi dawnej władzy w spółkach Skarbu Państwa z pewnością nie przysporzą im wyborców w kolejnych głosowaniach. Konserwatywny elektorat ceni bowiem klasę i zasady.

Powracająca do władzy ekipa Donalda Tuska zabiera się do czystek i rewanżu na swoich oponentach, na ich elektoracie i na Kościele. Zaczęło się zapowiadane przez Sławomira Nitrasa (dzisiaj ministra sportu i turystyki) „opiłowywanie” katolików z rzekomych przywilejów, a faktycznie robienie z ludzi wierzących obywateli drugiej kategorii. Na pierwszy rzut poszły sprawy światopoglądowe i redukcja godzin religii w szkołach. Wicher zmian powiał

też z Unii Europejskiej. Europejski Trybunał Praw Człowieka 12 grudnia orzekł, że Polska przez brak prawnego uznania związków homoseksualnych narusza art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Dwa dni później w Parlamencie Europejskim przegłosowano rozporządzenie, które ma zmusić

Polskę i inne kraje do uznawania praw rodzicielskich wobec dziecka adoptowanego za granicą, z uwzględnieniem dzieci pozyskanych na drodze surogacji przez związki jedнопłciowe. Znając wrażliwość ekipy Tuska na sprawy europejskie, trzeba się liczyć w najbliższym czasie z rewolucją.

Przekonanie, że pod rządami PiS do tego by nie doszło, nie jest do końca prawdziwe. Wystarczył słabszy od oczekiwanego wynik wyborczy, żeby premier Mateusz Morawiecki stwierdził, że wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji eugenicznej był błędem. Ustawę o finansowaniu procedury in vitro z budżetu państwa prezydent Andrzej Duda podpisał tego samego dnia, kiedy przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki prosił go o wstrzymanie się z poparciem dla tej ustawy. Czas pozbyć się złudzeń. Kościół nie ma w parlamencie partyjnej reprezentacji. Są tylko w różnych partiach pojedynczy posłowie kierujący się Ewangelią i nauczaniem Kościoła. Żadna z partii nie jest warta, żebyśmy z jej powodu mieli się skłócić w parafiach i rodzinach.

Stąd mój apel i życzenia zarazem: skupmy się w nadchodzące Boże Narodzenie na tym, co najważniejsze. A ściślej na tym, Kto najważniejszy. Wspomnijmy Wigilie, które przychodziło nam obchodzić w warunkach o wiele trudniejszych niż dzisiaj. Cieszyliśmy się Bogiem i sobą nawzajem, jeśli mimo wszystko udało nam się spotkać przy wigilijnym stole, choćby nie było na nim nic prócz opłatka. Doceniśmy w te święta to, co najprostsze i najistotniejsze. Niech miłość Boża, potwierdzona wcieleniem Syna Bożego, i miłość najbliższych będą dla nas źródłem radości. Niech Chrystus będzie prawdziwie Księciem Pokoju. Takiego pokoju, którego nic zmącić nie zdoła.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

24/31.12.2023 **idziemy** w numerze:

GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI

Spotkajmy się przy stole s. 10

Wigilie trudnej nadziei s. 12

Świąteczny diabeł s. 40

OPOWIEŚCI WIGILIJNE

Kresowe świętowanie s. 20

W języku Pana Jezusa s. 22

Miłosny rozgardiasz s. 33

Miłosierni z Lizbony s. 38

Pierwsza gwiazda s. 40

Dzieciątko Koletańskie s. 42



tot. xhz

Jak Zamoyski Tatry odzyskał s. 50

PÓJDŹMY DO STAJENKI

Dwakroć narodzony s. 34



tot. ks. Waldemar Turek

Szopki na osiemsetlecie s. 36

Wchodzi orszak s. 45

PAX HOMINIBUS

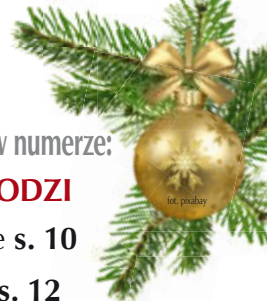
Pusto w Betlejem s. 4

Bożonarodzeniowe wnioski s. 18

Wyzwania na nowy rok s. 46

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.





fot. xhz

Narodzenia i nie ma żadnego człowieka.

Ale Msza Święta w noc Bożego Narodzenia odbędzie się jak zawsze?

Jesteśmy o tym przekonani. Jak co roku łaciński patriarcha Jerozolimy ma przybyć tu 24 grudnia. Starą drogą betlejemską przejdzie pieszo do bazyliki Narodzenia Pańskiego. W środku nocy odprawi Mszę Świętą i przenieś w procesji figurkę Dzieciątka Jezus do żłóbka.

Nie wiemy jeszcze, czy ludzie z okolicy i całej Ziemi Świętej będą mogli przyjechać do Betlejem, bo miasto jest zamknięte ze wszystkich stron. Trudno mi powiedzieć, co będzie się działo. Żyjemy z dnia na dzień.

Jak sobie radzicie w tej sytuacji?

To miejsce, którego byt zależy od pielgrzymów i turystów. Aż 80 proc. mieszkańców Betlejem z tego żyje. Nasza rodzina ma sklep z pamiątkami tuż obok miejsca, w którym narodził się Jezus. Nativity Store założył mój dziadek, potem prowadził

my do sklepu. To lepsze niż pozostać w domu. Poza tym jest to miejsce, w którym jesteśmy u siebie, plac Żłóbka jest częścią naszego serca. Wszystkie uroczystości skupiają się w Betlejem wokół placu Żłóbka. W tej więc okolicy – koło bazyliki, na placu, w sklepie – zazwyczaj spędzaliśmy z rodziną święta. Nie wiem, jak będzie teraz. Na pewno będziemy uczestniczyć we Mszy bożonarodzeniowej.

Skąd czerpicie nadzieję w tych dniach?

To, że jesteśmy bardzo blisko miejsca narodzenia Jezusa, daje nam siłę i nadzieję, żeby wytrwać. Wiemy, że sytuacja jest ciężka, ale kochamy to miejsce, chcemy tu zostać. Także wy, Polacy, jesteście częścią tego miejsca, bo wszyscy narodziliśmy się tu, gdzie narodził się Jezus. My jesteśmy jakby strażnikami strzegącymi placu Żłóbka.

Wielu Polaków kontaktuje się ze mną i pyta: „Rony, jak się masz? Jak twoja rodzina?”. To także daje nam siłę i nadzieję, że nie jesteśmy sami, że ktoś o nas myśli. Dlatego zawsze

Pusto w Betlejem

Z **Ronym Tabashem**, katolikiem z Betlejem, właścicielem sklepu z dewocjonaliami obok bazyliki Narodzenia Pańskiego, rozmawia Barbara Stefańska

Jak jest dzisiaj w Betlejem?

Zazwyczaj w tym czasie przybywa tutaj mnóstwo ludzi, dużo się dzieje, panuje świąteczna atmosfera. A teraz Betlejem przypomina pustynię – czegoś takiego nigdy nie widziałem. W tym roku nie będzie choinki, iluminacji ani świętowania na ulicach. Miasto wygląda bardzo smutno. W czasie Mszy bożonarodzeniowej będziemy modlić się o przyszłość Betlejem i całej Ziemi Świętej.

Kiedy dziś wszedłem do miejsca, gdzie narodził się Pan Jezus, nie zobaczyłem nikogo. To budzi strach, to nie jest normalne. Wcześniej przyjeżdżało tu mnóstwo ludzi! Samych Polaków mieliśmy codziennie po 12–14 grup. A teraz wchodzisz do bazyliki

ojciec, a teraz trzecie pokolenie, czyli ja i mój brat.

Jesteśmy bardzo zmęczeni. Dopiero rok temu skończyła się pandemia, która spowodowała zatrzymanie ruchu pielgrzymkowego. Staraliśmy się wtedy nie tracić nadziei. Potem na jakiś czas

sytuacja się poprawiła. A teraz znowu nie ma pielgrzymów ani turystów. Od dwóch miesięcy nie mieliśmy żadnego klienta, a przecież trzeba wszystko utrzymać.

I wciąż czekacie?

Mój ojciec i ja codziennie idziemy do sklepu i otwieramy go. Wiemy, że nie ma pielgrzymów, ale to jest część naszej historii. Nie chcemy też stracić nadziei, dlatego codziennie wchodzi-

mówię: kochamy Polaków, kochamy Polskę. Czekam na moment, kiedy zobaczę pierwszą polską grupę przyjeżdżającą na plac. To byłby najlepszy prezent na święta.

Oby to było jak najszybciej...

Chcę z tego miejsca życzyć wszystkim Polakom wesołych świąt. I prosić o modlitwę za nas, szczególnie za nasze dzieci, dzieci z Betlejem. Musimy skupić się na naszej przyszłości, na przyszłości dzieci z Betlejem. Dlatego potrzebujemy dużo modlitwy za nie.

Chrześcijan z Ziemi Świętej można wspomóc, kupując wyroby z drewna oliwnego w sklepie internetowym Pomocy Kościołowi w Potrzebie: pkwp.org

Słowo na święta

Zorędziem wigilijnym do Polaków w kraju i za granicą oraz Ukraińców mieszkających w Polsce zwrócił się przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki. Przypomniat, że święta Narodzenia Pańskiego to ciągle aktualne wezwanie, aby bez lęku otworzyć nasze umysły, serca i domy oraz granice państw Jezusowi Chrystusowi, który do nas przychodzi. Zaznaczył, że w noc Bożego Narodzenia dobitniej wybrzmiewa głos dla życia, które domaga się bezwarunkowego przyjęcia i ochrony. Wezwał do modlitwy o pokój oraz w intencji tych, którzy bezlitosną agresją działają przeciwko człowiekowi. Każdy bo-



wiem, kto krzywdzi człowieka, znieważa również Boga, który przyjął ludzką naturę.

– Wszystkim życzę błogosławionych, radosnych i pełnych wewnętrznego pokoju świąt Narodzenia Pańskiego. Życzę zdrowia, bo jest potrzebne do wypełniania codziennych obowiązków, i zbawienia, które może nam zapewnić całą wieczność – powiedział abp Gądecki. Orędzie będzie emitowane na antenie TVP1 w wieczór wigilijny.



Franciszek o AI

„Sztuczna inteligencja będzie zyskiwać na znaczeniu. Wyzwania, jakie stawia, mają charakter techniczny, ale także antropologiczny, edukacyjny, społeczny i polityczny” – pisze papież Franciszek w orędziu na 57. Światowy Dzień Pokoju, obchodzony 1 stycznia 2024 r. Dokument wskazuje na złożone problemy etyczne związane z ogromnym rozwojem technologii, w tym ryzyko manipulacji i polegania na procesach automatycznych, które kategoryzują jednostki, czy wykorzystania wojennego sztucznej inteligencji.

W orędziu podkreśla się, że potrzebny jest dialog interdyscyplinarny mający na celu etyczny rozwój algorytmów – *algor-etykę*. Edukacja w zakresie korzystania ze sztucznej inteligencji powin-

na promować myślenie krytyczne, a regulacje prawne – odwoływać się do ludzkich wartości.

„Na początku nowego roku modłę się, aby szybki rozwój form sztucznej inteligencji nie powiększył zbyt wielu nierówności i niesprawiedliwości już obecnych na świecie, ale przyczynił się do zakończenia wojen i konfliktów oraz złagodzenia wielu form cierpienia, które dotykają rodzinę ludzką. Oby chrześcijanie, wyznawcy różnych religii, oraz mężczyźni i kobiety dobrej woli zgodnie współpracowali, żeby wykorzystać szanse i sprostac wyzwaniami stawianym przez rewolucję cyfrową oraz przekazać przyszłym pokoleniom bardziej solidarny, sprawiedliwy i pokojowy świat” – kończy Franciszek./bs



Krzysztof Ziemięć

Zapatero nad Wisłą

Dymisja w trybie pilnym słynącej z konserwatywnych poglądów małopolskiej kurator oświaty. Zapowiedź ograniczenia liczby lekcji religii w szkołach. Postulaty renegotjacji konkordatu i liberalizacji albo wręcz całkowitej legalizacji aborcji. Oto „urobek” za ledwie pierwszego tygodnia nowego rządu, w którym coraz mocniej rozpycha się lewicowy koalicjant. „Jako Lewica mówiliśmy od początku, że są pewne etapy, możliwe kro-

ki, które przy tej większości, jaką obecnie mamy, będą do zrealizowania. Jednym z pierwszych i także wpisanych do umowy koalicyjnej jest unieważnienie, czyli uznanie za niebyły wyroku TK z 2020 r. Chcemy,

żeby kobiety czuły się bezpieczne” – tłumaczyła minister ds. równości Katarzyna Kotuła.

Wielu katolików mógł też zaskoczyć podpis prezydenta pod ustawą wprowadzającą finansowanie in vitro z budżetu państwa, i to pomimo jego dawnych deklaracji oraz listu, w którym przewodniczący polskiego episkopatu prosił, by zmian nie podpisywać. Czy w ciągu ostatnich dni Polska skreśliła skrajnie w lewo? Dla konserwa-

tywnych wyborców jest to widoczne i może być niepokojące, bo po ośmiu latach „opieki”, jaką rząd PiS roztaczał nad Kościołem, mogą nadchodzić lata chude i trudne. Czy czeka nas nad Wisłą hiszpański zapaterizm? Szczerze mówiąc, nie sądzę. Polacy są jednak, mimo zmian cywilizacyjnych, w zdecydowanej większości społeczeń-

Czy Polska skreśliła skrajnie w lewo?

Dla konserwatystów jest to widoczne i niepokojące.

stwem konserwatywnym, co pokazały choćby wybory, referendum i powyborcze sondaże, w których rodacy opowiedzieli się w sporej części za kontynuacją niedawnej polityki konserwatywno-socjalno-obronnej.

O co zatem może chodzić? Po pierwsze, rząd jest koalicyjny, a więc każdy z czterech sojuszników musi ugrać coś dla swojego elektoratu. Ale finalnie na zbyt głębokie zmiany, mając na uwadze wspomniane nastroje Polaków, premier się nie zgodzi. To bowiem gwarantuje szybki spadek poparcia rządu. A po drugie, stara zasada mówi, że są pewne sprawy, które lubią ciszę. I być może emocje, jakie wzbudzają sprawy światopoglądowe, odwrócą uwagę od jakichś innych poważnych i niepopularnych zmian, które każdy nowy rząd musi wprowadzić na samym początku.

Co nie znaczy, że mogą się naiwnie mylić. Wtedy ludziom Kościoła pozostaje wędrówka przez pustynię. Długa, ale zapewne wzmacniająca.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Otworzyli i zamknęli.** Finlandia zamknęła dwa tymczasowo otwarte w połowie grudnia przejścia graniczne z Rosją. Powodem był intensywny napływ azylantów z krajów trzecich.

■ **Eutanazja dzieci.** W Holandii eutanazja jest legalna od 2002 r. Od lutego 2024 r., pod pewnymi warunkami, będą mogli być jej poddani poważnie cierpiący chłopcy i dziewczęta poniżej dwunastego roku życia.

■ **Spór o tablice.** Wileński Okręgowy Sąd Administracyjny orzekł, że tablice informacyjne w rejonie sołecznickim, który w 80 proc. zamieszkują Polacy, powinny być wyłącznie w języku państwowym, czyli litewskim. Władze rejonu nie zgadzają się z tym orzeczeniem i będą się odwoływać.

■ **Odznaczenie dla palloty.** Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski został przyznany pośmiertnie ks. Józefowi Sądziowskiemu SAC, twórcy pallotyńskiego Centre du Dialogue w Paryżu.

■ **Za szpiegostwo.** Łotewski sejm przyjął poprawki do kodeksu karnego zaostrzające kary za przestępstwa wobec bezpieczeństwa narodowego; za organizację działalności szpiegowskiej może grozić nawet dożywocie. Wprowadzono też możliwość konfiskaty majątku.

■ **Nagroda Sacharowa.** Parlament Europejski w Strasburgu uhonorował Jinę Mahsę Amini (pośmiertnie) i irańskie kobiety, które protestują przeciw działaniom władz Iranu, Nagrodą im. Sacharowa za 2023 r.

■ **Niemieckie kontrole.** Federalne ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało o przedłużeniu stacjonarnych kontroli na granicach Niemiec z Polską, Czechami i Szwajcarią o trzy miesiące – do 15 marca. Kontrole te są skutecznym środkiem w walce z przemytem ludzi i nielegalną migracją – uzasadniła szefowa niemieckiego MSW Nancy Faeser.

■ **Rezolucja PE.** Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie sytuacji w zakresie praw człowieka na Białorusi. Zażądał natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia Miłachy Statkiewicza i wszystkich 1500 więźniów politycznych na Białorusi.



for. Dan Palaz/Wikipedia

ATAK NA PARAFIĘ

W izraelskim ataku na teren katolickiej parafii Świętej Rodziny w Gazie 16 grudnia śmierć poniosły dwie kobiety, a siedem innych osób zostało rannych. Według źródeł kościelnych ataku nie powstrzymano mimo żądania łacińskiego patriarchy Jerozolimskiego kard. Pierbattisty Pizzaballi. Izrael uzasadnił akcję militarną twierdzeniem, że na terenie parafii stacjonuje wyrzutnia rakiet. W kompleksie kościelnym przebywało kilka chrześcijańskich rodzin, które szukały schronienia przed trwającymi walkami.

SERBSKIE WYBORY

Prezydent Serbii Aleksandar Vučić ogłosił w nocy z 17 na 18 grudnia „absolutne zwycięstwo” swojego środowiska politycznego w przedterminowych wyborach parlamentarnych i lokalnych. – Lista Serbia Nie Może Się Zatrzymać zdobyła bezwzględną większość głosów – oznajmił. Według wstępnych wyników lista Vučića uzyskała ponad 46 proc. głosów, co przełoży się na 128 mandatów w 250-osobowym Zgromadzeniu Narodowym Serbii. Największa koalicja opozycyjna, Serbia Przeciwko Przemocy,

wezwała do protestów i anulowania wyniku wyborów w Belgradzie, zarzucając nieprawidłowości w czasie wyborów w stolicy.



for. PAP/EPA/Andrzej Cukier

SPOTKANIE URODZINOWE

W dniu swoich 87. urodzin, 17 grudnia, papież Franciszek przyjął w auli Pawła VI ponad dwieście rodzin dzieci, które otrzymują pomoc w Ambu-

latorium św. Marty. Ta instytucja pediatryczna znajduje się tuż obok zamieszkiwanego obecnie przez Ojca Świętego domu w Watykanie.



for. PAP/EPA/Vatican Media Handout



UKRAINA BLIŻEJ UNII

Rada Europejska podjęła decyzję o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych z Ukrainą i Mołdawią. Przyznała też Gruzji status kraju kandydującego. Na czas podejmowania decyzji o negocjacjach z Ukrainą sprzeciwiający się temu premier Węgier Viktor Orban opuścił salę obrad. Komisja Europejska udostępni Ukrainie kolejne 1,5 mld euro w ramach

istniejących ustaleń – zapowiedziała przewodnicząca KE Ursula von der Leyen. Podczas szczytu przywódcy nie osiągnęli jednomyślności w sprawie przyjęcia pakietu 50 mld euro wsparcia dla Ukrainy. Decyzji nie poparły Węgry.

Na zdjęciu: przewodniczący RE ogłasza decyzję o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych.

NA RAZIE ZALICZKA



– Otrzymaliśmy pierwszy wniosek o wypłatę środków z KPO; licząc na ści-

ślą współpracę przy realizacji kamieni milowych dotyczących niezależności sądownictwa, abyśmy mogli dokonać pierwszej wypłaty – powiedziała szefowa KE Ursula von der Leyen po spotkaniu z premierem Donaldem Tuskiem. Podkreśliła, że KE jest gotowa do przekazania Polsce 5 mld euro w ramach zaliczki na wsparcie prac dekarbonizacyjnych i walkę ze zmianą klimatu. KE w drugiej połowie listopada wydała pozytywną opinię ws. zmienionego Krajowego Planu Odbudowy.

KONIEC GÓRSKIEGO KARABACHU

Wraz z początkiem 2024 r. przestanie istnieć separatystyczna Republika Górskiego Karabachu, a struktury jej władzy ulegną samorozwiązaniu. We wrześniu 2023 r. Azerbejdżan roz-

począł ofensywę wojskową na Górski Karabach. Znaczna część Ormian opuściła ten region. Na zdjęciu: Siedziba Zgromadzenia Narodowego w Stepanakercie.



■ **Teraz Belgia.** Od 1 stycznia 2024 r. Belgia obejmie prezydencję w Radzie Unii Europejskiej.

■ **Uznawanie rodzicielstwa.** Parlament Europejski przyjął propozycję rozwiązań legislacyjnych opracowanych przez Komisję Europejską, które co do zasady mają zobowiązać państwa członkowskie do uznawania prawnego statusu „rodzica” osoby mającej taki status w jednym z krajów UE.

■ **Proces szpiegowski.** W Berlinie ruszył proces w jednej z najbardziej spektakularnych afer szpiegowskich ostatnich lat w RFN. Wysoki rangą pracownik Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) oraz jeden z biznesmenów są oskarżeni o przekazywanie niemieckich tajemnic państwowych rosyjskim agentom.

■ **Nastroje antyizraelskie.** Od początku wojny na Bliskim Wschodzie władze w Niemczech zarejestrowały 4,3 tys. przestępstw związanych z tym konfliktem, w tym prawie pięćset aktów przemocy. Gwiazdy Dawida są malowane na domach, izraelskie flagi są podpalane.

■ **Dyskryminujące?** W Kanadzie uznano, że Boże Narodzenie czy Wielkanoc „dyskryminują mniejszości religijne”. Jest to treść oficjalnego dokumentu Kanadyjskiej Komisji Praw Człowieka. Od dokumentu już zdystansowała się kanadyjska niższa izba parlamentu.

■ **Duchowni dla wojska.** Kolejni kapelani wojskowi różnych wyznań zostali przygotowani w Kijowie do pełnienia posługi w Siłach Zbrojnych Ukrainy – poinformował sztab generalny ukraińskiej armii. Kursy przeszło trzydziestu duchownych.

■ **Wiara i futbol.** Na londyńskim stadionie Wembley spotkali się kibice, działacze sportowi i liderzy wspólnot chrześcijańskich, głosząc świadectwa swojej miłości zarówno do Jezusa Chrystusa, jak i do sportu. Jako pierwszy wystąpił kard. Vincent Nichols, który dzieląc się swoją pasją do futbolu, porównał życie wiary do życia kibica piłki nożnej. Cykl „Wiara i futbol” organizowany jest w duchu ekumenicznym.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Bóg ciągle do nas przychodzi

Dwa tysiące lat temu z hakiem przyszedł Bóg na świat w Chrystusie Jezusie – w trudnych warunkach politycznych, społecznych, religijnych, a także bytowych. Naród, w którym się narodził, żył pod rzymską okupacją, ludzie płacili wysokie podatki i większość z nich, przynajmniej z Jego klasy społecznej, żyła ubogo lub bardzo ubogo, ledwo wiążąc koniec z końcem. Czasy były niespokojne, życie było naznaczone trudem codziennego zdobywania chleba, ciężkiej pracy oraz prześladowań ze strony okupanta. Dlaczego więc Bóg wybrał akurat ten czas? Może gdyby wybrał na moment wcielenia inny punkt w historii, nie zostałby odrzucony i ukrzyżowany?

Dlaczego nie wybrał czasów nam bliższych, kiedy ludziom żyje się lepiej, wygodniej i łatwiej, a wiadomości rozchodzą się lotem błyskawicy? Otóż zapewne historia potoczyłaby się podobnie. Część ludzi rozpoznałaby w Nim Mesjasza i przyjęła za swego Pana, część zignorowałaby Jego przyjście, a część odrzuciłaby Go całkowicie. Skąd takie przypuszczenie? Bo tak się dzieje obecnie. Przecież On przychodzi do nas codziennie w tysiącach świętyń rozsianych po całym

świecie, tam gdzie dzięki kapłanom zstępuje do nas z nieba na ołtarz. Przychodzi w sakramentach do tych, którzy uznali Go za swego Pana. Przychodzi tam, gdzie dwóch lub trzech gromadzi się

w Jego imię na modlitwie. Przychodzi w słowie Bożym głoszonym przez misjonarzy tym, którzy Go jeszcze nie znają. Przychodzi w swoich sługach, konsekrowanych i świeckich, którzy niosą go swo-

Czasy się zmieniły, ale istota pozostaje ta sama: człowiek jest wolny, by Boga przyjąć lub odrzucić.

im braciom i siostrą poprzez słowa i czyny oraz okazywaną miłość i zainteresowanie. Bóg przychodzi codziennie do każdego człowieka i czeka, by on się na Niego otworzył. Przecież powinno być nam łatwo Go rozpoznać i przyjąć, bo mamy przekaz i doświadczenie wiary wielu pokoleń. A jednak nawet współczesnym Mu mieszkańcom Palestyny było z tym trudno, pomimo że z Nim przebywali oraz widzieli cuda i znaki, jakich dokonywał. Bo człowiek ma zawsze wybór przyjęcia lub odrzucenia Boga.

Obecnie same święta Bożego Narodzenia coraz bardziej nagminnie pozbawiane są wymiaru narodzin Syna Bożego, a nawet uznawane za dyskryminujące. Tak podaje oficjalny dokument Kanadyjskiej Komisji Praw Człowieka, według którego Boże Narodzenie

czy Wielkanoc dyskryminują mniejszości religijne. Gdzie indziej znowu, w Barcelonie, urzędnicy zatwierdzili ostatnio zmianę nazw ulic, usuwając te noszące imiona świętych: Rafała, Magda-

leny, Agaty i Róży. Zastępują je nazwiska działaczek feministycznych, aby podkreślić świecki charakter miasta – jak podają władze miejskie Barcelony. Z kolei na początku grudnia rząd Portugalii usunął ze swojej flagi narodowej pięć niebieskich tarcz uznawanych za symbol ran Chrystusa. Powód? Ma to służyć „większej inkluzywności” i oczywiście podkreślać świecki charakter państwa. Chyba temu samemu mają też służyć pierwsze decyzje nowego rządu w naszej ojczyźnie, które wywołały tyle emocji, że nawet nieco odepchnęły na bok myśli o świętach. Okazuje się bowiem, że dla wszystkich przewidziana jest inkluzywność, poza Jednym: Stwórcą i Panem. Dla Niego jak nie było miejsca dwa tysiące lat temu, tak nie ma dzisiaj. Czasy się zmieniły, sytuacja bytowa społeczeństw jest nieporównywalna z ówczesną, a istota pozostaje ta sama: człowiek jest wolny, by Boga przyjąć lub Go odrzucić. A On się na to zgadza, bo nie chce, byśmy byli niewolnikami, ale wolnymi dziećmi Bożymi. Po to właśnie przyszedł na świat.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Nowy błogostawiony

W Argentynie został beatyfikowany kard. Eduardo Francisco Pironio, jeden z najbliższych współpracowników św. Jana Pawła II, współtwórca Światowych Dni Młodzieży. Uroczystości miały miejsce w sanktuarium w Luján.

Kardynał Pironio odgrywał ważną rolę zarówno w Argentynie, jak i w całej Ameryce Łacińskiej. Jako ekspert, a następnie już jako biskup uczestniczył w Soborze Watykańskim II. W 1976 r. został kardynałem. Jan Paweł II powierzył mu kierownictwo Papieskiej Rady ds. Świeckich i Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

W drodze na ołtarze

Papież Franciszek zatwierdził czternaście dekretów Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Sześć z nich dotyczy męczeństwa ofiar komunistycznych i faszystowskich prześladowań. Wśród nich jest Ján Havlík z zakonu łazarystów, który spędził lata w więzieniu i obozie pracy podczas panowania reżimu komunistycznego w Czechosłowacji.

Uznano też heroiczność cnót brata św. Joanny Beretty Molli, który był lekarzem i kapucyńskim misjonarzem w Brazylii, a także zmarłej w 2008 r. w Rzymie świeckiej mistyczki oraz gwatemalskiego ojca rodziny, lekarza i profesora uniwersyteckiego, członka Opus Dei.



Dariusz Kowalczyk SJ

Chanuka a opiółowywanie katolików

Filmiki pokazujące posła Grzegorza Brauna, który za pomocą gaśnicy zgasił świece zapalone w sejmie z okazji żydowskiego święta Chanuka, widzieli już prawie wszyscy. Większość, od lewa do prawa, potępiła ten happening, aczkolwiek w internecie rośnie liczba opinii i komentarzy, tak że pytanie o sens obchodów Chanuki w polskim sejmie i Pałacu Prezydenckim jest zasadne. Przypomnijmy, że obchody tego żydowskiego święta, które upamiętnia zwycięstwo Machabeuszów nad państwem Seleucydów, zapoczątkował w Pałacu Prezydenckim prezydent Lech Kaczyński w 2006 r. Niewątpliwie wy czyn Brauna zaszkodził Polsce na arenie międzynarodowej. Światowe media pokazywały posła z gaśnicą jako przykład polskiego antysemityzmu.

Pełne oburzenia reakcje ludzi obecnej koalicji rządzącej pokazują jednak ich obłudę, podwójne standardy, cynizm, głupotę albo po prostu katofobię. Dlaczego? Szymon Hołownia, kiedy był kandydatem na prezydenta RP, zapowiadał, że – choć jest katolikiem – nie chce kapelana w Pałacu Prezydenckim, a prezydenckie kłęczniki oddałby do muzeum. I nie urządzałby żadnej uroczystej Mszy po wygraniu wyborów. Ale wygląda na to, że świece chanukowe jak najbardziej jako prezydent by zapalał.

No to jak? Katolickie uroczystości niedobre, bo dzieła ludzi, a święto Chanuki dobre? Mało tego! Kancelaria sejmu, którą zarządza marszałek Hołownia, złożyła wniosek do prokuratury przeciwko Braunowi, który

miałby popełnić „przestępstwo przeciwko wolności sumienia i wyznania”. Tylko że ten sam Hołownia i jego partia opowiadali się za zniesieniem przepisów o ściganiu przestępstw dotyczących obrazy uczuć religijnych. Wygląda na to, że chodzi im o uczucia katolic-

Pełne oburzenia reakcje ludzi obecnej koalicji rządzącej pokazują ich obłudę, cynizm, głupotę albo katofobię.

kie, bo inne uczucia religijne powinny być jak najbardziej prawnie chronione.

Członkowie PO, ugrupowania Hołowni, Lewicy żądają kar dla Grzegorza Brauna. I można by się z nimi zgodzić. Tylko w jaki sposób ci sami ludzie reagowali na zakłócanie Mszy Świętych albo pisanie spregum na katolickich świątyniach „Księża won z Polski” i „Jan Paweł II obrońca pedofilów”? Nie widzieli problemu. Problemu nie widziały też sądy. Sąd rejonowy w Toruniu umorzył sprawę posłanki Joanny Scheuring-Wielgus, która zakłócała Mszę, protestując na rzecz aborcji. Dziś ta pani jest wiceministrem kultury. Pamiętamy wulgarną antykatolicką agresję czarnych marszów, a także to, jak Donald Tusk ubrany w maseczkę z błyskawicą przyjmował w Brukseli Martę Lempart, która ry-

czała, że trzeba zrobić „dym w kościołach”. Jeśli focie Tuska z Lempart były okej, to może teraz niech sobie zrobi fotkę z buntownikiem Braunem...

A jeśli w tegoroczne Boże Narodzenie jakaś grupa

aborcjonistów, gender czy LGBT wtargnie do katedry poznańskiej, by – zgodnie ze wskazaniami posła Sławomira Nitrasa, obecnie ministra sportu i turystyki – opiółować katolików, to co? Wtargnięcie będzie słuszne. Przecież już raz trzydziestoosobowa grupa „działaczy” wtargnęła do katedry w Poznaniu, przerywając homilię. Rozrzucili ulotki ze znakiem błyskawicy, stanęli przed ołtarzem przodem do wiernych, podnosząc transparenty. Inni zadymiarze pozostali przy ławkach i klaskali. Sąd jednak uznał, że w ich zachowaniu nie było złośliwości, nie podlegali do nienawiści i nie atakowali religii w sposób obelżywy. Wygląda to na kompletnie „niezależny” – od prawa i zdrowego rozsądku – wyrok. Na szczęście nieprawomocny i sprawa powróciła na wokandę.

Wiadomo, o co chodzi. Liberalna lewica manipuluje prawem i opinią publiczną w taki sposób, aby jakakolwiek krytyka np. aborcji, LGBT, postaw przedstawicieli innych religii była karana jako mowa nienawiści itp. Bo wrzeszczeć i tupać będzie można jedynie na wierzących w Boga, który narodził się w Betlejem. Trzeba się temu przeciwstawić, jak Bóg wcielony przeciwstawiał się swojemu wrogom.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Skazany kardynał

Zapadły wyroki w procesie w sprawie zarządzania funduszami watykańskiego Sekretariatu Stanu i sprzedaży nieruchomości w Londynie. Wśród skazanych jest kard. Giovanni Angelo Becciu. Oskarżenie wniesiono przeciwko dzieściu osobom i czterem spółkom. Orzeczenie Trybunału Państwa Watykańskiego pierwszej instancji jest wynikiem 86 rozpraw.

Na hierarchę sąd nałożył karę pięciu lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, bezterminowy zakaz pełnienia funkcji publicznych i 8 tys. euro grzywny. Podobne wyroki otrzymali: b. doradca finansowy Sekretariatu Stanu Enrico Craso, b. pracownik biura administracyjnego Sekretariatu Stanu Fabrizio Tirabassi, a także makler Gianluigi Torzi i finansista Raffaele Mincione. Na trzy lata skazano menedżerkę Cecilie Marognę. Prawnicy kard. Becciu zapowiedzieli odwołanie./bs

Niesłuszne zarzuty

Ośmiu z czternastu kapłanów z Portugalii oskarżonych o domniemane nadużycia seksualne, którzy w 2023 r. wskutek pracy tzw. niezależnej komisji kierowanej przez psychologa Pedra Strechta zostali zawieszani w posłudze, powróciło już do swoich zadań. Władze kościelne wyjaśniły, że w toku śledztwa nie potwierdziły się zarzuty wobec duchownych. Dotychczas tylko jeden był ksiądz został skazany za dopuszczenie się nadużycia.



Z ks. dr. **Robertem Wielądkiem**,
dyrektorem Krajowego
Ośrodka Duszpasterstwa
Rodzin KEP
i misjonarzem miłosierdzia,
rozmawia
Magdalena
Prokop-Duchnowska



fol. xtz

Jak spotkać się przy stole?

**„Pokój ludziom dobrej woli”. Ła-
two powiedzieć! Ileż to razy siada-
my do świątecznego stołu w napię-
tej atmosferze...**

O ile w ogóle mamy szansę, żeby się przy tym stole spotkać. Coraz więcej ludzi, szczególnie młodych, nie lubi świąt, wręcz przed nimi ucieka. Wolą pojechać w góry, niż po raz kolejny odgrywać teatr, jakim bywają spotkania rodzinne. Myśląc o świątach, mamy przed oczami cukierkowe obrazki z filmów czy reklam. Zapominamy, że Boże Narodzenie będzie dokładnie takie, jaka jest nasza codzienność. Jeśli w rodzinie nie było empatii i bliskości, jeśli regularnie kłóciliśmy się i zaniedbywaliśmy relacje, nie liczymy na to, że tego jednego dnia zadzieje się między nami jakaś magia, w naszych sercach zapana-
nuje jedność, zgoda i ciepła atmosfera. To wszystko buduje się na prawdzie. I wolności.

W świątecznej liturgii słowa czy-
tamy o narodzinach Księcia Poko-
ju. Kościół wskazuje
nam Chrystusa, któ-
ry jest dawcą pokoju.
Zauważmy jednak, że
On tego pokoju nie
zaprowadza na siłę.
Daje go tylko tym,
którzy autentycznie
tego pragną. Bez pre-
sji. I nie na zasadzie
„Idą święta, musisz się pojednać”.
W prawdziwym przebaczeniu nie ma
miejsca na jakiegokolwiek „musisz”,
oczekiwania ani sztuczność.

**Czy przebaczenie powoduje, że
przestajemy żywić do kogoś żal czy
urazę?**

Uczucia nie są tu żadnym wyznac-
nikiem. Tym bardziej że akurat sfera
emocji potrzebuje z reguły najwięcej
czasu na wyciszenie. Uporządkowa-

**Przebacząc,
okazujemy miłość
sobie samym, bo nie
pozwalamy, żeby
to, co wydarzyło się
w przeszłości, dłużej
nas krzywdziło.**

nie uczuć często ma miejsce dopie-
ro w końcowej fazie procesu prze-
baczenia. Natomiast
pierwszą i najważ-
niejszą rzeczą, bez
której człowiek nie
będzie w stanie pójść
w tym procesie dalej,
jest akt woli. Potrzeb-
ne jest podjęcie świa-
domej decyzji, że chcę
– nawet jeśli wydaje

mi się, że nie potrafię – danej osobie
przebaczyć.

Pamiętam, jak spotkałem kiedyś
Marianne Popiełuszkę, która mia-
ła już ponad 90 lat. Powiedziała, że
traci pamięć. „Ojej, jaka szkoda” –
skomentował ktoś z obecnych. „Ojej,
jakie to błogosławieństwo” – odpowie-
działa. I dodała: „Dzięki temu nie pa-
mietam, ile ludzie mi zła wyrządzili”.
Bez chęci wybaczenia nigdy nie prze-
staniemy wracać myślami do trudnych

wspomnień i emocji ani rozdrapywać na nowo tych samych starych ran.

Przed wyciągnięciem ręki na zgodę czasem powstrzymuje chęć wymierzenia sprawiedliwości.

Przebacząc, okazujemy miłość sobie samym, bo nie pozwalamy, żeby to, co wydarzyło się w przeszłości, dłużej nas krzywdziło, wpływało na nasze myśli i odciskało się piętnem na naszym życiu. I odwrotnie: tkwiąc w nieprzebaczeniu, zgadzam się, by wbity niegdyś w moje serce nóż nadal w nim tkwił i zadawał ból. Brak przebaczenia porównać można do więzienia, w którym zamykamy się na własne życzenie. Wydawać się może, że tak jest wygodniej, ale to tylko pozory.

Potrafiemy przebaczać sami z siebie czy potrzebujemy do tego Bożej łaski?

Zdarza się, że ktoś chce, ale nie potrafi wybaczyć, twierdząc, że przetrasta to jego możliwości. Ważne jest uznanie własnej słabości i bezradności. Z tą prawdą warto systematycznie stawiać przed Bogiem – chociażby w modlitwie czy podczas spowiedzi. Pamiętając przy tym, że sakramenty nie działają w sposób magiczny. Że pójście raz czy drugi na Mszę z modlitwą o uzdrowienie nie spowoduje, że jak na pstryknięcie palcami problemy zostaną rozwiązane.

Po czym poznać, że w sercu dokonało się przebaczenie?

Papierkiem lakmusowym może być zmiana spojrzenia na osobę, która mnie skrzywdziła. Zaczynam w kacie widzieć również ofiarę, ponieważ otwierają mi się oczy na biedę tego człowieka. Nie chodzi oczywiście o to, by tę osobę usprawiedliwiać. Raczej o to, by zajrzeć głębiej. To wymaga wzięcia pod uwagę chociażby okoliczności. Zauważenia, że osoba, która mnie zraniła, sama nie miała lekko i cierpiała z powodu braku miłości. Spojrzenie na krzywdziciela ze współczuciem potrafi przerwać łańcuch krzywd, który ciągnie się w rodzinach niekiedy latami.

Czasem wzajemny żal jest tak duży, że dochodzi do zerwania kontaktu. Może z tego wynikać coś dobrego?

Przebaczenie to proces, który w jednym przypadku będzie trwał dwa miesiące, w innym – kilka czy kilkanaście lat. Tymczasem my, chcąc być wzorowymi katolikami, próbujemy ten proces przyspieszyć. Ledwo wrzucimy ziarno w ziemię, a już chcielibyśmy zbierać żniwo. To tak nie działa. Czasem wręcz wskazane jest, żeby od siebie odpocząć. Czasowa rozłłka może wpłynąć na relacje korzystniej niż aranżowanie kolejnego sztucznego spotkania. Pod warunkiem, że uznamy to za etap procesu przebaczenia, który docelowo ma nas doprowadzić do pojednania. Łatwo bowiem na tym się zatrzymać. Jeśli zerwiemy relację, jednocześnie pielęgnując w sobie żal i trudne wspomnienia, zamykamy sobie drogę do przebaczenia.

Czy ktoś, kto świadomie tkwi w postawie nieprzebaczenia, może korzystać z sakramentów?

Komunia Święta nie jest nagrodą dla grzecznych dzieci, tylko pokarmem na drogę. Po to karmimy się Ciałem Chrystusa, by bardziej kochać. W tym przypadku również największe znaczenie ma akt woli. Podejmuję decyzję, że chcę zmierzać w kierunku pojednania – czy też trwam w osądzaniu krzywdziciela? Bo jeśli ktoś świadomie wybiera nienawiść, to jak w jego sercu może znaleźć się miejsce dla największej Miłości, jaką jest obecny pod postacią chleba Jezus?

Jak wnieść się ponad różnice poglądów, które często stają się zarzewiem konfliktów?

Może po prostu unikając drażliwych tematów? I nie chodzi mi tutaj o sztuczne zabiegi. Pewien sfrustrowany mąż narzekał przy rodzinnym obiedzie na swojego szefa. „Skoro tak cię ten człowiek denerwuje, to dlaczego wciąż o nim mówisz, zamiast zostawić go za drzwiami?” – zapytała go żona. Podobnie jest z polityką i wszystkimi innymi konfliktogennymi tematami. Po co zapraszać do stołu to, co nas dzieli i frustruje? Owszem, to jest łatwiejsze, bo pozwala pływać po powierzchni. Tematy zastępcze nie

zmuszają do odsłaniania siebie ani nie dotykają głębi człowieka – jego uczuć i wrażliwości. Znacznie trudniej podzielić się kawałkiem siebie.

Może warto podjąć to wyzwanie podczas świąt? Odłożyć telefony, wyłączyć nadające w tle telewizory i zamiast narzekać na Kościół czy polityków, spróbować każdemu za coś podziękować. Dziś mamy łaskę i szczęście spotkać się przy jednym stole, ale nie wiemy, czy w przyszłym roku usiądziemy przy nim w tym samym składzie. A co, jeśli tracimy właśnie ostatnią okazję do wypowiedzenia tego, co przez wiele lat nie zostało wypowiedziane? Jeśli nie potrafimy podziękować komuś na głos, spróbujmy chociaż zrobić to w sercu, przed Bogiem.

Warto wyłączyć telewizor i zamiast narzekać na Kościół i polityków, spróbować każdemu za coś podziękować.

Przełamywanie schematów może być trudne.

Wymaga odwagi, ale nie jest niemożliwe. Kto ma to robić, jeśli nie ludzie, którzy nie zadowolają się przeciętnością i oczekują od siebie, wiary i życia czegoś więcej? Pamiętam, jak pewne małżeństwo po przeprowadzce do nowego bloku rzuciło na forum mieszkańców propozycję sąsiedzkiego kołędowania. Przyszło czterdzieści osób!

Dużym problemem nas katolików jest nieumiejętność świętowania. Będąc kiedyś w Jerozolimie, miałem okazję widzieć świętujących Żydów. Tańce, śpiewy, atmosfera radości – to wszystko sprawiało, że nie mogłem oderwać od nich wzroku. W katolickim świętowaniu brakuje takiej autentycznej radości. Za dużo w nim smutku, wyjałowienia i utartych schematów. W wielu domach celebrowanie Bożego Narodzenia kręci się wokół stołu i jedzenia. Podejrzewam, że gdyby ludziom ten stół zabrać, nie wiedzieliby, co ze sobą zrobić. Tym bardziej warto postarać się o wypracowanie nowego, twórczego podejścia do świętowania. Można poza Eucharystią pójść na spacer, pośpiewać wspólnie kołędy, obejrzeć albumy ze zdjęciami...



Wigilia na zsyłce,
w obozie, w miejscu
internowania – mimo
tragicznych okoliczności
jednoczyła i dawała
namiastkę normalności.

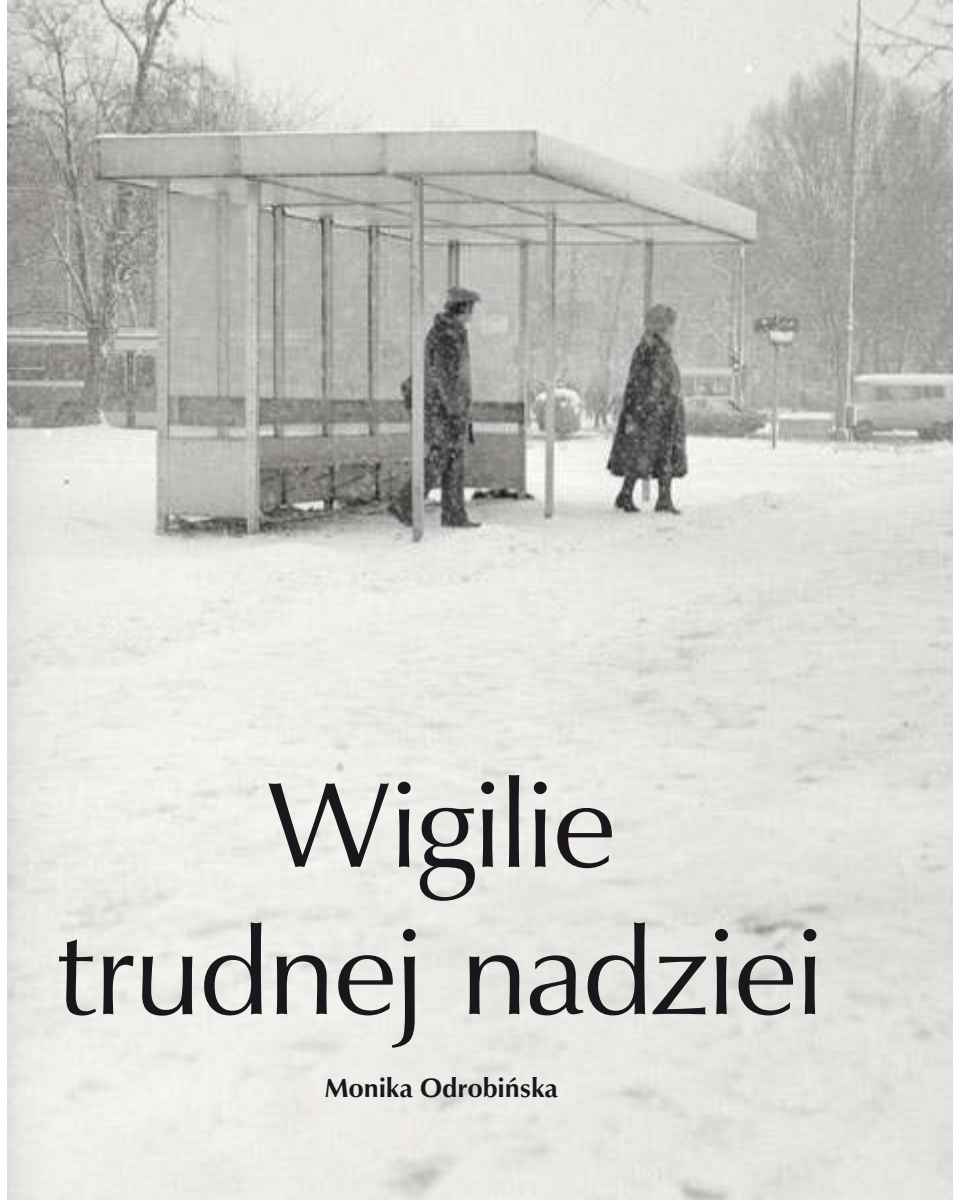
Do obozu Tajszet za Irkuckiem na Syberii w 1951 r. jechała jako 21-letnia studentka polonistyki. Zsyłkę poprzedziło przesłuchanie w 1947 r. na Łukiszkach. – Enkawudziści odczekali te cztery lata, by zaobserwować, z kim się spotyka ta harcerka Szarych Szeregów, i dopiero wtedy wsadzili mnie do więzienia: najpierw na Łubiance, potem na Butrykach – wspomina 93-letnia płk Stanisława Kocielówna „Iskierka”, jedna z żołnierzy niezłomnych. – Za przynależność do ZHP i kontakty z akowcami dostałam osiem lat łagrów.

BLIZNA NA ŚWIĘTA

– W moim baraku mieszkała jeszcze jedna Polka – kontynuuje Stanisława Kocielówna. – Z rodaczkami z innych baraków, które w obozie przebywały nawet od 1944 r., co roku urządzały Wigilię. Ponieważ nie sposób było przygotować jej po pracy, delegowano do tego jedną z kobiet, która symulując chorobę, mogła pozostać. Tamtego roku trafiła na mnie.

Aby uniknąć pracy w fabryce miki, wystarczyło skaleczyć się w rękę, i to też zaproponowano Stanisławie. – Byłam przerażona, nie dałam rady sama się skaleczyć, dlatego zrobiła to koleżanka – mówi żołnierka. – Rana długo nie chciała się goić, bliznę mam do dziś, ale traktuję ją jako pamiątkę po tamtej Wigilii.

Kiedy więźniarki wyszły do pracy, Stanisława wzięła się za szykowanie wieczery. Między narami rozłożyła papiery w charakterze serwetek i poukładała na nich cukier i co lepsze towary z paczek od rodzin, ale przede wszystkim odkładany przez więźniarki czarny chleb, który zastąpił im upragniony opłatek. Wieczorem blisko dziesiątka Polek zgromadziła się przy pryczy Stanisławy i wspominała Wigilię z rodzinnych domów. – Boże Narodzenie w Wilnie zawsze świętowaliśmy radośnie – opowiada emerytowana nauczy-



Wigilie trudnej nadziei

Monika Odrobińska

cielka. – My, dzieci, robiliśmy ozdoby choinkowe, a potem rodzinie zasiadałmy do tradycyjnej wieczerzy. Na stole zawsze były ryby, śliziki, czyli bułeczki maczane w maku z bakalią, i kisiel z żurawin lub pszenicy. A potem aż do wyjścia na pasterkę śpiewaliśmy koledy; śpiewy kończyliśmy piosenkami żołnierskimi i legionowymi. Tak było zawsze, nawet w czasie wojny i okupacji. I tak też było w łagrze.

Ta Wigilia w obozowym baraku pozwoliła więźniarkom przenieść się myślami do rodzinnych domów. – Może komuś popłynęła łezka, ale dla mnie to były radosne chwile – wspomina kombatantka. – Do naszych śpiewów przyłączały się Niemki i Litwinki, zwłaszcza do „Cichej nocy”.

Została zwolniona w połowie odsiadywanej kary na mocy amnestii po śmierci Stalina. Po powrocie do Wilna poznała akowca Wiktora, który nielegalnie wydostawszy się z łagru, ratun-

ku przed dalszą zsyłką szukał w ożenku z Polką. – Harcerski obowiązek kazał mi go poślubić, co uczyniliśmy po trzech dniach znajomości, a była to miłość od pierwszego wejrzenia i na całe życie – mówi żołnierka.

WIECZERZA Z LISTĄ GOŚCI

Polscy patrioci nie godzili się na ojczyznę urządzaną po wojnie przez komunistów. Wielu z nich lub ich dzieci działało w „Solidarności”. Rozbudzone przez wielomilionowy ruch społeczny nadzieje zgasił nagle stan wojenny. – Z Januszem dopiero zaczęliśmy być parą, choć jako członkowie społeczności KUL znaleźliśmy się od dawna – mówi Joanna Krupska, prezes Związku Dużych Rodzin 3+. – Janusz był wtedy redaktorem naczelnym podziemnego pisma „Spotkania” i liderem skupionego wokół niego lubelskiego środowiska niepodległościowego. Był poszukiwany przez SB, więc musiał się ukrywać.



foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

nych kartkach spisywaliśmy listę osób, z którymi chcielibyśmy spędzić ten czas. Na kartce Janusza byli jego rodzina i przyjaciele, na mojej – moi bliscy, a były to odrębne środowiska. To była przymiarka do tworzenia wspólnego kręgu znajomych. Z perspektywy czasu widzę, jak to wydarzenie było dla nas jednoczące i jak zacieśniło naszą więź, pomimo przytłaczającego lęku.

Janusz ukrywał się jeszcze długo, do momentu złapania i osadzenia w więzieniu. Po amnestii nieznanego sprawcy porwali go do lasu i oblali żrącą substancją pomieszaną z trucizną; cudem uszedł z życiem. – Ale nasz związek przetrwał te trudne momenty. Kolejną Wigilię – po dwóch latach od tej pierwszej – świętowaliśmy jako małżeństwo. Każde następne święta były o tyle radośniejsze, o ile w naszej rodzinie przybywało dzieci – mówi siedmiokrotna mama.

HALO, TU KISZCZAK

Jako radosne święto dzieci Boże Narodzenie pamięta Agnieszka Romaszewska-Guzy, dyrektor TV Bielsat. – W grudniu 1981 r. przestałam być dzieckiem nie tylko dlatego, że skończyłam 19 lat – wspomina dziennikarka. – Po wybuchu stanu wojennego nagle zabrakło rodziców, którzy musieli się ukrywać, o czym nie wiedziałam, a mnie i mojego ówczesnego narzeczonego, dziś męża, aresztowano za działalność w NZS.

Na milicyjnym dołku w jednoosobowej celi siedziało pięć kobiet; Agnieszka Romaszewska spała w ubraniu na stole. Potem był areszt śledczy w Olszynie Grochowskiej, później Gołdap, na koniec Darłówek. – Wigilię przyszło mi spędzić w Olszynie Grochowskiej – wspomina. – Mijał dziesiąty dzień stanu wojennego, wiedziałyśmy o zabitych górnikach z „Wujka” i strajkach w kopalni „Piast”, nie miałyśmy pojęcia, jak sytuacja się rozwinie. Ogarnęło mnie poczucie bezradności.

W pierwszej paczce od babć – mamy ojca i jej siostry – dostała kanapki i parę sztuk bielizny. – Skąd babcie miały wiedzieć, co się daje do więzienia? Pierwszą porządną paczkę dostałam od osoby, której nigdy nie poznałam. Zawartość

paczek wystawiłyśmy z pozostałymi internowanymi na stół, i tak znalazły się na nim: chleb, serek topiony, jabłko i gałązka świerkowa. Przez cały dzień pościliśmy, zresztą – odmówienie sobie więziennego gulaszu ze świńskich skór nie wymagało wyrzeczeń. A po-

tem jadłyśmy kanapki i śpiewałyśmy kolędy. To były bardzo smutne święta.

Wtedy wśród internowanych w różnych miejscach zaczęła krążyć śpiewana na melodię „Bóg się rodzi” kolęda, która wyszła z aresztu na Białoleczę. – „Bóg się rodzi, a rodacy po więzieniach rozrzuć, bo marzyła im się Polska niepodległa na tej ziemi”, pamiętam ją do dziś – cytuje Agnieszka Romaszewska-Guzy.

Kolejna Wigilia zapowiadała się równie posępnie: rodzice siedzieli na Rakowieckiej, mąż – w Darłówku, a dwudziestolatka została sama w pustym mieszkaniu, bez pieniędzy. – Żyłam z zapomóg i tylko krążyłam z paczkami między rodzicami a mężem – wspomina. – Jak ja pragnęłam, żeby mieć przy sobie choć jedno z nich!

Stan wojenny dobiegał końca. Agnieszka Romaszewska zadzwoniła do Czesława Kiszczaaka z pytaniem, czy wypuszczają jej męża. – Odbiłam się od sekretariatu, ale 22 grudnia, gdy odebrałam telefon, usłyszałam: „Tu gen. Kiszczaak, dzwoniła pani do mnie”. Zbaraniałam, a on zapewnił mnie, że na święta mąż będzie w domu. To mnie tak podniosło na duchu, że za pieniądze otrzymane od ojca przyjaciółki kupiłam gęs i postanowiłam urządzić prawdziwą Wigilię. Harowałam dwie doby; podłogi szorowałam i pastowałam pół nocy, a gdy nazajutrz w drzwiach stanął mój mąż, został zagoniony do robienia sałatki jarzynowej. Wieczерę podałam na tym samym serwisie, co mama. Choć rodzice w kryminalu, to miałam już przy sobie babcię i męża. To była Wigilia nadziei.

Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej

monika.odrobinska@idziemy.com.pl



Na święta Joanna chciała jechać do rodzinnej Warszawy. – Jednak na myśl o tym, że Janusz spędzi je sam, postanowiłam towarzyszyć mu w Wigilię – wspomina ówczesna działaczka ruchu Wiara i Światło. – Przemieszczanie się między miastami wymagało przepustki i uzasadnienia szczególnie okolicznościami. Skłamałam w urzędzie o chorym krewnym, którego muszę odwiedzić w Lublinie, i tak znalazłam się przy Januszu.

Z tamtej Wigilii najbardziej zapamiętałam poczucie zagrożenia. – Nie wiedzieliśmy, co czeka jego, mnie, jaka może być nasza wspólna przyszłość, najważniejsze było dla nas to, że jesteśmy razem – wspomina. – Nie pamiętam, czy coś jedliśmy, czy odważyliśmy się pójść na pasterkę – pewnie nie, bo Janusz bał się wychodzić i nawet gdy wybraliśmy się kiedyś na spacer nocą, zawrócił od razu, jak na horyzoncie zobaczył człowieka. Pamiętam tylko, że na osob-

W SKRÓCIE

■ **Sprzeczne prawa.** Podczas prac ONZ nad sprawozdaniem z realizacji przez państwa Programu Działania i Agendy 2030, przewidujących szereg zobowiązań m.in. w zakresie polityki równościowej oraz zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, Instytut Ordo Iuris przedstawił Komisji ONZ swoje stanowisko, wskazując, że w prawie międzynarodowym nie ma podstaw dla pojęcia „prawo do aborcji”, natomiast istnieją wyraźne podstawy do ochrony prawa do życia każdej istoty ludzkiej, w tym dzieci nienarodzonych.

■ **Wolność na ekranie.** W Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie Panteon Górnośląski przeprowadził zdjęcia próbne do filmu o założycielu Ruchu Światło-Życie ks. Franciszku Blachnickim w reżyserii Mateusza Olszewskiego. Główną rolę zagra Andrzej Niemirski. Na planie towarzyszyli mu Dominika Kluźniak i Antoni Gryzik. – Biografia ks. Blachnickiego niesie niezwykle przesłanie. Ono się streszcza w słowie „wolność” – zaznaczył dyrektor IPN w Katowicach dr Andrzej Sznajder, przypominając, że duchowny ten jest często nazywany „wychowawcą wolnych ludzi”. Radość z determinacji i wytrwałości tych, którzy chcą stworzyć film, wyraził bp Adam Wodarczyk, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Blachnickiego.

■ **Proces wydawcy.** Biskup świdnicki Marek Mendyk wytoczył proces cywilny przeciw Ringier Axel Springer Polska. Chodzi o zarzuty molestowania seksualnego, którego od biskupa rzekomo doświadczył w dzieciństwie były klerik świdnickiego seminarium Andrzej Pogorzelski, o czym opowiedział w wywiadzie dla „Newsweeka” w lipcu 2022 r. Hierarcha wytoczył proces cywilny w obronie dobrego imienia po tym, jak prokuratura i nuncjatura odmówiły wszczęcia postępowania z powodu braku dowodów.

■ **Priorytety ministrowi.** – Jako ministra do spraw równości będę zabiegać i apelować o to, żeby ustawa o związkach partnerskich była procedowana – oświadczyła Katarzyna Kotula (Nowa Lewica). Polityk uznała tę kwestię za jedną z ważniejszych.

KOLEĐUJ Z KOLUMBIĄ

W 30. edycji akcji Kolednicy Misyjni wysłannicy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci – dzieci, rodzice, animatorzy – uwrażliwiać będą na potrzeby dzieci z rodzin indiańskich i afrokolumbijskich żyjących w Kolumbii, a narażonych na dyskryminację i prześladowania. Wiele z nich, zamiast się uczyć, musi pracować; ponad połowa dziesięciolatków nie umie czytać; młodsze chorują na anemię z powodu niedożywienia. Wiele dzieci wykorzystywanych jest przez gangi narkotykowe. Aż 17 proc. dziewcząt zachodzi w ciążę przed ukończeniem 14 lat. Do małżeństwa i nieuregulowanych związków zmuszane są już dziesięciolatki.

W 2022 r. wraz z innymi ofiarami zebranymi przez dzieci z PDMD w Polsce udało się zgromadzić blisko



fol. mat. pras.

2,5 mln zł. Środki te za pośrednictwem dykasterii ds. ewangelizacji dotarły do dziewięciu państw.

POŻEGNANIE AKTORKI

W wieku 85 lat odeszła Zofia Merle – aktorka znana z filmów m.in. Andrzeja Barańskiego, Jerzego Antczaka, Kazimierza Kutza czy Sylwestra Chęcińskiego. Popularność zyskała dzięki drugoplanowym rolom komediowym. Debiutowała w Studenckim Teatrze Satyryków. Związana była z warszawskim Teatrem Komedia, Teatrem Dramatycznym w Elblągu oraz Teatrem Scena Prezentacje Romualda Szejda. Grała też w serialach, m.in. w „Na dobre i na złe” i „Klanie”.



fol. PAP/Andrzej Rybczyński

NASZ AUTOR ODZNACZONY

Nasz autor prof. Kazimierz Dadak został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Znalazł się w gronie działaczy opozycji antykomunistycznej uhonorowanych za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych.

– Gdyby nie było tamtej odwagi, tamtego bohaterstwa, cierpienia i poświęcenia, nie byłoby naszej teraźniejszości, tej po 1989 r. – powiedział Andrzej Duda podczas uroczystości, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim w 42. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.



fol. PAP/Paweł Supernak



fot. PAP/Andrzej Lange

ORDYNARIAT Z ODZNACZENIEM

Po odprawionej przez bp. Wiesława Lechowicza Mszy Świętej w katedrze polowej Wojska Polskiego w intencji zmarłych kombatanów i weteranów walk o niepodległość RP szef Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych odznaczył Ordynariat Polowy medalem Pro Patria. Jan Józef Kasprzyk wyraził wdzięczność za opiekę duszpasterską nad członkami Korpusu Weteranów.



fot. PAP/Darek Delmanowicz

ŻEGLARZ W PRZEMYSŁU

Przy ulicy Franciszkańskiej w Przemyśle stanął posąg jachtowego kapitana żegluga wielkiej Henryka Jaskuły, zmarłego w 2020 r. Był on pierwszym Polakiem, który samotnie i bez zawijania do portów okrążył Ziemię w 344 dni – między 12 czerwca 1979 r. a 20 maja 1980 r.

DRUGA TARCZA W EUROPIE



fot. Wikipedia

– Tarcza antyrakietowa w Redzikowie znacznie wzmacnia system bezpieczeństwa w Polsce, zwłaszcza wobec poczynań Rosji na Ukrainie, gdzie agresor atakuje właśnie rakietami. W przypadku napadnięcia Polski przez Rosję ten system będzie takie rakiety przechwytywał i niszczył – podkreśla Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej

w Ameryce (SWAP). Umieszczona w Redzikowie pod Słupskiem instalacja jest drugim takim obiektem uruchamianym w Europie przez amerykańską armię – od 2016 r. działa Aegis Ashore w Rumunii. Na zdjęciu: główny budynek instalacji w Redzikowie, z widoczną wieżą i jedną z anten radaru AN/SPY-1.

■ **Na rękę frankowiczom.** Stanowisko TSUE wpłynie na przyspieszenie rozliczania spraw frankowych po prawomocnym wyroku sądu oraz sprawi, że kredytobiorcy będą mogli liczyć na zasądzenie odsetek w pełnej wysokości, czyli od momentu wezwania do zapłaty – ocenia radca prawny Wojciech Bochenek po wyroku Trybunału.

■ **Telewizja w Trybunale.** Trybunał Konstytucyjny na wniosek posłów PiS 16 stycznia ma zająć się oceną konstytucyjności przepisów umożliwiających likwidację i rozwiązanie spółek publicznej radiofonii i telewizji. TK wydał już postanowienie o zabezpieczeniu, zobowiązując Skarb Państwa, żeby nie próbował postawić TVP i Polskiego Radia w stan likwidacji.

■ **Koniec komisji.** Decyzją szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza podkomisja ds. ponownego zbadania katastrofy smoleńskiej została zlikwidowana. Wiceminister obrony Cezary Tomczyk oświadczył też, że obowiązującym raportem ws. katastrofy smoleńskiej jest raport komisji Jerzego Millera.

■ **Ułaskawieni.** Prezydent Andrzej Duda zastosował prawo łaski przez darowanie reszty kar pozbawienia wolności wobec Mariki M., która podczas manifestacji LGBT usiłowała wyrwać jej uczestniczce tęczową torbę. Prezydent miał na uwadze m.in. incydentalny charakter czynu i młody wiek skazanej w chwili popełnienia czynu.

■ **Ekstradycja Ukrainki.** Ślascy policjanci określani mianem „łowców głów” zatrzymali w Sosnowcu 56-letnią Ukrainkę poszukiwaną na podstawie czerwonej noty Interpolu za handel ludźmi. Decyzją sądu na ekstradycję do Ukrainy będzie czekała w areszcie.

■ **Nieuczciwe OLX?** UOKiK wszczął postępowanie wobec Grupy OLX. System zamieszczania opinii na portalu sugeruje, że wystawiają je kupujący na podstawie zakupionego produktu, tymczasem bywają to osoby, które jedynie kontaktowały się ze sprzedawcą. Nieuczciwe praktyki mają dotyczyć także zawiżania ocen.



Jacek Karnowski

Rewolucja musi iść naprzód

Każdy nowy rząd wymienia dużą część kadr. Wdzieliśmy to nieraz i nikt nie jest zaskoczony, włącznie z tymi, którzy muszą odejść. Tym razem jednak skala czystek przekracza wszystko, co widzieliśmy do tej pory. Towarzyszy temu dawno niewidziana brutalność. Szczególnie dobrze zobaczyliśmy to w trakcie odwoływania małopolskiej kurator oświaty Barbary Nowak. Jej dymisję ogłoszono na specjalnej konferencji prasowej. „Bardzo się cieszę, że możemy zakończyć czarny czas dla edukacji w Małopolsce” – mówiła nowa minister edukacji Barbara Nowacka. A nowy wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar podkreślił, że kurator Nowak „była uosobieniem wszystkiego, czemu Polacy powiedzieli «nie» w ostatnich wyborach parlamentarnych, symbolem pogardy, dominacji ideologii nad zdrowym rozsądkiem, absolutnego braku poszanowania dla drugiego człowieka”. Posłanka KO Kinga Gajewska uznała tę dymisję za świąteczny podarunek. „Kochani, zaraz święta, a prezenty już się śpią” – mówiła w nagraniu pełnym kpín i nieskrywanej satysfakcji. Pani Nowak zareagowała spokojnie, dziękując nauczycielom, rodzicom i uczniom „za wspólną troskę o młode pokolenie”.

Jak to się stało, że odwołanie Barbary Nowak, zajmującej wszak stanowisko

nie pierwszorzędne, stało się jednym z głównych celów nowej władzy? Odpowiedź jest prosta: Barbara Nowak nie bała się mówić. Broniła tradycyjnej rodziny, przestrzegała przed lewicową ideologią, wskazywała

na pułapki zaszyte w języku międzynarodowych umów. Rozmawiała z dziennikarzami, nie ukrywając swoich poglądów, nie dawała się

Paradoks polega na tym, że to ludzie, którzy oskarżają kurator Nowak, forsują ideologiczne spojrzenie na edukację i wychowanie.

zstraszyć. Profesor Aleksander Nalaskowski podsumował: „Barbara Nowak to wzór urzędnika państwowego. Tytan pracy o ogromnym doświadczeniu pedagogicznym i potężnym potencjale twórczym. Kocha szkołę, uczniów, kadrę pedagogiczną. Pozbywanie się takich osób to wzorcowy sabotaż polityczny i skrajna nieodpowiedzialność”. Nic dodać, nic ująć. Fachowców wyrzucają, a przyjmują rewolucjonistów, którzy dla własnej wizji podepczą wszystko. Włącznie z dobrem dzieci.

Paradoks polega na tym, że to ludzie, którzy oskarżają kurator Nowak, forsują ideologiczne spojrzenie na edukację i wychowanie. Zapowiadają promocję ideologii LGBT w szkołach, otwarcie drzwi dla lewicowych organizacji pozarządowych, rugowanie religii ze szkół. Powraca też pomysł „likwidacji prac domowych” oraz odchudzenia programów, co ostatecznie doprowadzi do dalszego ob-

niżenia poziomu nauczania. Każdy, kto chce dziś szkołę „modernizować” i „unowocześniać”, niszczy system edukacyjny. Trzyma się on bowiem na tym, co ocalało z przeszłości, a nie na tym, co nowe. Na książ-

kach, nie na komputerach. Na resztkach dyscypliny, nie na strukturach poziomych.

Koalicja doszła do władzy dzięki sukcesowi Trzeciej Drogi, która obiecywała Polakom umiarkowanie, rozsądek, kompromis, poszanowanie tradycji. Tymczasem w nowym rządzie całą sferę wychowania i kształcenia dostali ludzie lewicy. Niezależnie więc od faktycznego wyboru Polaków – którzy nie dali przecież władzy lewicy ani nie chcieli w tej sferze głębokich zmian – rewolucja musi iść naprzód. Przypomina to sytuację sprzed lat, gdzie teoretycznie umiarkowanie konserwatywna prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz finansowała Kryptę Polityczną, konkurencyjną wobec jej macierzystej formacji. Tak jakby ktoś z zewnątrz mówił: „Rozumiem, że jesteście na takim etapie, musicie odgrywać pewne role, ale siły postępowe muszą rosnąć w siłę i wychowywać młodzież”.

Najważniejsze pytanie dotyczy reakcji społecznej. Nie słychać głosów sprzeciwu, widać za to duży poziom zastraszenia środowisk konserwatywnych. Może jednak w najbliższych miesiącach przynajmniej część społeczeństwa się obudzi. Polacy mają wiele wad, ale są też przekorni. I ta przekora jest dziś naszą nadzieją.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Adoptuj małżeństwo

Ryccerze Kolumba w Polsce zachęcają do podjęcia duchowej adopcji małżeństwa zagrożonego rozpadem. Start modlitewnej inicjatywy zaplanowano na święto Świętej Rodziny (30 grudnia), koniec – na uroczystość św. Józefa (19 marca) 2024 r. Przez trzy miesiące można modlić się modlitwą ułożoną przez kapłana i dziecięciem różańca o wiarę, nadzieję i miłość w intencji uratowania małżeństwa znanego sobie lub tylko Bogu. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem dam@kofc.pl.

Ministerialne eksponaty

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn powiązanych z kradzieżą wyrobów z kości słoniowej i skór zwierząt zagrożonych gatunków eksponowanych na wystawie w budynku Ministerstwa Klimatu i Środowiska, a przechwyconych wcześniej przez służbę celną jako towary wwiezione do Polski nielegalnie. Obaj mężczyźni pracowali w firmie serwisowej świadczącej usługi dla ministerstwa.

Wdzięczni JP II

W Parku im. Adama Bienia w Staszowie odsłonięto pomnik wdzięczności NSZZ „Solidarność” dla św. Jana Pawła II za odzyskanie wolności Polski.



fot. PAP/Piotr Polak

Co z religią w szkołach?

REKLAMA

Jedną z pierwszych propozycji nowej minister edukacji Barbary Nowackiej będzie ograniczenie liczby godzin religii w szkołach z dwóch do jednej tygodniowo, płatnej z budżetu państwa. Pani minister chce też, by nauczanie przedmiotu odbywało się na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej, a ocena z niego nie liczyła się do średniej ani nie pojawiała się na świadectwie.

Temat pogłębijmy w najbliższym numerze.

In vitro z budżetu

– Decyzja prezydenta Andrzeja Dudy o podpisaniu ustawy o finansowaniu in vitro wskazuje na niezrozumienie całego problemu i wygląda tak, jakby to było pójście za głosem tłumu, bez oglądania się na kwestie bioetyczne – skomentował przewodniczący KEP abp Stanisław Gądec ki w TVN24.

Wcześniej hierarcha apelował o odmowę podpisania ustawy lub skierowanie jej do TK. Nazwał ją „eksperymentowaniem na człowieku” i zaapelował o „stworzenie narodowego programu prawdziwego leczenia niepłodności”. Przytaczając prawno-naturalne i religijne argumenty Kościoła, podkreślił, że ludzkie życie jako dobro niezbywalne wymaga ochrony bez względu na swoje stadium i jakość, a in vitro jest swoistą „produkcją” człowieka. Dalej zaznaczył, że dziecko ma prawo do bycia powołanym do życia „w wyniku aktu małżeńskiego jego rodziców, a nie w efekcie technicznej procedury za pośrednictwem osób trzecich”. Przypomniawszy wreszcie, że dziecko nie jest rzeczą, do której ktoś miałby prawo posiadania. Dziecko zawsze jest darem, a małżonkom nie przysługuje prawo do posiadania dzieci, lecz jedynie „prawo do podjęcia takich aktów naturalnych, które same przez się są przyporządkowane przekazywaniu życia”. Pragnienie dziecka nie może usprawiedliwiać jego „produkowania”, podobnie jak niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia go lub zniszczenia.

Urzędowa e-korespondencja

Prezydent podpisał nowelizację ustawy o doręczeniach elektronicznych, przewidującą jeden adres obywatela dla całej komunikacji z administracją, skrzynkę e-doręczeniową. Usługa doręczenia elektronicznego od 2025 r. będzie świadczona przez Poczta Polska. Dla obywateli niekorzystających z technologii cyfrowych przewidziano tzw. publiczną usługę hybrydową, która umożliwi całkowitą cyfryzację procesu nadania/odbioru korespondencji po stronie podmiotów publicznych i przedsiębiorców, pozostawiając obywatelom wybór formy nadania/doręczenia (papierowa lub elektroniczna).

FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE

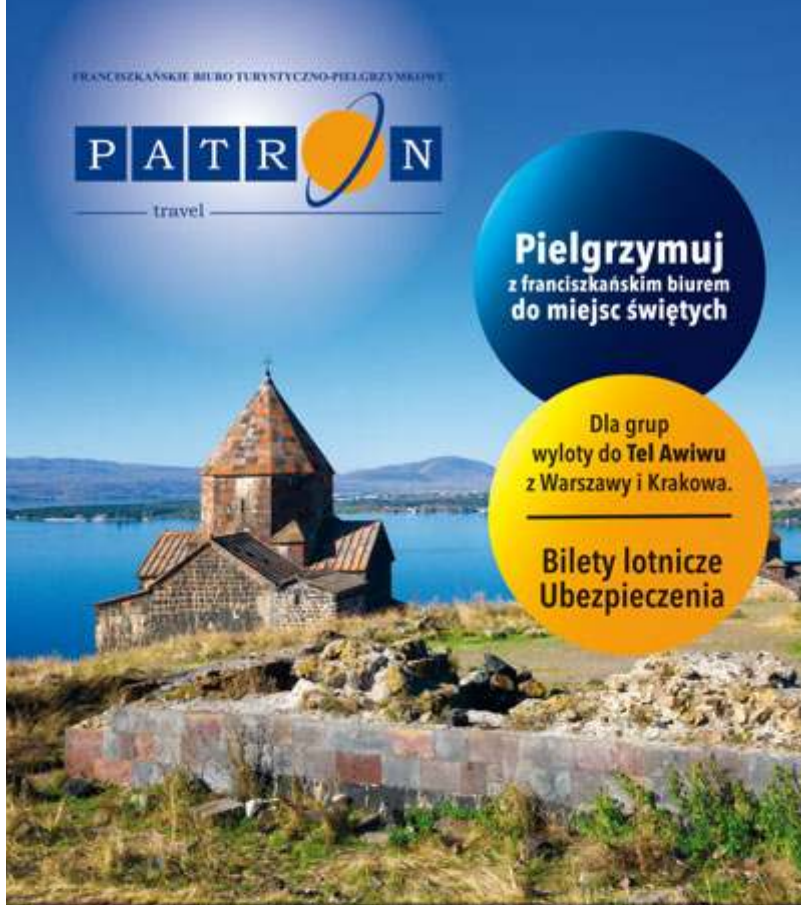
PATR  **N**

travel

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Dla grup
wyloty do Tel Awiwu
z Warszawy i Krakowa.

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**



Pielgrzymki 2024 r.

Cypr 16 - 23.04 - 5250 PLN (S)
Fatima 9 - 14.05 - 4650 PLN (S)
Fatima - Santiago 15 - 22.02, 13 - 20.03 4290 PLN,
29.04 - 6.05, 17 - 24.06 - 4990 PLN (S)
Fatima - Santiago - Lourdes 9 - 18.04 - 5850 PLN (S)
Grecja 16 - 23.05, 11 - 18.10 - 4850 PLN (S)
Gruzja 23 - 30.05 - 4990 PLN (S)
Gruzja - Armenia 21.04 - 2.05 - 6850 PLN (S)
Hiszpania - Francja 20 - 27.04 - 5450 PLN, 7 - 14.09 - 4990 PLN (S)
Liban 10 - 17.04 - 6850 PLN (S)
Lourdes - medytacje 1 - 6.05 - 3550 PLN (S)
Madera 7 - 14.10, 8 - 15.11 - w przygotowaniu
Malta 29.06 - 6.07 - 5590 PLN, 11 - 18.09 - 5390 PLN (S)
Maroko 28.05 - 7.06, 10 - 20.09 - 7950 PLN (S)
Medjugorje 27.04 - 4.05, 27.05 - 2.06 - 3850 PLN (S)
Portugalia po raz drugi 14 - 21.04 5690 PLN (S)
Santiago de Compostela 27.06 - 5.07, 4 - 12.10 - 7350 PLN (S)
Turcja Kościoły Apokaliptyczne 25.04 - 3.05, 25.05 - 2.06 - 6950 PLN (S)
Włochy 28.04 - 5.05 - 5850 PLN, 7 - 14.09 - 5390 PLN (S)
Ziemia Św. 4 - 10.04, 7 - 13.04 4990 PLN, 27.04 - 4.05 - 5990 PLN (S)
Ziemia Św. KRK 26.04 - 2.05 - 5390 PLN, 11 - 17.09, 2 - 8.10 - 4990 PLN (S)
Ziemia Św. Morze Martwe 26.04 - 3.05 - 5790 PLN (S)
Wielkanoc w Ziemi Św. 25.03 - 1.04 - 5850 PLN, KRK 27.03 - 2.04 - 5590 PLN (S)

Wypoczynek:

Egipt - rejs po Nilu 4 - 14.03 - 5450 PLN; 8 - 18.04, 15 - 25.04, 22.04 - 1.05,
16 - 26.09, 7 - 17.10 - 5590 PLN (S)
Egipt - Kair, Aleksandria wypoczynek w Sharmie 15 - 25.04 - 4890 PLN (S)

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl



ul. Zakroczymska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiawieci.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info

zamów bezpłatny katalog

„Oto poczniesz i porodysz Syna” – zapowiedział archanioł Najświętszej Maryi Pannie. Jednak Syn Dziewicy z Nazaretu już istniał, bo był odwiecznym Synem Boga Ojca.

owoc tej jedności. Z tego powodu, jak przypominał św. Jan Paweł II, sztuczna reprodukcja życia ludzkiego jest działaniem nie do przyjęcia, bo oddziela prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego (por. *Evangelium vitae* 14). Negatywna ocena tego sztucznego procesu wynika zatem z prawa naturalnego, dostępnego dla rozumu. Są też inne niemoralne czyny z tym związane, jak niszczenie lub

na to, co człowiek dostrzega w otaczającej go rzeczywistości. Jednak z powodu grzechu rozum może utracić naturalny potencjał dociekania prawdy, jakim Stwórca obdarzył osobę ludzką. Dlatego też wielu ludzi nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do godności ciała ludzkiego, zwłaszcza gdy pojawia się dobry cel, który pragną zrealizować. Kiedy niektóre niepełne małżeństwa chcą mieć dziecko, są gotowe w tym celu poddać

Bożonarodzeniowe wnioski

ks. Jacek Stefański

Czy musiał jednak stać się człowiekiem pod Jej sercem i spędzić dziewięć miesięcy w Jej łonie? Widocznie pragnął uświęcić wszystko, co prawdziwie ludzkie – nawet czas bezcennego nienarodzonego życia. Chciał, aby Jego sposób przyjścia na świat przekonał nas, że nie możemy się zadowolić jedynie poznaniem Jego niewidzialnych przymiotów za przyczyną widzialnych Bożych dzieł (por. Rz 1, 20). Bóg pragnął objawić się nam w pełni w swoim wcielonym Synu, nawet w sposobie Jego przyjścia na świat. A to z kolei prowadzi nas do ważnych wniosków.

OSOBA OD POCZĘCIA

W zapowiedzi „Oto poczniesz i porodysz Syna” słowa „syn” i „poczniesz” odnoszą się do jednej osoby. Pan Jezus był tą samą osobą przed narodzeniem i po narodzeniu, a zatem potwierdził, że każdy człowiek jest jedną i tą samą osobą od poczęcia i po urodzeniu. Poczęcie życia ludzkiego jest czymś ukrytym, tajemniczym, świętym, ponieważ zaczyna istnieć człowiek z duszą i ciałem, na obraz i podobieństwo Boga. Dzieje się to za przyczyną mężczyzny i kobiety: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Katechizm Kościoła katolickiego zaznacza, że z tej jedności ciał wywodzą się wszystkie pokolenia ludzkie (por. KKK 2335). Inaczej mówiąc, biblijne określenie „stać się jednym ciałem” odnosi się jednocześnie do intymnej jedności małżonków oraz do nowego ciała, które powstaje ze swoją godnością i bezcenną wartością jako



Figurka Dzieciątka Jezus z kościoła św. Katarzyny w Betlejem, wnoszona w corocznej procesji do żłóbka przez patriarchę Jerozolimy

zamrażanie „nadliczbowych” istot ludzkich. Poza tym każdy człowiek z racji swej ludzkiej godności ma prawo być poczętym w sposób w pełni ludzki, jako bezpośredni owoc miłości męża i żony, a nie jako owoc mikroskopowego zabiegu pozaustrojowego.

PRAWO NATURALNE I BOŻE

Prawo naturalne nie jest efektem nakazu religijnego lub światopoglądowego. Wynika ono raczej z odpowiedzi rozumu

się wszelkim działaniom umożliwionym przez medycynę. Czynią to nawet wbrew prawu naturalnemu, podpowiadającemu, że nie wszystko, co możliwe do zrealizowania, jest godne człowieka. Ewidentnie nie wystarcza rozum i prawo naturalne. Jeżeli nie uznajemy istnienia Boga, którego słowo ma kształtować sumienie i którego objawienie zobowiązuje człowieka do posłuszeństwa, wówczas człowiek sam decyduje o tym, co dobre i złe. Jeżeli ostatnie słowo o poczęciu

człowieka nie należy do Boga, jeżeli Bóg nie jest uznany za Pana życia i śmierci, to co może nas powstrzymać przed jakimkolwiek działaniem, nawet dla osiągnięcia dobrego celu?

ŚWIATŁO WIARY

Przez dziewięćmiesięczne przebywanie w łonie Matki Bożej Syn Boży wskazał na świętość życia nienarodzonego i narodzonego. Winniśmy podziwiać tę świętość za każdym razem, gdy pochylamy się nad żłóbką. Miłosierna miłość Boża skłoniła Stworzyciela do zstąpienia z nieba i wkroczenia w nasze życie, aby je oczyścić, pobłogosławić i wywyżżyć. Pan Bóg stworzył

chce Pan Bóg – abyśmy mogli w pełni osiągnąć to, do czego nas stworzył.

GRZECH CIĘŻKI

Prezydent Polski podpisał ustawę o finansowaniu in vitro. Dla katolika, który cieszy się nie tylko świadomością prawa naturalnego, ale również Bożego, decyzja w tej kwestii nie jest sprawą rozeznania. Rozeznac można tylko między dobrymi opcjami. Kiedy staje przed nami wybór między dobrem i złem, łaską i grzechem, wówczas może nastąpić tylko jedna decyzja, jaką jest odrzucenie zła i grzechu – w tym przypadku zawetowanie ustawy. W zaistniałej sytuacji prezydent, parlamentarzyści popierający ustawę oraz osoby poddające się procedurze in vitro popełniają grzech śmiertelny przeciwko życiu ludzkiemu i Bogu. To z kolei nie

pozwala im na przystąpienie do Komunii Świętej bez wcześniejszego podjęcia pokuty. W przypadku osoby publicznej dochodzi jeszcze grzech zgrzeszenia oraz demoralizacja społeczeństwa.

Jedną z głównych przyczyn, w wyniku których grzech ciężki nie powstrzymuje nawet katolików przed działaniem sprzecznym z prawem naturalnym i Bożym, jest błędny kulturowy pluralizm tzw. tolerancji. Kiedy dziesięć lat temu rozpętała się awantura odnośnie do obecności krzyża w sali sejmowej, sprawą zajął się sąd. Niektórzy posłowie powiedzieli, że krzyż narusza zasadę rozdzielania Kościoła od państwa. Inni zaznaczyli, że nie mają nic przeciwko krzyżowi, ale też nie mieliby nic przeciwko „kącikowi buddyzmu” w sejmie. Bo przecież są różne religie i poglądy, którym należy się równe prawo reprezentacji. Przy takim „pluralizmie” każdy, rzecz jasna, ma rację, a wszystko jest względne. A zagrożeniem publicznym staje się każdy, kto twierdzi, że może być tylko jedna prawdziwa religia, dana przez jedynego Boga dla naszego zbawienia. Zastanówmy się jednak: czy właśnie takiego stwierdzenia nie wymaga od nas jedna, święta, katolicka i apostolska wiara w jednym i jedynym Kościele ustanowionym przez Syna Bożego? Katolik, który przestaje w to wierzyć na rzecz „tolerancji”, porzuca Tego, który jest Prawdą, Dro-

gą i Życiem. To On chciał, abyśmy w to wierzyli, dlatego przyjął ludzką naturę w łonie Niepokalanej Matki, narodził się z Niej za sprawą Ducha Świętego, żył, umarł i zmartwychwstał. Wykluczył wszystko, co tej jedynej drogi do zbawienia nie uznaje. W przeciwnym razie to, że Bóg stał się człowiekiem, nie miałoby żadnych zobowiązujących konsekwencji moralnych.

NARODOWA ŻENADA

Dzisiaj krzyż w sali sejmowej rzeczywiście wisi. Jest darem matki bł. ks. Jerzego Popiełuszki dla parlamentarzystów. Znajdując się nad bocznym wejściem, robi wrażenie czegoś mało istotnego. Ciekawe, że umieszczona przy wejściu do sali sejmowej dziewięćoramienna świeca chanukowa jest znacznie większa, a na jej obecność nie

potrzeba orzeczenia sądowego. Ponadto nagłe gaszenie tej świecy przez polskiego posła zostaje uznane za hańbę narodową. Szkoda, że nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że świeca chanukowa przy wejściu do polskiego sejmu – poza promocją wizerunkową – nie ma dla ortodoksyjnych Żydów żadnego znaczenia, bo wiedzą, że sejm nie jest ani synagogą, ani domem żydowskiej rodziny. Tym bardziej to nie gaszenie świec chanukowych w sejmie przynosi wstyd naszemu narodowi, lecz gaszenie nienarodzonego życia i jego świętości. Za hańbę należy uznać raczej niezawetowanie ustawy o in vitro przez prezydenta, jak również wypowiedź nowej minister rodziny, że polskie kobiety rodziłyby więcej dzieci, gdyby polskie prawo pozwalało im na ich mordowanie przed narodzeniem. A wstydzić należy się raczej bezkarnej profanacji Mszy Świętej i kościoła przez polską poseł. Pochylając się nad bożonarodzeniowym żłóbką, wyciągnijmy właściwe wnioski. Niech nam służą na drodze do zbawienia dzięki nowonarodzonemu jednemu Zbawicielowi.

Autor jest kapłanem diecezji elckiej, doktorem teologii biblijnej, urodzonym i wychowanym w Izraelu

redakcja@idziemy.com.pl



fol. xhz

nas, abyśmy mogli spędzić wieczność z Nim w niebie. To jest Jego dar, który – wraz z darem wolności – możemy niestety zniekształcić przez brak współpracy z Jego łaską. Bez Boga i Jego prawa jesteśmy w stanie pozbawić siebie szczęścia doczesnego i wiecznego! Dlatego też Boże objawienie uczy nas nie tylko tego, jak przeżyć teraźniejszość, ale również tego, jak żyć w pełnej wolności. Wolność bowiem nie oznacza robienia, co chcemy, lecz robienie tego, czego



fol. Rlbrechko/Wikipedia

wości to Polacy – a w centrum miasta przed Bożym Narodzeniem stawiana jest choinka. Tu naprawdę zmieniło się bardzo wiele, choć Dołbysz położony jest z dala od głównych szlaków i bardzo rzadko ktoś z Polski tu przyjeżdża.

LWOWSKIE KLIMATY

Na Ukrainie trwa wojna, ale przecież Wigilię świętować trzeba – nawet jeśli wiadomo, że mogą zawyć syreny i trzeba będzie uciekać do schronu. Ale do tego ludzie już się przyzwyczaili...

Niezapomniany Witold Szolginia, autor książek i radiowych gawęd o Lwowie, pisał w wierszu „Wigilia”:

Tak mi si dziś marzy, ży jezdy w Lwowi. / Stoju w śniegu drzewa w Łyczakoskim Parku, / A ud Byrnadynów ku Łyczakowowi / Sam Swienty Mikołaj kosz taska pudarków. / Lwów drzemi sy w śniegu, a na niebi w górze / Gwiazd świcu tysieny i ksienzyć jak bania. / A ja popud drzewkim do snu oczy mrużym / I tak mi je słodku — ni du wytrzymania... / Dzień ud Puhulanki szczeka jakiś skila, / Szczykani pu mrozi niesi si szyroku. / Tera z jakijś wieży gudzina wybiła, / Idoncych z pasterki słyhać tu-put kroków. / Kulindników słyszam po-śród nocnyj ciszy, / „Lulajży, Jezuniu...”

Świętowanie na Kresach

Piotr Kościński

Po upadku ZSRR udekorowanie choinki w domu, dzielenie się opłatkiem i pójście na pasterkę stało się na dawnych polskich Kresach czymś normalnym. Przywrócono też dawne zwyczaje.

W Związku Radzieckim Boże Narodzenie co prawda nie było zakazane, ale jego świętowanie mogło przynieść bardzo złe konsekwencje. Mimo to katolicy na Ukrainie, Białorusi czy Litwie usiłowali jakoś sobie radzić, ob-

chodząc Wigilię we własnym, zamkniętym gronie.

Ponad dwadzieścia lat temu jeden z mieszkańców Dołbysza (przed 1935 r. Marchlewsk, stolica polskiego rejonu narodowego położonego koło Żytomierza na Ukrainie) opowiadał, jak wyglądała Wigilia. Choinkę przynoszono do domu potajemnie, najlepiej w nocy. Pod koniec lat trzydziestych sytuacja się zmieniła, bo komuniści postanowili obchodzić Nowy Rok i wprowadzili „choinkę noworoczną”. A 24 grudnia wieczorem ludzie starannie zaciągali zasłony i po cichu śpiewali kolędy. Czy dzielili się opłatkiem? Tak – jeśli ktoś przemycił go z Polski...

Dziś w Dołbyszu stoi kościół katolicki – połowa mieszkańców tej miejsco-

pliny też zza ściany... / Szczykani, kulendy — dziś to wszystku słyszym.

Mało kto z Polaków mówi dziś lwowskim bałakiem. Ale tradycje zachowują jak dawniej. – We Lwowie przed Bożym Narodzeniem trzeba zrobić porządne zakupy na bazarze koło dworca kolejowego: choinka, nóżki wieprzowe na studzieninę, karp – obowiązkowo, mak do kutii i bakalie, no i szynkę lub mięso, żeby w ogródku czy na działce uwędzić szynki w blaszanej beczce. Na wigilijnym stole musi być dwanaście potraw. Barszcz z uszkami, kutia, śledź... A potem idziemy do katedry na pasterkę – opowiada Konstanty Czawaga, dziennikarz „Kuriera Galicyjskiego” – największego polskiego pisma na Ukrainie. I dodaje, że w tym roku będzie inaczej niż dotąd, bo gre-

kokatolicy będą obchodzić Boże Narodzenie w tym samym czasie, co katolicy rzymscy. Jedni będą więc szli do katedry łacińskiej, tuż przy lwowskim Rynku, a inni – do św. Jura, soboru archikatedralnego. Ormian jest już we Lwowie niewielu, więc do katedry ormiańskiej – trzeciego obrządku katolickiego w tym mieście – przychodzi raczej mało ludzi.

BIAŁORUSKA ZIMA

Zupełnie inna sytuacja jest na sąsiedniej Białorusi. Choć wojny tam nie ma, to jednak nie ustają represje ze strony reżimu Alaksandra Łukaszenki. Sytuacja powoli zaczyna przypominać czasy sowieckie: aresztowani są księża, władze usiłują spowodować, by Msze nie były odprawiane po polsku.

– Sowieci nie udało się kontrolować wszystkich i ludzie Boże Narodzenie obchodzili. I teraz Łukaszenko też taka kontrola się nie uda. Przecież milicja nie przyjdzie do każdej rodziny i nie sprawdzi, czy ludzie przypadkiem nie modlą się po polsku – mówi Andrzej Pisalnik, grodzieński dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi, dziś na przymusowej emigracji w Polsce.

Oczywiście, na pasterkę w katedrze św. Franciszka Ksawerego w Grodnie jak zwykle przyjdzie tłum, ale w jakim języku będzie odprawiana, trudno powiedzieć. Być może, tak jak w wielu kościołach na Grodzieńszczyźnie, trochę po polsku, trochę po białorusku. Bo zresztą katolikami są nie tylko Polacy, ale i część Białorusinów.

Zazwyczaj w polskim Konsulacie Generalnym odbywało się spotkanie opłatkowe. Dziś może przyjąć na nie bardzo niewielu działaczy polskiej organizacji. Andrzej Poczubut siedzi w kolonii karnej i z najnowszych informacji na jego temat wynika, że ostatnio po raz kolejny został pozbawiony prawa do otrzymywania paczek i spotkań z rodziną. I prawdopodobnie tak będzie do końca jego pobytu w więzieniu, czyli co najmniej do lutego 2028 r. Chyba że na Białorusi wcześniej coś się zmieni. Andrzej Poczubut, tak jak wielu innych białoruskich katolików, nie będzie w ogóle

miał Wigilii i świąt Bożego Narodzenia. Inni działacze ZPB zmuszeni zostali do wyjazdu do Polski.

Ale ci, którzy mogą, będą podtrzymywać tradycje. – Przede wszystkim potrawy na wigilijnym stole muszą być postne. Niekoniecznie musi być karp, jak w niektórych regionach Polski, może być szczupak – opowiada Andrzej Pisalnik. Widać spore wpływy ze wschodu, np. na wielu stołach pojawiają się kulebiaki, czyli kojarzone raczej z Rosją duże pierogi drożdżowe z kapustą i grzybami.

WILEŃSKIE SPECJAŁY

O Wigilii na Wileńszczyźnie tak pisała Julitta Tryk w „Kurierze Wileńskim”: „Mama od rana krzątała się w kuchni, bo trzeba było z tego co jest wyczarować dwanaście dań. Przede wszystkim były śledzie polewane olejem i posypane gęsto cebulką, smażona ryba, czasem szprotki lub wędzona ryba (...). Pieczono śliżyki i kupowano zawsze małe obwarzaneczki. Mama piekła zawsze pierogi z grzybami i powiedziałem. Na święta musiało być też kilka rodzajów kisielu. (...) Kisiel się jadło ze słodką wodą makową. Obwarzanki się jadło z makiem rozciaranym wałkiem w glinianej ciernicy. Rozcieranie maku należało zawsze do ojca. Jeszcze jednym specyficznym daniem były z mąki i wody krojone kluski, które po ugotowaniu zalewano wodą z makiem i miodem. Musiała też być koniecznie kasza perłowa, którą się zapijało kisielom”.

Te mało znane w różnych regionach Polski dania powtarzają się w opisach wileńskich Wigilii. „Makowiki, grzybowiki, śliżyki, podsyta, bliny ze śledziami to jest to, co jada się tylko raz do roku. I to jest niesamowite, że w czasach, kiedy możemy mieć, co tylko chcemy, abstynencję od tych potraw zachowujemy przez cały rok. I to sprawia, że na to się czeka” – pisał polski portal Wilnoteka. Przykład: makowiki, a więc pierogi z makiem na słodko, oraz śliżyki (po litewsku *kucziukai*) – drobne drożdżowe ciasteczka z makiem.

– A o północy idziemy na pasterkę. Oczywiście, mamy w Wilnie „polską

katedrę”, czyli kościół Świętego Ducha [tam wszystkie Msze są w języku polskim – red.], ale i w wielu innych są Msze po polsku albo, tak jak w mojej parafii, dwujęzyczne – mówi Robert Mickiewicz, redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”. – Zresztą, jeśli proboszczem w jakiejś wileńskiej parafii jest Litwin, to i tak zawsze dobrze zna polski – dodaje.

POLSKIE TRADYCJE

Na wschód od Bugu Polacy zachowali swoje tradycje, choć, jak widać, nierzadko są one nieco odmienne od tych w różnych regionach Polski w jej obecnych granicach. Ale nie ma



śliżyki
fot. Lea / Wikipedia litewska

co się dziwić, bo takie różnice istniały zawsze. Inna jest natomiast sytuacja naszych rodaków w zależności od kraju, w którym żyją. Na Litwie jest normalnie, ale to jest państwo należące do UE i NATO. Ukraina to kraj, w którym dominują prawosławni, ale katolicy mogą funkcjonować normalnie i bez przeszkód (oczywiście z ograniczeniami wynikającymi z trwającej wojny). Natomiast na Białorusi coraz to aresztowani są kolejni księża katolicy, a Msze po polsku są niechętnie widziane przez władze. Ale w każdym z tych krajów bardzo wielu o północy 24 grudnia uda się na pasterkę.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Polacy na dawnych Kresach zachowali swoje tradycje, choć są one odmienne od tych w różnych regionach Polski.



fot. arch. ks. Fabia M. Loutfiego

W języku Pana Jezusa

Z ks. subdiakonem **Fabiem M. Loutfim**, maronitą, Libańczykiem, rozmawia Irena Świerdzewska

Kim są maronici?

Kościół maronicki jest Kościołem katolickim obrządku wschodniego, jedną z najstarszych wspólnot w historii chrześcijaństwa. W Patriarchacie Antiochii w IV w. chrześcijanie inspirowali się duchowością św. Marona, stąd zostali nazwani maronitami. Przypomnę, że zanim św. Piotr udał się do Rzymu, Antiochia była pierwszą „stolicą apostolską”. To tutaj, jak mówią Dzieje Apostolskie, uczniowie Chrystusa po raz pierwszy zostali nazwani chrześcijanami. Kościół maronicki w czasie prześladowań chrześcijan bardzo ucierpiał, ale zachował wiarę. Jako jedyny wśród wszystkich Kościołów wschodnich na przestrzeni wieków pozostawał w pełnej komunii z papieżem. Posługujemy się w liturgii językiem syryjackim (aramejskim za-

chodnim), którym mówił Jezus. Maronici obecnie zamieszkują Liban, Syrię, Palestynę, Egipt i Cypr, żyją także w diasporach. Największe z nich są we Francji, Australii, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Łacińskiej.

Dlaczego przyjeżdżają do Polski?

W Polsce mieszka obecnie prawie tysiąc maronitów. Pochodzą głównie z Libanu, od lat nękanych wojnami, także z Syrii i innych krajów. Wybuch w libańskim magazynie portowym w Bejrucie przed trzema laty, a potem pandemia spotęgowały trudną sytuację w kraju. Obecny konflikt izraelsko-palestyński skutkuje tym, że na południu

Libanu od dwóch miesięcy wybuchają bomby. Bardzo dużo maronitów przyjechało do Polski z diaspory na Ukrainie, kiedy w 2022 r. wybuchła tam wojna. Libańczycy w większości przyjechali do Polski w poszukiwaniu pracy. Ci, którzy uciekli z powodu wojny, także z Ukrainy, nie mogą wrócić tam, gdzie mieszkali – to jeden z dramatów życia uchodźcy.

W Polsce mieszka prawie tysiąc maronitów. Pochodzą z Libanu, Syrii i innych krajów.

Większość przybywających do Polski z Libanu to małżeństwa mieszane narodowościowo, gdzie mąż albo żona są Polakami. Przyjeżdżają nie po to, by szukać lepszego życia dla siebie, ale by wspomagać rodzinę, która została w ojczyźnie. U Libańczyków silne są wię-

magać rodzinę, która została w ojczyźnie. U Libańczyków silne są wię-

zy rodzinne. Zwykle mogą przetrwać w ojczyźnie głównie dzięki wsparciu, jakie otrzymują od krewnych zza granicy. W Libanie mieszka 4 mln Libańczyków, aż 10 mln rozproszonych jest w Ameryce Łacińskiej i na innych kontynentach. Do Polski przyjeżdżają młodzi ludzie wchodzący w życie, samotni lub z rodzicami, są także studenci. Wszyscy oni przyjeżdżają tu, bo Polska jest krajem katolickim.

Jak więc odnajdujecie się w kraju katolickim, ale odmiennym kulturowo?

Nie każdy Libańczyk jest maronitą i nie każdy jest chrześcijaninem. W Polsce wśród maronitów są obywatele także innych państw, jak choćby Syryjczycy. Ale wszyscy posługujemy się językiem arabskim, mamy podobną tradycję, mentalność, co sprawia, że w tutejszej diasporze maronickiej więzi między nami umacniają się właśnie przez jednoczącą nas wiarę i język.

Mieszkając od trzynastu lat w Polsce, obserwuję, że życie na emigracji, nawet w kraju o normach katolickich i podobnych zwyczajach rodzinnych, naznaczone jest jednak dużymi różnicami kulturowymi i społecznymi. Przeniesienie się do odmiennych warunków jest szokiem. Na początku jest trudno. Libańczycy z zasady posługują się kilkoma językami: arabskim, francuskim, angielskim, do tego znają jeszcze inny język – włoski, portugalski czy polski. Trzeba przyznać, że przyswojenie polskiego jest dla nas trudne.

Możemy uczestniczyć w liturgii i przyjmować sakramenty w Kościele rzymskokatolickim, podobnie jak każdy katolik w Kościele maronickim. Mimo to Libańczycy, czy mieszkają w Polsce od niedawna, czy od wielu lat, stale odczuwają różnice, które wynikają z tradycji głęboko zakorzenionych w ich sercach. Zachodni obrządek liturgiczny różni się od wschodniego, który ma rozbudowane struktury i śpiew. Uczestnicząc we Mszy Świętej w innym rycie, czują tęsknotę za tym, w czym wzrastali od dzieciństwa, mimo że wiara i wartości są tożsame w obu obrządkach.

Czy maronici otoczeni są w Polsce opieką duszpasterską?

Nie istnieje jeszcze stałe duszpasterstwo maronitów w Polsce, ale już przygotowujemy się do uruchomienia go w takiej formie. Kiedy po pandemii liczba Libańczyków w Polsce znacząco wzrosła, otrzymaliśmy prośbę od kard. Kazimierza Nycza, jako ordynariusza odpowiedzialnego za wierznych obrządku wschodniego, o zorganizowanie opieki duszpasterskiej dla maronitów. Otwarte zostały procedury, rozpoczęły się rozmowy z patriarchatem Kościoła maronickiego w Libanie. Od tamtego czasu minęło 2,5 roku. Niedawno patriarcha Kościoła maronickiego kard. Bechara Boutros Raï mianował arcybiskupa delegata dla maronitów w Polsce oraz nowego subdiakona w mojej osobie do rozpoczęcia takiej misji duszpasterskiej.

Jak wygląda życie religijne maronitów w naszym kraju?

Kardynał Raï, odpowiadając na zapotrzebowanie wielu wiernych, podpisał akt zawierzenia dzieła apostołskiego w Polsce Maronickiej Fundacji Misyjnej, powstałej w 2018 r. Fundacja zaprasza księży i zakonników, aby pomagali wierzniemu mieszkającemu w Polsce, sprawując liturgię, udzielając sakramentów.

Libańczycy czy maronici rozproszeni są w całej Polsce, mieszkają w okolicach dużych aglomeracji, gdzie łatwiej o pracę, jak Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk, Szczecin, Białystok. Raz w roku staramy się odwiedzać różne części Polski, wtedy biskup danej diecezji wskazuje nam kościół, gdzie możemy sprawować liturgię. Ostatnio, w październiku, odbyliśmy długą podróż od Gdańska aż po Kraków, odwiedzając różne miasta i miasteczka, gdzie celebrowaliśmy Eucharystię. Rozległość terytorialna Polski jest dla nas wyzwaniem, trzeba objechać kraj trzydziestokrotnie więcej niż od Libanu. To męczące, ale owocne. Udzielamy chrztu, bierzmowania. Wierni często proszą o spowiedź czy rozmowę duchową.

Nowy rok 2024 będzie rokiem wielu inicjatyw dla wspólnot maronickich.

Chcemy co kwartał przygotowywać rekolekcje i odwiedziny wiernych w dużych miejscowościach w Polsce, aby nie czuli się pozbawieni liturgii we wschodnim obrządku. Stworzyły się tam małe, ale silne wspólnoty, spotykające się na liturgii. Przyjechało już kilkunastu kapłanów naszego obrządku z różnych stron świata. Trzeba tu wspomnieć o ich zaangażowaniu w ogólnopolski dzień skupienia dla wiernych Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, którzy należą do licznych już grup czcicieli św. Szarbela.

Jak przygotowujecie się do świąt Bożego Narodzenia i jak je przeżywać?

Zwyczaj są podobne jak w Kościele rzymskokatolickim, ale Adwent u nas w liturgii trwa sześć tygodni. Przygotowujemy się, rozważając tajemnice Bożego wcielenia, począwszy od osoby św. Jana Chrzciciela, św. Józefa, aż do życia Maryi. W Kościele maronickim zrozumienie tajem-

nicy wcielenia Chrystusa ściśle wiąże się z dziełem stworzenia świata. Przez Adwent rozważa się w różny sposób, jak Bóg przybliżył nam te tajemnice. Msze Święte rodatnie są tradycją wyrosłą i praktyko-

waną tylko w Kościele katolickim. U nas charakterystyczna jest nowenna przygotowująca do Bożego Narodzenia, rozpoczynająca się 16 grudnia. Każdego dnia rozważania przybliżają nas do misterium Narodzenia Jezusa. Każdy sakrament to odkrywanie Bożego wcielenia. Poznawanie, jak bardzo Bóg chce przybliżyć się do człowieka, byśmy mogli go odczuwać. Prowadzi nas do tego także Boże słowo.

W święta Bożego Narodzenia sprawujemy liturgię ze specjalnymi obrzędami, z odmawianiem *Trisagionu* (Po trzykroć święty) w języku syryjskim, rozważającego tajemnicę wiary. Śpiewamy kolędy, także w kościele. Świętujemy w gronie rodzinnym, spotykamy się w domach, obdarowujemy się prezentami, co jest wyrazem radości z wcielenia Boga Żywego.





Jolanta Hajdasz

Czego nie będę robić

Kiedy zadzwonił do mnie ks. Henryk Zieliński z propozycją pisania felietonów w szlachetnym tygodniku „Idziemy” na zmianę z tak zacnymi Komentatorkami, jak te, których publikacje czytają Państwo w tym miejscu co tydzień, bez namysłu się zgodziłam i przyznam się wprost, że bardzo mnie ta propozycja ucieszyła. Dam radę – pomyślałam. Jestem dziennikarką od ponad trzydziestu lat i nie mam już wielkich oporów, by publicznie oceniać zdarczenia, skracać nawet najdłuższe przemówienia czy relacjonować nawet najbardziej skomplikowane fakty. To wydaje się proste. Ale ksiądz był bardziej wymagający niż niejeden redaktor naczelny. „Chodzi mi o pisanie tekstów «moim zdaniem», takie spojrzenie na świat kobiecym okiem, z kobiecej perspektywy” – powiedział.

Gdy po kilku dniach siadłam do komputera, by wykonać zadanie, przyszła refleksja, jak bardzo stało się to trudne, to opisywanie świata z naszego kobiecego punktu widzenia. Ten nasz damski świat jest dziś tak pełen sprzeczności! Przecież zdecydowana większość z nas pracuje zawodowo, wiele pań lubi swoją pracę i znaj-

duje w niej azyl od monotonnych codziennych obowiązków – sprzątania, gotowania, zmywania, prania, prasowania, dbania o dom, dzieci, najbliższych...

Czy można na łamach tygodnika katolickiego przyznać się do tego,

Trudne to opisywanie świata z kobiecego punktu widzenia. Ten nasz damski świat jest dziś tak pełen sprzeczności!

że kocha się swoją pracę, choć od lat okrada ona moją rodzinę z tego, co najcenniejsze, czyli z czasu, jaki mogłabym jej poświęcić? Czy można napisać, że są dni, gdy w głębi duszy myślę sobie, że mógłby już papież Franciszek zatwierdzić te rozwo- dy, bo wtedy by się człowiek uwolnił od przysięgi, którą tak szczerze i ochot- czo składał przed laty przy ołtarzu swojego parafial- nego kościoła? Jak przyznać się do codziennych dylematów żony, mat- ki i babci, która na wła- snej skórze zmaga się dzi- siaż z ideologią gender i LGBT+ w szkołach, do których chodzą (chodzi- ły) jej dzieci, żeby jed- nak nikogo nie urazić?

Jak szczerze napisać, dla- czego uważam za szkodli- we współczesne szaleń- stwo biegania na terapie do psychologów z każ- dym najbłahszym proble- mem, z jakim stykają się dzieci nie tylko szkolne, ale nawet w wieku przed- szkolnym? Czy będzie to dobrze odebrane – pomy- ślałam – gdy przyznam się publicznie, że moim zda- niem przedszkole nie za- szkodzi rozwojowi małego człowieka, wręcz przeci- wnie – pomoże rodzicom w jego wychowywaniu?

Może więc lepiej nie pi- sać, co myślę, tylko pisać, co wydaje się lepsze, mą- drzejsze, poważniejsze? Obiecuję jednak, że nie będę tego robić. Dzienni- karz może się mylić, ale nie wolno mu kłamać – mawiał do ludzi mediów św. Jan Paweł II. I tej zasadzie je- stem zawsze wierna. W tym pierwszym felietonie na łamach „Idziemy” proszę więc o życzliwą tolerancję dla mojego „ciasnego umy- słu białej kobiety”, jak ma- wiają niektórzy, bo to bę- dzie ta moja perspektywa kobieca. I oczywiście życzę wszystkim błogosławionych świąt Bożego Narodzenia!

Autorka jest doktorem nauk humanistycznych, dziennikarką i medioznawcą, wiceprezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

redakcja@idziemy.com.pl

Sposób na powołania

– Kiedy ponad rok temu rozpoczynałem posługę bi- skupa, nikt nie został wy- święcony na księdza w na- szej diecezji – wspomina bp Earl Fernandes z die- cezji Columbus w USA. W tym roku do semina- rium wstąpiło szesnastu mężczyzn.

Mianowany w kwietniu 2022 r. biskup w pierwszym roku odwiedził dziewięć- dziesiąt parafii, mianował też regionalnych dyrek- torów ds. powołań. Młodzi księża spotykają się raz w miesiącu z młody- mi mężczyznami z okoli- cy i rozeznają powołanie kapłańskie lub zakonne. Zorganizowano też sku- pienia dla uczniów szkół średnich. – Spędzają trzy dni na modlitwie, słucha- ją świadectw, rozmawiają z kapłanami, którzy rozu- mieją, czym jest formacja kapłańska, ale także cie- szą się braterstwem – za- znaczył bp Fernandes. Do- dał, że bardzo ważna była modlitwa wiernych i osób konsekrowanych w diece- zji./RW, bs

Fala pielgrzymów

W Meksyku zakończy- ły się dni pielgrzymek do największego na świecie sanktuarium maryjnego – Guadalupe. Bazylikę w sto- łecznej dzielnicy La Villa odwiedziło w grudniu po- nad 12 mln ludzi z całego Meksyku, a także z zagra- nicy. W dniach central- nych uroczystości między 9 a 12 grudnia, mimo desz- czowej pogody, było to 11 mln, poinformowały lokalne władze.



Jak na parafię Narodzenia Pańskiego przystało, zaczęło się od pasterki. Czterdzieści lat temu na warszawskim Witolinie odprawił ją kard. Józef Glemp, prymas Polski.

Starania o lokalizację kościoła trwały od początku 1983 r., a budowniczym był ks. prałat Zenon Majcher. W trudnych latach 80. budowa świątyni była dużym wyzwaniem dla całej społeczności. – To był wielki zryw, budowa zjednoczyła nowe osiedle, ludzie czuli odpowiedzialność za wspólne dzieło – podkreśla proboszcz ks. prałat Grzegorz Kowalczyk. Jako młody chłopak przyjeżdżał z rodzinnego Cegłowa, aby stąd co roku wyruszać na pielgrzymkę do Częstochowy. Mógł wtedy podziwiać, jak szybko postępują prace przy budowie. O zaangażowaniu parafian świadczy fakt, że podpisy na akcie erekcyjnym w 1985 r. złożyło tysiąc (!) osób. – Mieszkańcy pamiętają i dobrze wspominają budowniczego kościoła i często modlą się przy jego grobie, który znajduje się przy wejściu do świątyni – mówi Regina Bodurkiewicz, liderka parafialnej grupy Odnowy w Duchu Świętym, która na Witolinie mieszka od 45 lat. Formalnie parafia powstała 25 stycznia 1985 r. z części rozległej parafii Najczystszej Serca Maryi.

Ksiądz Majcher był wielkim czcicielem Matki Bożej Ostrobramskiej, stąd też kamień węgielny pochodził nie tylko z Betlejem i z Watykanu, ale także z Ostrej Bramy w Wilnie. Po latach, w 1997 r., bp Kazimierz Romaniuk ustanowił przy parafii sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej. W 2016 r. powstała Nowenna do Matki Bożej Ostrobramskiej napisana przez s. Liliannę Adamuszewską, felicjankę z Marysina Wawerskiego. Jest ona odmawiana w kościele w każdą środę o godz. 17.30. Sanktuarium, zwłaszcza w okresie letnim, nawiedzają grupy czcicieli Matki Bożej Miłosierdzia z różnych stron Polski. Każdego roku 5 sierpnia wyrusza stąd Praska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę. Świątynia ma relikwie św. Faustyny Kowalskiej i św. Jana Pawła II. W kaplicy adoracji jest moż-

liwość oddania czci Jezusowi Eucharystycznemu.

W parafii działają – obok ministrantów, bielanek, scholi i róż różańcowych – także chór Mater Misericordia, Domowy Kościół, Ruch Światło-Życie, Odnowa w Duchu Świętym, Różaniec Rodziców, Parafialny Zespół Caritas. Proboszcz jest moderatorem diecezjalnym Kościelnej Służby Po-

dotychczas w każdą третią niedzielę miesiąca o godz. 15.00 odprawiane były dla nich Msze Święte, od nowego roku będą już we wszystkie niedziele. – Cieszę się, że Chińczycy czują się tu dobrze, integrują się – podkreśla ks. Kowalczyk. Księża z Chin znaleźli się tu dzięki ks. Antoniemu Koszorzowi, zmarłemu 4 grudnia 2023 r. werbiście, który był wieloletnim prezesem Stowarzysze-

Warszawskie Betlejem

tekst i zdjęcia: Wojciech Świątkiewicz



ządkowej „Totus Tuus”. Nowością jest formacja przeznaczona dla mężczyzn w wieku trzydzieści-czterdzieści lat, często ojców ministrantów, którzy na spotkaniach omawiają Pismo Święte, katechizm, zasady liturgii. Dużą popularnością cieszą się nauki przedślubne połączone (dla chętnych) z kursem tańca i savoir-vivre’u. Przy parafii działają grupy anonimowych alkoholików, seksuologów, uzależnionych od hazardu, a także Ogólnopolskie Stowarzyszenie Negocjatorów Policyjnych.

Ostatnio powstała też możliwość nauki języka chińskiego, a to za sprawą dwóch księży chińskich, którzy mieszkają na terenie parafii i prowadzą w kościele duszpasterstwo wśród Chińczyków.

nia „Sinicum” działającego na rzecz Kościoła w Chinach i ponad dziesięć lat był rezydentem przy tej parafii.

Proboszcza wspomagają, zwłaszcza w pracy z grupami, wikariusze: ks. Michał Chaciński i ks. Marek Miziołek.

– Lubię ludzi, szczęśliwy jestem, że mam bardzo dobrych parafian, dojrzałych duchowo. To zachęca też nas, kapłanów, abyśmy od siebie więcej wymagali, byli bliżej ludzi. Powiedziałem niedawno: „Jesteście dobrzy, bo mieliście dobrych rodziców” – podkreśla ks. Kowalczyk. A na pytanie, jak zachować młodych ludzi w Kościele, ma prostą receptę: trzeba z nimi być.

Tegoroczną odpustową pasterkę odprawi bp Wojciech Osiał z Łowicza.

W SKRÓCIE

■ **Pasterki z biskupami.** W noc Narodzenia Pańskiego, 24/25 grudnia o godz. 24.00, biskupi warszawsko-pracscy będą przewodniczyć pasterkom: bp Romuald Kamiński w parafii Matki Bożej Pompejańskiej przy ul. Myśliborskiej 28 w Warszawie, bp Jacek Grzybowski w parafii Świętych Apostołów Jana i Pawła przy ul. Kapelanów AK 2 w Warszawie.

■ **Wigilia Caritas.** W Wigilię Bożego Narodzenia o godz. 15.30 bp Romuald Kamiński będzie uczestniczył w spotkaniu wigilijnym osób ubogich i samotnych organizowanym przez diecezjalną Caritas w Jadalni św. Brata Alberta przy ul. Grochowskiej.

■ **Boże Narodzenie w archikatedrze.** Uroczystą Mszę Świętą 25 grudnia o godz. 11.00 odprawi kard. Kazimierz Nycz w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8 na Starym Mieście.

■ **Zwiastowanie od nowa.** Przypominamy, że dwadzieścia obrazów ukazujących biblijną scenę zwiastowania w interpretacji współczesnych polskich malarzy można oglądać w podziemiach praskiej katedry przy ul. Floriańskiej w Warszawie do końca stycznia. Wystawa otwarta jest od poniedziałku do soboty w godz. 12.00–20.00, a w niedzielę 8.00–21.30. Wstęp wolny. Patron medialny: tygodnik „Idziemy”.

■ **Żywa szopka.** Przy kaplicy na cmentarzu w Marysinie Wawerskim, ul. Korkowa 125, od 24 grudnia do 1 stycznia w godz. 8.00–20.00 będzie można oglądać żywą szopkę.

■ **Kolędniczy misyjni.** Od 26 grudnia do 6 stycznia dzieci z grup parafialnych pójść głosić prawdę o Bożym Narodzeniu. Mali kolędniczy odwiedzą m.in. szpitale, szkoły, domy pomocy społecznej i prywatne mieszkania. Tegoroczna akcja będzie wsparciem dla dzieci z Kolumbii.

■ **Jubileusze małżeńskie.** W wigilię Święta Świętej Rodziny, 30 grudnia, Mszę Świętą dziękczynną o godz. 12.00 w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie odprawi kard. Kazimierz Nycz. Na świętowanie małżeńskich jubileuszy zaproszeni są wszyscy chętni. Jubilaci, którzy zgłosili udział do 14 grudnia, otrzymają pamiątkowe dyplomy z rąk kard. Nycza, który następnie udzieli błogosławieństwa wszystkim obecnym na Mszy małżeństwom.

OPŁATEK
DUCHOWIEŃSTWA

W domu biskupów łódzkich 21 grudnia odbyło się spotkanie opłatkowe dla duchowieństwa, sióstr zakonnych oraz pracowników instytucji kurialnych. Kardynał Grzegorz Ryś, składając życzenia, wskazał na istotę świąt, w których najważniejszy jest Jezus – Syn Boży, Odwieczne Słowo Ojca, które przyjęło ludzkie ciało z Maryi Dziewicy. Metropolita łódzki podziękował również wszystkim za zaangażowanie i codzienną posługę w Kościele. Spo-



foto. ks. Paweł Kłys

tkanie stało się okazją do wspomnienia śp. bp. Adama Lepy, który przez lata posługiwał w diecezji jako biskup pomocniczy./**ks. Paweł Kłys**

DUCHOWOŚĆ DLA WARSZAWY



foto. Akademia Katolicka

– Dążący do świętości mnisi powtarzali: „Żaden wróg nie wyrządzi ci tyle zła, ile twoje własne myśli”. Jednocze-

śnie umysł człowieka jest przestrzenią modlitwy i spotkania z Bogiem – mówił o. Krzysztof Pałys. Dominikanin był gościem spotkania „Duchowość dla Warszawy”, odbywającego się pod hasłem „Chaos w mojej głowie, czyli jak sobie radzić z myślami?”. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”. Kolejne spotkanie: 18 stycznia w auli Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, ul. Krakowskie Przedmieście 66 w Warszawie.

ORSZAK TRZECH KRÓLI

Spod pomnika Kopernika na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie (naprzeciwko bazyliki Świętego Krzyża) 6 stycznia o godz. 12.00 wyruszy XVI Orszak Trzech Króli. Przejdzie na plac Zamkowy, gdzie będzie szopka ze Świętą Rodziną. „W jaseł-

kach leży!” brzmi tegoroczne hasło orszaku. Dla uczestników przygotowano 80 tys. koron i 30 tys. śpiewników, które będą darmowo rozdawane na Krakowskim Przedmieściu. Na zakończenie odbędzie się wspólny polonez oraz kolędowanie.



foto. OTK/Paweł Kula

fot. arch. Centrum Opactwa Bożego



NIEDZIELA RODZINY

Podczas 380. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski biskupi zaproponowali, aby Niedziela Świętej Rodziny była dniem modlitw o świętość małżeństwa i rodzin oraz okazją do odnowienia przyrzeczeń małżeńskich w parafiach. Treść obrzędu liturgii jest do pobrania na stronie diecezja.waw.pl.

ZABYTEK PRZY KALEŃSKIEJ

Jeden z najstarszych budynków na Grochowie, dom mieszkalny przy ul. Kaleńskiej 12 w Warszawie, został wpisany przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do rejestru zabytków. Niestety, ponadstuletni obiekt jest w dramatycznym stanie. Teraz m.st. Warszawa może ubiegać się o dofinansowanie na jego remont.

fot. www.mwkp.pl



NUNCJUSZ W SEMINARIUM

Nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi gościł 16 grudnia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej. Obejrzał przygotowaną przez kleryków III roku sztukę „I co teraz?”. – Byli bardzo dobrymi aktorami. Spektakl skła-

nia do refleksji, gdzie jest prawdziwe szczęście i radość – chwalił abp Filipazzi. Rektor seminarium ks. dr Tomasz Sztajerwald przypomniał, że przygotowywane od 22 lat spektakle wpisują się w seminaryjną formację. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”./is

fot. Irena Świerdzewska



■ Rekolekcje u pallotynów.

Od 3 do 6 stycznia parafia św. Wincentego Pallottiego w Warszawie, ul. Skaryszewska 12, zaprasza na epifanie, czyli rekolekcje dla Warszawy i całego świata. Rozpoczęcie o godz. 18.00. Do wspólnej wędrówki zostali zaproszeni: bp Romuald Kamiński, bp Andrzej Przybylski, bp Rafał Markowski, ks. Waldemar Pawlik SAC i ks. Dominik Gaładyk SAC. Uczestnikom towarzyszyć będzie figura Dzieciątka Jezus, która jest kopią tej z kościoła San Salvatore in Onda w Rzymie.

■ Konkurs szopek.

Fundacja Orszak Trzech Króli zaprasza rodziny do wzięcia udziału w Ogólnopolskim Konkursie Szopek. Zgłoszenie w postaci zdjęcia szopki bożonarodzeniowej według własnego projektu należy przesłać na adres: konkurs-szopek@orszak.org do 7 stycznia. Przewidziane są nagrody i wyróżnienia.

■ Śródmiejskie kołędowanie.

28 grudnia o godz. 19.30 w kościele Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście w Warszawie, ul. Przyrynek 2, odbędzie się koncert chóru kameralnego In Laetitia (dyrygent Beata Kozyra-Paulska) oraz Zespołu Muzyki Dawnej La Tempesta (dyrygent Jakub Burzyński). Wstęp wolny.

■ Koncertowe kołędowanie.

5 stycznia o godz. 18.00 w pałacu w Chrzęsnem, ul. Pałacowa 1, odbędzie się koncert „Cichą nocą” w wykonaniu zespołu Joanna Bejm Quintet. Wokalistka jest kompozytorką, animatorką sztuki, laureatką wielu festiwali i konkursów piosenki. Koncert złożony będzie z polskich kołęd i popularnych piosenek świątecznych w nietuzinkowych aranżacjach smoothjazzowych. Bezpłatne wejściówki dostępne są w pałacu lub pod numerem telefonu (29) 757 29 50.

■ **Świąteczny wernisaż.** Ursynowskie Centrum Kultury Alternatywy, ul. Indiry Gandhi 9, zaprasza na wystawę dzieł Józefa Wilkonja, wybitnego ilustratora, rzeźbiarza, malarza, którego prace zdobią m.in. żywą szopkę przy ul. Dewajtis 3 w Warszawie. Prezentowane prace związane są z Bożym Narodzeniem, czasem kołędowania i zimową porą. Wstęp wolny.



fot. Magdalena Prokop-Duchnowska

POGRZEB MISJONARZA

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Roberta Guta, misjonarza w Sierra Leone, odbyły się 18 grudnia w katedrze warszawsko-praskiej. Mszy Świętej przewodniczył bp Romuald Kamiński w koncelebrze z bp. Jackiem Grzybowskim. Obecni byli rodzice tragicznie zmarłego kapłana, Agnieszka i Bogdan Gutowie, oraz jego siostra Katarzyna. Z misji w Sierra Leone przybyli ks. prałat Jacek Pielak i s. Gianna ze Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego. Obecnych było niemal siedemdziesięciu duchownych diecezji warszawsko-praskiej, z dziekanem wołomińskim i kapłanami z parafii Matki Bożej Częstochowskiej, z której pochodził ks. Gut. Za pośrednictwem łączny internetowych uroczystości śledzili wierni z parafii św. Augusta w Kambii, w diecezji Makeni, w Sierra Leone, gdzie posługiwał zmarły misjonarz.

– Błogosławieni, którzy w Panu umierają, bo za nimi idą ich czyny – powiedział w homilii bp Kamiński. – Ksiądz Robert był pełen wiary w Boga i miłości do człowieka.

Towarzyszyło mu pragnienie służby Bogu i ludziom. Rodzina była pierwszym miejscem, gdzie uczył się wiary – mówił, odwołując się do deklaracji ks. Guta wstępującego do seminarium. Na misji kapłan pracował dziesięć lat i tu złożył ofiarę życia.

Biskup Kamiński przypomniał śp. ks. Andrzeja Dudzika, zmarłego misjonarza z Sierra Leone, na którego miejsce na tę misję pojechał ks. Gut. Obaj pochodzili z tej samej wołomińskiej parafii, odeszli w tym samym wieku 42 lat.

Biskup Grzybowski odczytał listy administratora apostolskiego diecezji Makeni w Sierra Leone bp. Natalego Paganelliego oraz biskupa diecezji Makeni Boba Johna Hassana Koromy. Ordynariusz Makeni przypomniał, że ks. Gut często udawał się na wizyty do wiejskich szkół. Był człowiekiem modlitwy i wielkiej gorliwości, a obok tego osobą bardzo praktyczną, potrafił wykonać i naprawić wiele rzeczy. – Pan poprosił was o wielką ofiarę. Dokonał przez niego

wiele. Bądźcie dumni z waszego syna i brata – zwrócił się bp Koroma do rodziny misjonarza.

Ksiądz Pielak przypomniał wspólne lata pracy z ks. Gutem. – Był bratem, kolegą, przyjacielem. Każdemu kapłanowi życząc takiej atmosfery na parafii, jaką mieliśmy w Kambii. Poniósł śmierć w czynnej służbie. Był dyrektorem dużego liceum, uległ wypadkowi, wioząc dokumenty do komisji egzaminacyjnej.

W imieniu komisji KEP ds. misji za pracę i świadectwo wierności ks. Guta dziękował ks. Kazimierz Szymczycha. Z kolei ks. prałat Stanisław Markowski przypomniał swoją wizytę w Sierra Leone: – Nigdy nie narzekałeś, zawsze chwaliłeś współpracę z księżmi na misji. Nie mieliśmy tyle odwagi, Ty w naszym imieniu spełniałeś misję, głosząc Ewangelię sercem i miłością – zwrócił się do zmarłego.

Dalsza część uroczystości pogrzebowych odbyła się na cmentarzu parafialnym w Kobyłce, gdzie ks. Robert Gut został pochowany./is

Żegnamy kapłanów

Uroczystości pogrzebowe ks. Tadeusza Czocharyna odbyły się 14 grudnia w kościele Matki Bożej Anielskiej w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, ze złożeniem ciała na miejscowym cmentarzu. Kapłan w latach 1981–1984 był kapelanem w Zakładzie dla Niewidomych. Jako wikariusz pracował między innymi w parafiach: Świętej Trójcy w Kobyłce (1984–1985), MB Częstochowskiej w Józefowie (1985–1989) oraz św. Feliksa z Kantalicjo w Marysinie Wawerskim (1989–1990). Zmarł 8 grudnia w Domu Księża Emerytów w Kiełpinie Poduchownym, w wieku 83 lat, w 48. roku kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe ks. Aleksandra Niewęglowskiego odbyły się 18 grudnia w kościele parafialnym w Zbuczynie, w diecezji siedleckiej, ze złożeniem ciała zmarłego na miejscowym cmentarzu. Kapłan zmarł 14 grudnia w wieku 82 lat, w kapłaństwie przeżył 53 lata. Jako wikariusz posługiwał w parafiach warszawskich, m.in. w kościele akademickim św. Anny i w parafii Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście, oraz pozawarszawskich – w Raszynie i Warce. Był wieloletnim krajowym duszpasterzem środowisk twórczych, przedstawicielem ds. kultury w Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej oraz dyrektorem programów katolickich Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego. W 1997 r. został rektorem ośrodka duszpasterstwa środowisk twórczych św. Alberta Chmielowskiego i św. Andrzeja Apostoła przy placu Teatralnym w Warszawie. Był również budowniczym kościoła dla twórców i od 2003 r. kustoszem relikwii św. Andrzeja Apostoła. Należał do Zakonu Bożego Grobu w Jerozolimie.

Kobiety Solidarności

Grudniowy numer „Biuletynu IPN” otwiera bardzo osobisty wywiad z legendami Solidarności, Joanną i Andrzejem Gwiazdami, przeprowadzony przez Marię Dłużewską. Gwiazdowie opowiadają o swoich drogach życiowych (mają

Biuletyn ukazuje zarówno pierwszoplanowe, jak i mniej znane bohaterki Solidarności. Przeczytamy w nim o: Zofii Romaszewskiej, Ewie Tomaszewskiej, byłej marszałek senatu Alicji Grześkowiak, obrończyni dzieci nienarodzonych, Bożenie La-skiewicz, Józefie Czajce, Ewie Ossowskiej, Alicji Szletyńskiej, Marzenie Górszczyk-Kęcik i Ewie Kubernie. Sylwetkę Stanisławy Filipek-Smoter kreśli Piotr Niwiński.



62-letni staż małżeński!), współpracy z KOR, pracy w wolnych związkach zawodowych. Historyk Jakub Gołębiowski przywołuje postać Anny Gręziak, która współtworzyła bank leków przy stołecznym kościele św. Anny, a w Szpitalu im. Orłowskiego, gdzie była anestezjologiem, udzielała pomocy represjonowanym i ukrywającym się. Tu poznała bł. Jerzego Popiełuszkę.

W numerze znajdziemy również tekst autorstwa znanej dziennikarki Janiny Jankowskiej „To był «kawałek wolnej Polski»” oraz byłego prezesa IPN dr. Jarosława Szarka o zmarłej niedawno dr Wandzie Półtawskiej./wś



fol. Franciszek Jóźwicki

Opłatek samorządowców

Mszę Świętą dla duszpasterstwa samorządowców odprawił 16 grudnia w warszawskim sanktuarium św. Ojca Pio bp Romuald Kamiński.

– Nie jesteśmy odpowiedzialni tylko za siebie. Święty Paweł poczynił nam wykładnię w Liście do Galatów: jedni drugich brzemiona mamy nosić i brać odpowiedzialność za innych ludzi. Prośmy Boga, żeby każdy, komu zlecono dbałość o drugiego człowieka, miał poczucie, że został powołany do

wielkich rzeczy i że potrzebna jest mu mądrość – mówił w homilii ordynariusz warszawsko-praski. Po Mszy konferencję poświęconą znaczeniu świąt Bożego Narodzenia wygłosił ks. prof. Józef Naumowicz, patrolog. Odbyło się też spotkanie opłatkowe.

Duszpasterstwo samorządowców zostało powołane we wrześniu br. Jego opiekunem jest ks. prałat Andrzej Kuflikowski, proboszcz u św. Ojca Pio na Gocławiu.

Franciszek Jóźwicki

REKLAMA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy, aby trwały one w codzienności życia.
Niech nowonarodzony Bóg – Człowiek uczy nas człowieczeństwa.
Niech wypełnia nasze życie miłością, nadzieją i radością.
Niech wnosi w naszą codzienność pokój i dobro.
Niech Nowy Rok Pański będzie błogosławiony, czyli szczęśliwy.

Dyrektor Redaktor Naczelny
wraz z Zespołem Radia Warszawa

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



Małgorzata Waskiewicz
Ikona z ołtarza w kościele parafialnym Belleville w Paryżu

Adoracja w Ełku

Eucharystię w 25-lecie wieczystej adoracji w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów w Ełku sprawował 17 grudnia w parafialnej świątyni bp Jerzy Mazur SVD.

– Dziękujemy Bogu, że odkryliście skarb, jakim jest Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu, ten dar od Boga dla nas. Nastąpiło duchowe odrodzenie wspólnoty parafial-

nej, umocnienie rodzin, przybliżenie się do Boga wielu ludzi ochrzczonych. A więc nastąpił wzrost wiary nadprzyrodzonej, bo aby adorować Najświętszy Sakrament, trzeba być człowiekiem wiary, że pod postacią chleba jest prawdziwie, realnie i substancjalnie obecny Jezus Chrystus. Adorując Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, do-



foto: www.diecezjaek.pl/Monika Rogińska

chodzimy do wiary coraz większej, bardziej oczyszczanej i rozumnej – mówił bp Mazur.



foto: www.archibial.pl/Teresa Margafka

Białostocki opłatek

Ponad trzysta dzieci z niepełnosprawnościami wraz z rodzicami i opiekunami z Białegostoku i województwa podlaskiego zgromadziło się na bożonarodzeniowym spotkaniu w podbiałostockim Dworze Czarneckiego. Opłatkami podzielił się z nimi abp Józef Guzek, życząc wszystkim serc nieustannie otwartych na Boga i na drugiego człowieka. W progra-

mie były jasełka, śpiewanie kolęd oraz wizyta św. Mikołaja.

Świąteczne spotkanie odbyło się już po raz ósmy. Białostocka parafia Wszystkich Świętych we współpracy z Fundacją im. Rodziny Czarneckich organizują dla osób z niepełnosprawnościami także bal karnawałowy, majówkę czy jesienne grzybobranie i pieczenie ziemniaka.

Łomżyńskie życzenia

Z okazji uroczystości Narodzenia Pańskiego Zordynariusz łomżyński bp Janusz Stepnowski napisał list do diecezjan i gości. „Już niebawem liturgia będzie nas prowadzić w duchowej pielgrzymce do Betlejem, by adorować Słowo, które stało się Ciałem. Jezus, Syn Maryi, ale i Syn Boży, zechciał zstąpić na ziemię, by dokonać naszego odkupienia. On przynosi nam swe błogosławieństwo i obdarza darami łaski. Oddając Mu cześć, prosimy o te dary, a szczególnie o dar pokoju dla naszych serc, dla naszych rodzin, dla krewnych i przyjaciół. Prosimy o Chrystusowy pokój dla tych krajów i ludów, które właśnie w tym czasie doświadczają konsekwencji różnych wojen i konfliktów. Niech Jezus, Książę Pokoju (por. Iz 9, 5), wspiera każdy ludzki wysiłek zmierzający do zakończenia przelewania ludzkiej krwi i zaprzestania niszczenia ludzkiego mienia” – czytamy w liście.

Rekolekcje dla Łodzi

O św. Franciszku z Asyżu, który osiemset lat temu zbudował pierwszą w świecie szopkę na święta Bożego Narodzenia, i o jego miłości do Chrystusa, Wcielonego Słowa Ojca przemieniającego świat, mówił podczas rekolekcji dla Łodzi kard. Grzegorz Ryś. Już tradycyjnie w ostatnich dniach Adwentu, od 17 do 19 grudnia, w katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi metropolita łódzki wygłosił homilie i konferencje, przygotowując mieszkańców miasta na święta Narodzenia Pańskiego. – Jeśli chcemy zawsze radować się w Panu, to musimy się pytać o pierwszeństwo relacji Jezusa w naszym życiu. Kim On jest? Czy istotnie jest pierwszy? Czy wszystko przy Nim jest niczym? Kto to jest Jezus? To jest najważniejsze pytanie tych rekolekcji – mówił kard. Ryś. Konferencje są dostępne na kanale YouTube archidiecezji łódzkiej./ks. Paweł Kłys



foto: ks. Paweł Kłys

Chór z zajezdni

Niewiele chórów w Polsce może się poszczycić liczącą ponad sto lat tradycją. Chór Surma, działający przy Miejskich Zakładach Autobusowych w Warszawie, śpiewa nieprzerwanie od 1921 r.

Został powołany do życia jako Chór Męski Warszawskich Tramwajarzy. W 1930 r. jego kierownikiem został wybitny dyrygent chóralny Waław Lachman, pedagog, kompozytor, autor podręczników i śpiewników. Zespół nie przestał działać nawet w latach wojny, a konspiracyjne występy przynosiły Polakom wytchnienie i nadzieję. Po wojnie Lachman przekształcił zespół w chór mieszany. Dalsza historia to liczne koncerty, zagraniczne występy, nagrody, wyróżnienia. Za sukcesami zespołu stali jego kolejni dyrygenci, m.in. Stefan Żyliński, Edward Jozajtis, Ryszard Zimak, Lucjan Mazurek i Jerzy Łysiak. Od stycznia 2023 r. chórem kieruje dwoje doświadczonych dyrygentów młodszego pokolenia: Klaudiusz Bieńko i Agnieszka Dąrczyk, absolwenci Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Chór ma także zarząd, którego prezesem obecnie jest Jerzy Zarzemeski. Współdziała on żywo z zarządem MZA, na czele z jego prezesem Janem Kuźmińskim.

Chociaż chór działa przy Miejskich Zakładach Autobusowych, tworzą go osoby różnych profesji. – Mamy prawników, nauczycieli, chirurga, fizyka z Narodowego Centrum Badań Jądrowych, jubilera, emerytowanego pułkownika – wylicza Klaudiusz Bieńko. – Bardzo lubię pracę z tymi ludźmi – mówi Agnieszka Dąrczyk – bo widzę, jak bardzo ważne jest dla nich śpiewanie. Oczywiście, istotny jest dla mnie poziom artystyczny, ale najważniejsza jest radość śpiewania.



Krystyna Miziołek w chórze Surma śpiewa już sześćdziesiąt lat, trafiła tu jako szesnastolatka. – Nie wyobrażałam sobie, że mogłabym przestać śpiewać. Nawet wychodząc za mąż, zapowiedziałam, że z chóru nie zrezygnuję – mówi. Spośród zagranicznych wyjazdów szczególnie wspomina występ podczas 50. rocznicy desantu wojsk alianckich na Normandię, obchodzonej w Langannerie we Francji. Chór Surma jako delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki śpiewał w obecności prezydentów François Mitterranda i Lecha Wałęsy. – Obaj prezydenci składali gratulacje naszemu dyrygentowi, to było wielkie przeżycie – wspomina pani Krystyna.

Krzysztof Bielecki, znany warszawski chirurg i nauczyciel akademicki, w chórze śpiewa od trzydziestu lat. – Nie mam muzycznego wykształcenia, po prostu kocham śpiewać – mówi. – Śpiew w chórze uczy mnie pokory. Nikt tu nie może być solistą. Jestem profesorem, a muszę słuchać dyrygenta. Szczególnie cenię nasze koncerty w DPS-ach. Widzimy wzruszenie pensjonariuszy, niektórzy śpiewają razem z nami, chcą, byśmy zostali z nimi jak najdłużej.

– Większość chóru stanowią seniorzy. Często wyobrażenia o takich chórach są krytyczne, tymczasem nasi chórzysci mają znakomite głosy i niesamowitą energię. Chór śpiewa na wysokim poziomie – ocenia Klaudiusz Bieńko.

Zespół ma szeroki repertuar: piosenki związane z Warszawą, pieśni patriotyczne, religijne, fragmenty opero-



we i operetkowe. – I, co bardzo ważne, mamy wspaniałe warunki pracy – podkreśla dyrygent. – MZA dokładają wszelkich starań, żeby naszym chórzystom było jak najlepiej. Mamy świetną salę prób, piękne stroje, bezpłatny transport na koncerty i festiwale.

Do chóru można dołączyć w każdej chwili. Dorota Kosk jest w Surmie od kilku miesięcy i podkreśla, że została serdecznie przyjęta od pierwszej chwili. Otwartość i opiekuńczość starszych stażem wobec nowych osób chwałą także dyrygenci.

– Radość i przyjemność, jaką daje wspólne śpiewanie, przewyższa wysiłek, który trzeba włożyć w uczestnictwo w próbach – zachęca Piotr Łubian, tenor, wiceprezes zespołu. – Świadomość, że uczestniczy się w opowieści, która trwa już ponad sto lat, daje dodatkową radość, jest zaszczytem. Zapraszamy nowe osoby do napisania kolejnych taktów historii naszego chóru.

Ludmiła Plitta

Próby chóru odbywają się w Sali Konferencyjnej Zajezdni Ostrobramska (wejście przez główną bramę od strony ul. Ostrobramskiej) we wtorki i czwartki w godz. 17.00–19.00. Kontakt: 697 673 781.

Kobiety niepodległej

Wystawę „Gorset i dynamit”, organizowaną przez Biuro „Niepodległa”, można oglądać w galerii Okno na Kulturę przy Krakowskim Przedmieściu 17 w Warszawie. Aleksandra Piłsudska, Maria Bartel, Elżbieta Korfanty, Cezaria Jędrzejewicz, Helena Paderewska, Zofia Moraczewska, Michalina Mościcka – to żony mężów stanu, prezydentów i premierów II RP, które jako ważne zadanie traktowały dbanie o wolną i niepodległą ojczyznę, tak ogromnym kosztem wywalczoną. W ramach wystawy prezentowanych jest siedem kwestii, które



plakat „Niepodległa”

wydają się kluczowe dla budowania silnego państwa: wolność, niepodległość, tożsamość, edukacja, zaangażowanie polityczne, współodpowiedzialność społeczna, prawa kobiet. – Na tle tych zagadnień ukazano sylwetki kobiet, które żywo angażowały się w procesy naprawcze we wskazanych dziedzinach. Wystawa pokazuje nie tylko trud, jaki włożyły w budowę Polski, ale też odwagę, siłę i determinację, której wymagała ich działalność – podkreśla Wojciech Kalwat, dyrektor Biura „Niepodległa”.

Wystawa składa się z siedmiu rozdziałów. Każdy z nich przedstawia wybrany problem kontekstowy, sylwetkę jednej z dam niepodległości oraz krótki biogram ojca niepodległej w zakresie pełnionych przez nich funkcji. Wystawę przygotowano w języku polskim i angielskim.



foto: Anna Pawlak IPN



foto: Anna Pawlak IPN

Na Strzeleckiej 8

W ramach projektu wystawienniczego-edukacyjnego archiwum Instytutu Pamięci Narodowej „Historia w artefaktach zapisana” w każdym miesiącu w wybranej lokalizacji prezentowane są przedmioty oraz miniwystawa poświęcona osobie, do której one należały. Celem jest pokazanie mało znanych archiwaliów i losów różnych postaci szerszemu gronu odbiorców. Tym razem dokumenty i artefakty ze zbiorów IPN można oglądać do 12 stycznia w Izbie Pamięci Strzelecka 8 w Warszawie. Bohaterem jest kpt. Tadeusz Starzyński – oficer Policji Państwowej II RP, cichociemny, oficer Oddziału II

Komendy Głównej AK, po wojnie represjonowany i skazany przez komunistów na wieloletnie więzienie. Na ekspozycji zaprezentowane zostaną m.in. dziennik pisany podczas wojennej rozłąki z rodziną i opłatki, którymi symbolicznie dzielił się z najbliższymi.

Wystawie towarzyszy oferta lekcji dla szkół średnich i klas 7–8 szkół podstawowych, w której programie przewidziane jest zwiedzanie Izby Pamięci oraz omawianie historii bohatera wystawy i związanych z nim archiwaliów. Zgłoszenia można przysyłać na adres: strzelecka8.warszawa@ipn.gov.pl.

IPN

Rysunki Celnikiera

„Niewielkie resztki z Solnej” to wystawa poświęcona powojennej, młodszej twórczości Izaaka Celnikiera, artysty żydowskiego ocalałego z Zagłady. Na wystawie będzie można po raz pierwszy zobaczyć prace, które powstały zaraz po wojnie – rysunkowe ilustracje do opowiadań Awroma Rejzena i wierszy Dawida Sfarda. Wśród pokazanych dzieł widać inspiracje i nawiązania do pracy mistrzów Celnikiera: Leonarda da Vinci, Rembrandta, Vincenta van Gogha, a przede wszystkim Pabla Picassa i Francisca Goi. Izaak Celnikier urodził się w Warszawie w 1923 r., w dzieciństwie przebywał w Domu Sierot Janu-

sza Korczaka. W chwili wybuchu wojny wyjechał z rodziną do Białegostoku i od 1941 r. przebywał w tamtejszym getcie. Po jego likwidacji przeszedł kolejno przez niemieckie obozy w Stutthof, Auschwitz, Flossenbürgu i Dachau. Po wojnie studiował malarstwo monumentalne, a w 1957 r. wyjechał na stypendium do Paryża, gdzie mieszkał i tworzył do końca życia. Zmarł w 2011 r. Wystawę można oglądać do 16 czerwca w Żydowskim Instytucie Historycznym, ul. Tłomackie 3/5 w Warszawie. Bilety do nabycia pod adresem: tickets.jhi.pl. W poniedziałki wstęp na ekspozycję jest darmowy.

IPN



foto: JHI

Pisałem już, że przed Bożym Narodzeniem w kinach pojawiło się kilka filmów, polskich i zagranicznych, których twórcy przynajmniej pośrednio i w niewielkim stopniu nawiązywali do świątecznej atmosfery. Nawet nie liczę na wymiar chrześcijański w tych dziełach, bo trudno oczekiwać



fot. Kino Świat

Miłosny rozgardiasz

Mirosław Winiarczyk

obrazu okazało się strzałem w dziesiątkę.

Film składa się z dziesięciu osobnych nowelek, których bohaterowie przeżywają mniej lub bardziej zabawne przygody miłosne, kończące się w Wigilię Bożego Narodzenia. Oglądamy perypetie postaci rozmaitych stanów, zawodów i w różnym wieku. Paradę ciepłych historyjek otwiera sam premier Wielkiej Brytanii, który zakochuje się w atrakcyjnej pracownicy swojego biura. Sfrustrowany pisarz wybiera się na południe Francji, gdzie poznaje nową miłość. Zona podejrzewa męża o niewierność. Uczeń pragnie zwrócić uwagę pięknej, niedostępnej koleżanki. Młoda mężatka błędnie interpretuje zawirowania wokół swojej osoby. Podstarzały gwiazdor rocka

chce powrócić na scenę. Ojczym stara się nawiązać kontakt z przybranym synem, który właśnie stracił matkę... Już ten telegraficzny przegląd przeplatających się wątków dowodzi, że mamy do czynienia z pozornym chaosem dramaturgicznym. Utwór Richarda Curtisa, autora m.in. przeboju „Cztery wesela i pogrzeb”, spaja jednak narastająca atmosfera przedświątecznego uczuciowego rozgardiaszu.

Słodko-gorzkie emocje splecione tu zostały z nutą refleksji nad autentycznością relacji międzyludzkich, pełnych paradoksów i przypadków, ale interesująco kończących się w Wigilię.

W filmie wystąpiła plejada gwiazd angielskiego kina, na czele z Hugh Grantem w roli premiera. Również Liam Neeson czy Colin Firth, podobnie jak inni wykonawcy, mistrzowsko prezentują tu całą gamę emocji. „To właśnie miłość” można zatem uznać za emocjonalną odtrutkę na zalewające w grudniu ekrany diaboliczne horrory.

„To właśnie miłość” (*Love actually*). Wielka Brytania/

USA/Francja, 2013. Scenariusz i reżyseria: Richard Curtis.

Wykonawcy: Hugh Grant, Emma Thompson, Colin Firth, Liam Neeson, Laura Linley i inni.

Dystrybucja: Kino Świat

Nie tylko dla muzealników

Przypadająca w 2023 r. rocznica założenia Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück to okazja, by przypomnieć cierpienia więźniarek. Pisze o tym ks. Robert Ogrodnik, kapelan Warszawskiego Klubu b. Więźniarek KL Ravensbrück, w periodyku „Niepodległość i Pamięć”, wydawanym przez Muzeum Niepodległości. Z kolei Hanna Nowakowska omawia monografię dr Wandy Kiedrzyńskiej o kobiecym obozie koncentracyjnym. W numerze można również przeczytać artykuły m.in. o powstaniu styczniowym. Ukazujące się od 1994 r. pismo poświęcone jest

polskiej historii, kulturze i sztuce. Wiele uwagi poświęca zagadnieniom dotyczącym ruchów niepodległościowych, społecznych i obywatelskich od XVIII do XX w. Publikuje różne materiały poświęcone muzealnictwu. Numery archiwalne można po-

brać ze strony www.niepodlegloscpamiec.pl. Są dostępne również w Federacji Bibliotek Cyfrowych oraz na stronie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej. **bs**

„Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne”, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Rocznik XXX 2023, nr 2 (82), 335 s.

RECENZJA

KONKURS

Komiks „Jezus” (AA) prezentuje całe ziemskie życie Chrystusa, tak jak opisują je cztery ewangelie. Na 320 stronach mamy więc narodziny w Betlejem, życie w Nazarecie, nauczanie, cuda, mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie – a wszystko narysowane przez znakomitych amerykańskich scenarzystów i grafików tworzących dla Marvel i DC Comics. To nie tylko najbardziej kompletna komiksowa adaptacja Ewangelii, ale także eleganckie wydawnictwo w twardej oprawie. Wśród czytelników, którzy 28 grudnia o godz. 13.00 zadzwonią pod numer (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Jako ubodzy Józef i Maryja ofiarowali w świątyni dwie synogarlice zamiast samca czy samicy małego bydła?** – rozlosujemy trzy egzemplarze komiksu.



Odpowiedź na pytanie konkursowe 51: Pełna nazwa zakonu dominikanów to Zakon Kaznodziejski. Zwycięzcom gratulujemy!

Świętowanie Bożego Narodzenia nie zawsze łączyło się z adoracją złożonego w żłobie niewinnego Dzieciątka, w którym ukryła się przedwieczna Mądrość.

W średniowiecznym Rzymie, gdzie liturgia Narodzenia Pańskiego była wyjątkowo uroczysta i bogata w symboliczne gesty i rytę, prawdę o wcieleniu Syna Bożego wyrażano w zupełnie inny sposób, choć równie głęboki i poruszający. Warto oderwać na chwilę wzrok od znajomego obrazu stajenki betlejemskiej i przenieść się do średniowiecznego Rzymu, aby zobaczyć, jakie treści teologiczne dominowały w trakcie papieskich liturgii celebrowanych tego niezwykłego dnia.

RELIKWIE ŻŁÓBKA

Dzień 25 grudnia bez wątpienia był dla papieży jednym z najbardziej wyczerpujących w roku liturgicznym. Po długiej Wigilii celebrowanej w bazylice św. Piotra biskup Rzymu już o świ-



Bazylika
Santa Maria
Maggiore

Dwakroć narodzony

tekst i zdjęcia: ks. Łukasz Żak

cie musiał przybyć do leżącego u stóp Palatynu kościoła św. Anastazji, gdzie celebrował pierwszą Mszę ku czci Narodzenia Pańskiego. Następnie w uroczystym orszaku udawał się do Watykanu, aby tam odprawić drugą Mszę tego dnia. Po liturgii sprawowanej przy konfesji św. Piotra papież rozpoczynał kolejne pielgrzymowanie ulicami Wiecznego Miasta; tym razem przewodniczył procesji zmierzającej do bazyliki Matki Bożej Większej, wznoszącej się na wzgórzu eskwilińskim. I to właśnie tam celebrował pewien ryt, który nadawał szczególny charakter rzymskim obchodom Bożego Narodzenia.

Bazylika Matki Bożej Większej, czyli Santa Maria Maggiore, była idealnym miejscem, aby świętować przyjście na świat w ludzkiej postaci Syna Bożego. Od VII w. bowiem obecne są

tam relikwie związane z Bożym Narodzeniem, które sprowadził do bazyliki zapewne papież Teodor (642–649), pochodzący z Jerozolimy. Być może zaniepokojony wieściami o zdobyciu Ziemi Świętej przez muzułmańskich Arabów w 638 r., postanowił stworzyć w Rzymie miejsce, gdzie pielgrzymi niemogący udać się do ogarniętej wojną Palestyny mogliby oddać cześć materialnym pozostałościom po narodzinach Jezusa. Łącznie w Santa Maria Maggiore w okresie średniowiecza kultem otaczano trzy relikwie związane z Bożym Narodzeniem: fragment murów stajenki betlejemskiej (określane w źródłach *de praesepe Domini*), belki ze żłóbka, w którym złożono nowonarodzonego Zbawiciela (*cunabulum Domini*) i skrawki pieluszek, którymi owinięto Dzieciątka (*puerperium*).

Papieżowi Mikołajowi IV (1288–1292) brakowało jednak szopki. Nie ma co się dziwić, był bowiem franciszkaninem. Zależało mu więc, aby ten ważny symbol, tak drogi założycielowi jego zakonu, był obecny także w „rzymskim Betlejem”. Wykonanie marmurowej szopki zlecił jednemu z najwybitniejszych artystów średniowiecznej Italii, Arnolfowi di Cambio. Efekt jego pracy można w tym roku podziwiać w lewej nawie bazyliki Matki Bożej Większej, gdzie z racji jubileuszu szopki z Greccio udostępniono zwiedzającym jego dzieło.

BAZYLIKA W PŁOMIENIACH

Wróćmy jednak do Mszy bożonarodzeniowej odprawianej przez biskupów Rzymu. Po przybyciu papieża do Santa Maria Maggiore jeden z cere-

moniarzy podawał mu długą trzcinę, na której szczycie umieszczony był zapalony knot. Następnie papież podpalał pakuły (włókna lniane) rozwieszone między kolumnami w nawie głównej. Dzięki temu ciemna bazylika (nie było w niej przecież nowoczesnego oświetlenia, które dzisiaj pomaga dostrzec jej piękno) wypełniała się światłem. To niezwykle widowisko z jednej strony musiało budzić zachwyt i zdumienie, z drugiej zaś widok rozprzestrzeniającego się ognia mógł rodzić lęk i niepokój. W tak oświetlonym kościele papież odprawiał trzecią, ostatnią tego dnia Mszę.

Ów zagadkowy zwyczaj papieże zapewne zapożyczyli z dworu bizantyjskiego. W Konstantynopolu bowiem każdemu nowo wybranemu cesarzowi akolita ukazywał garść pakuł, które zapalone, szybko zamieniały się w proch. Rytuał miał uświadomić władcy, że nie jest wieczny, że jego panowanie kiedyś się skończy, a on sam, choć potężny i obdarzony najwyższą godnością, jak zapalone włókno obróci się w proch. Łaciński Zachód, z upodobaniem podpatrujący wschodnie zwyczaje, przejął ów ryt i włączył do obrzędów inauguracyjnych panowanie cesarzy i pontyfikaty papieży. Spaleniu pakuł w dniu koronacji papieskiej towarzyszyła formuła, którą wypowiadał jeden z posługujących: *Sic transit gloria mundi* (Tak przemija chwała świata). Kościół w swojej mądrości przypominał, że wszyscy, na-

wet zastępcy Chrystusa na ziemi, podlegają bezwzględnej mocy czasu.

Jakie znaczenie ów obrzęd miał w kontekście Bożego Narodzenia? Otóż miał pokazać, że małe Dziecię Jezus narodzone z Dziewicy Maryi w rzeczywistości jest Sędzią i Panem świata. I tak jak w dzień Narodzenia Pańskiego przychodzi w postaci niewinnego Niemowlęcia, tak kiedyś, na końcu czasów, przyjdzie jako potężny Władca, który w ogniu spali to, co materialne, aby z popiołów stworzyć nowe niebo i nową ziemię (por. Ap 21, 1), już nieprzemijającą, bo wypełnioną Jego obecnością. On bowiem, jak przekonuje św. Paweł, stanie się wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28).

BLISKI I WSZECHMOCNY

Czy między bożonarodzeniowym przesłaniem płynącym z Greccio a tym, które niesie w sobie ryt z Santa Maria Maggiore, nie ma sprzeczności? Na pozór oba obrazy Jezusa wydają się mieć ze sobą niewiele wspólnego, ale zestawione razem dobrze oddają paradoks Boga, który objawia się nam z jednej strony jako bezbronny i kruche dziecko, z drugiej jednak jako potężny i niepojęty Sędzia. Z pewnością obraz nowonarodzonego Jezusa z Franciszkowej szopki w Greccio jest

nam bliższy, niemniej winien zawsze być uzupełniany przez ten symbolizowany przez skąpaną w ogniu rzymską bazylikę. Bóg jest bowiem nieskończenie bliski, czuły i dobry, ale równocześnie ten sam Bóg jest od nas radykalnie inny, wszechmocny i nieogarniony. Greccio i Santa Maria Maggiore, dopiero połączone razem, przynoszą nam pełny, kompletny obraz Jezusa. Pamięć

Małe Dziecię Jezus narodzone z Dziewicy Maryi w rzeczywistości jest Sędzią i Panem świata.

o tych dwóch aspektach natury Boga jest o tyle ważna, że gdy jeden z nich nadmiernie akcentujemy kosztem drugiego, deformujemy obraz Pana. Postrzeganie Boga tylko

jako bliskiego i podobnego nam może sprawić, że zrobimy sobie z niego kolegę, przed którym już nie kłękamy, ale którego z nonszalancją klepiemy po ramieniu. Skupienie się tylko na odmienności Boga i Jego potędze może zaś ukształtować w nas obraz Chrystusa jako bezwzględnego sędziego, który chce nas karać i którego musimy przebłagać rytami i ofiarami.

Na przestrzeni wieków obrzęd celebrowany w bazylice Matki Bożej Większej zaniknął. Został jedynie zwyczaj, że w dniu Bożego Narodzenia księża mogą odprawić trzy Msze – tak jak niegdyś czynił to papież. Komentarze liturgiczne pouczają, że każda z tych Mszy przypomina różne przyjscia Pana: narodzenie w Betlejem w ciszy stajenki, przybycie na końcu czasów w chwale i mocy i to codzienne przychodzenie Pana do ludzkich serc, aby poprzez sakramenty i modlitwę wypełniać je swoją zbawczą miłością.

W dni świąteczne nieraz staniemy przed bożonarodzeniową szopką, naśladującą tę z Greccio. W myślach pobiegijmy wówczas jednak także do rzymskiej bazyliki maryjnej wypełnionej ogniem. Te dwa obrazy pomogą nam prawdziwie poznać Tego, który dwakroć jest narodzony, „raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z Matki człowiekiem”.

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, wykładowcą historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie



redakcja@idziemy.com.pl

Marmurowa szopka
dluta Arnolfa di Cambio



W tym roku mija osiemset lat od chwili, gdy św. Franciszek z Asyżu ustawił pierwszą szopkę w miejscowości Greccio. Ten niezwykły jubileusz uczczono w sercu chrześcijaństwa, przed bazyliką watykańską.

Tomasz z Celano, który napisał pierwszą biografię św. Franciszka, opowiada, że pierwsza szopka powstała trzy lata przed śmiercią Biedaczyny z Asyżu, która nastąpiła 3 października 1226 r. Było to zatem Boże Narodzenie 1223 r. Do pierwszej szopki wstawiono żłóbek z sianem, wprowadzono wołu i osła. Na święta przybyło wielu braci franciszkanów z pobliskich miejscowości i rzesze wiernych, bo Greccio, położone w dolinie Rieti, ok. 60 km od Rzymu, stawało się nowym Betlejem. Święty Franciszek stał przed żłóbkiem, przejęty czcią,

pełen radości i wdzięczności. Nad żłóbkiem odprawiano uroczystą Mszę Świętą, a święty, będący wtedy diakonem, donośnym głosem odśpiewał Ewangelię. Następnie wygłosił kazanie, przemawiając ze słodkością o narodzeniu ubogiego Króla i małym miasteczku Betlejem. Jeden z jego przyjaciół doznał wówczas wizji: ujrzał Dzieciątka leżące w żłobie, do którego zbliżył się św. Franciszek, aby Je zbudzić z głębokiego snu. Tomasz z Celano dodaje, że wizja ta miała charakter na wskroś symboliczny, gdyż w wielu sercach ludzkich

Szopki na osiemsetlecie

tekst i zdjęcia: ks. Waldemar Turek



Dziecię Jezus zostało uśpione i święta Bożego Narodzenia stwarzają doskonałą okazję do tego, żeby Je obudzić. Od tego zależy właściwe przeżycie świąt.

WEDLE INWENCJI

Osiem wieków po tamtych wydarzeniach trudno byłoby sobie wyobrazić święta Bożego Narodzenia bez szopki. Zrozumiałe jest więc, że nie tylko franciszkanie, ale w jakiejś mierze wszyscy wierni chcą uczcić tę rocznicę. Jubileusz zaznaczono także w tradycyjnej, już szóstej edycji Międzynarodowej Wystawy „Sto szopek w Watykanie” na placu św. Piotra.

Tegoroczna wystawa, organizowana tradycyjnie przez watykańską Dykasterię ds. Ewangelizacji, zgromadziła ponad 120 dzieł (wbrew stałej nazwie „Sto szopek”) wielu artystów i rzemieślników, ale także amatorów, wśród nich więźniów, dzieci i młodzieży szkolnej. Są to szopki z różnych materiałów, jak gazety, tkaniny, korek, drewno, ceramika, terakota. Zostały wykonane w różnych formach i kolorach, wedle inwencji twórców. Pochodzą z wielu krajów świata, m.in. Watykanu, Włoch, Chorwacji, Hiszpanii, San Marino, Ukrainy, Irlandii, Słowenii, Węgier, Polski, Estonii, Niemiec, Słowacji, Czech, Austrii, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Kolumbii, Tajwanu, Wenezueli, Filipin, Gwatemali i Paragwaju.

Podczas inauguracji wystawy w święto Niepokalanego Poczęcia podkreślono,



że św. Franciszek miał wielką intuicję i przybywając do Greccio, nie chciał proponować wiernym swoich czasów niczego innego, jak tylko to, co Kościół zawsze miał do zaoferowania: Dobrą Nowinę o Bogu, który stał się człowiekiem. A ponieważ Biedaczyna z Asyżu ukochał ubóstwo i prostotę, chciał tym „bogactwem” podzielić się z innymi, zaangażować ludzi do głębszego przeżywania święta Narodzenia Pańskiego. Także przez obraz szopki – przypominającej, w jakiejś mierze, tamtą jedyną, niepowtarzalną, a jednocześnie możliwą do wyobrażenia na różne sposoby.

Możemy zatem na wystawie w Watykanie podziwiać na wskroś oryginalne dzieła: szopkę całkowicie zmechanizowaną, rzeźbioną w kształcie ekspresu do kawy, uszytą z tkaniny, umieszczoną w beczce i otoczoną kiściami winogron, szopki pochodzące ze słynnych kolekcji, m.in. z katedry w Turynie, szopkę telewizyjną watykańskiej. Ta ostatnia jest w formie ekranu, ze sceną narodzin Zbawiciela umieszczoną wewnątrz aparatu. Z jednej strony żłóbka dostrzegamy kamerę telewizyjną nagrywającą głównych bohaterów tamtego wydarzenia, z drugiej – kręcący się globus, symbolizujący ziemię, na którą przychodzi Syn Boży.

Oglądając szopki, odnosi się wrażenie, że wrażliwość i wyobraźnię twórców w dużej mierze poruszyły wyzwania

i kryzysy współczesności. Prezentowane są także szopki związane z regionalnymi działaniami wojennymi, jak ta wykonana przez Luciana Capriottiego i dedykowana Ukrainie. Jako materiał posłużyły artyście ceramika i dwa odłamki bomb zrzuconych na miasto Charków.

W POLSKIEJ CHACIE

Polaków oglądających wystawę szopkę na placu św. Piotra szczególnie interesują te, które związane są z bardzo bogatą i różnorodną tradycją narodową w tej dziedzinie. Jedną z szopek, wykonaną przez artystę rzeźbiarza Jana Szajera, przybyła z Podkarpacia, z Markowej. Znajduje się ona na zaszczytnym miejscu, zaraz przy wejściu na wystawę, po lewej stronie. Markowska szopka zbudowana została z drewna i słomy. Przedstawia wiejską chatę o konstrukcji przysłupowej, na wzór tych, jakie były stawiane w połowie

XX w. w tamtym regionie. Odnacza się przyciągającym uwagę kształtem i harmonią kolorów, z różnymi odcieniami brązu.

W centralnym miejscu sceny we wnętrzu chaty jest oczywiście żłóbek otoczony zwierzętami. Maryja i Józef przyglądają się Dzieciątku. U góry dwaj aniołowie zwiastują radość i strzegą wejścia. W lewej części chaty, nieco na uboczu, rodzina Ulmów: Wiktor i Józef wraz z dziećmi, z których

jedno przebywa jeszcze w łonie matki. Wszyscy kierują wzrok na scenę Bożego Narodzenia. W dolnej części dachu ze słomy umieszczono napis po polsku, angielsku i włosku: „Błogosławiona Rodzina Ulmów”. Prawa część chaty upamiętnia rodzinę Goldmanów, z wypisanymi po polsku i hebrajsku imionami ośmiorga jej członków, którzy zginęli wraz z Ulmami.

Przesłanie autora szopki jest jasne: Ulmowie w czasie okupacji niemieckiej podzielili się swoim niewielkim drewnianym domem z ośmioosobową żydowską rodziną. Teraz, w symbolicznej szopce, dzielą się nią także ze Świętą Rodziną.

W zupełnie innym stylu jest szopka wykonana przez Dariusza Czyżę, reprezentująca szopki krakowskie, inspirowana jednak w tym wypadku architekturą nie Krakowa, lecz Rzymu. Rozpoznajemy m.in. kopułę bazyliki św. Piotra, wieże bazyliki Matki Bożej Większej, taras Zamku św. Anioła, kolumnę ze statua Matki Bożej, rzymską wilczycę itd. Trudno oderwać wzrok od tego dzieła, wszak wiele tu kolorów, szczegółów i symboli do odkrycia...

LOKALNE I POWSZECHNE

Zwiedzając wystawę, cieszyłem się, że w tym roku mamy szopki z Polski, wyraziste i pełne treści ciągle do nas przemawiających. Chwała za to wszystkim, którzy do tego się przyczynili. To promocja naszych tradycji, kultury i zwyczajów. W rzeczywistości bowiem te i inne szopki opowiadają w jakiejś mierze o ojczyznach ich twórców, o regionach i ziemiach, a przede wszystkim o ich mieszkańcach. Nic więc dziwnego, że zwiedzający z nadzieją szukają szopki, która byłaby związana z ich ziemią, gdzie się urodzili i wychowali, gdzie przeżywali i przeżywają swoje Boże Narodzenie. Te szopki reprezentują Kościoły lokalne, ale ożywiane są tym samym duchem, który ożywia cały Kościół powszechny.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl

Szopki opowiadają o różnych regionach i ziemiach, a przede wszystkim o ich mieszkańcach.



Miguel Monteiro
(drugi od lewej)
na przedświątecznym
kiernaszu w Lizbonie

cyjnym wynikiem sprzed wypadku zapewniło mu to tytuł najlepszego studenta roku na uczelni. – Po wypadku nie mogłem już studiować jak poprzednio: pójść po książkę, wziąć ją do ręki, samodzielnie ją przeczytać. Musiałem nauczyć się uczyć, opracować skuteczną metodę zapamiętywania ze słuchu, a przede wszystkim prosić innych o pomoc – wspomina.

Materiał, który trzeba było przyswoić, Miguel rozdzielił między członków rodziny i przyjaciół. Z każdym umawiał się kilka razy w tygodniu. Zapamiętywał, co czytali z kodeksów i podręczników. Najtrudniejsze było przyswojenie kilkuset przepisów prawa podatkowego. – Nieustannie powtarzałem ten materiał przez kilka tygodni. Było warto! – zaznacza.

Lizbończyk, pracujący dziś w fundacji osób niepełnosprawnych Salva-

Opowieści lizbońskie

tekst i zdjęcia: Marcin Zatyka

Nie stój biernie, kiedy możesz pomóc bliźniemu. Nawet kiedy jesteś w obcym mieście, możesz zmieniać świat – przekonuje Hunter Halder, Amerykanin, dzięki któremu tysiące ubogich codziennie otrzymują ciepły posiłek.

Przełom listopada i grudnia upłynął Miguelowi Monteiro z Lizbony na sprzedaży bożonarodzeniowych upominków. Uzyskaną znaczną sumę przekazał innym, choć sam jest potrzebujący. Miguel nie widzi, nie chodzi, nie czuje od piersi w dół. Zanim po dziewięciu latach od wypadku odzyskał głos, kontaktował się ze światem jedynie dzięki słuchowi, ruchami głowy. Dziś motywuje innych do życia.

O KROK OD NIEBA

Lipcowe popołudnie 1998 r. Na jednej z plaż pod Lizboną dwaj studenci

przygotowują się do wyścigu z dziećmi na barana. Nie wiedzą, że ktoś zostawił w piachu dużą dziurę, skrzętnie zamaskowaną. Miguel nie tylko jej nie zauważył, ale też nie zobaczył już niczego więcej. Po urazie kręgosłupa stracił wzrok i doznał paraliżu wszystkich kończyn. – Nie pamiętam tamtego zdarzenia – mówi lizbończyk. Dodaje, że upadek na plażę był tylko wstępem do koszmaru, jakiego doświadczył po błędach lekarzy oraz trzech przebytych po wypadku zawałach serca. – Cud, że żyję – podkreśla. – Osoby po takich przejściach jak ja zazwyczaj umierają. Myślę sobie: Panie Boże, skoro zostawiłeś mnie przy życiu, to pewnie miałeś w tym jakiś cel.

Sam regularnie stawia sobie cele. Pierwszym po odzyskaniu głosu, po długiej i specjalistycznej terapii na Kubie, było dokończenie studiów. Wrócił na macierzystą uczelnię, do Wyższego Instytutu Ekonomii i Zarządzania w Lizbonie. Kiedy w 2011 r. pojawił się tam na wózku, patrzono na niego z niedowierzaniem. Szybko jednak pokazał, na co go stać. W ciągu pięciu miesięcy zdał dwa trudne egzaminy końcowe. Dzięki rewela-



Hunter Halder przybył
do Portugalii jako
pielgrzym do Fatimy

dor, pomaga w prowadzeniu warsztatów z zakresu motywacji, a także doradza w firmie zajmującej się fizjoterapią. Wygrał konkurs na projekt partycypacyjny Lizbony z inwestycją dotyczącą podjazdów na chodnikach śródmieścia portugalskiej stolicy. Dodatkowo współpracuje ze światem nauki. Testuje nowe wynalazki, m.in. prototyp obsługiwany ludzkim głosem pilota telewizyjnego, który opracowali inżynierowie z politechniki w Guardzie, a także sprzężony z programem komputerowym telefon komórkowy, pozwalający użytkownikowi na samodzielną obsługę bez konieczności trzymania w dłoni.

– Miguela stawiam za wzór szczególnie młodym ludziom, którym brak celów życiowych i motywacji. Jest też wzorem dla mnie. Kiedy mu pomagam, tak naprawdę sam jestem bardziej obdarowywany – zwierza się Joao Faria, znany portugalski dziennikarz telewizyjny, przyjaciel Miguela Monteiro.

ŻEBRĄC ZA UBOGICH

Tegoroczne Boże Narodzenie będzie pracowite dla Amerykanina Huntera Haldera, od ponad trzech dekad rezydującego w Lizbonie. Do Portugalii dotarł z pielgrzymką do Fatimy. Spotkał wtedy swoją przyszłą żonę, Portugalikę, przewodniczkę turystyczną. Po kilku latach pobytu nad Tagiem zdał sobie sprawę ze skali ubóstwa i opieszałości lokalnych władz w walce z tym zjawiskiem. Wrażliwszy na innych stał się, kiedy z dnia na dzień stracił pracę.

Zamiast biernie przyglądać się gromadzącym się w pobliżu śmietników żebrakom, sam postanowił „żebrac” o jedzenie dla nich. Przełomem była wizyta w jednym z lokali, w którym usłyszał, że niesprzedane jedzenie po zamknięciu lokalu ląduje w koszu. Postanowił porozmawiać z kilkoma restauratorami. Był na tyle przekonujący, że zgodzili się oddawać mu niesprzedaną żywność. Nie chciał jej jednak dla siebie. Blisko sześćdziesięcioletni wówczas Amerykanin wsiadł na rower i zaczął rozwozić jedzenie ubogim. Szybko przyłączyło się do niego kilku wolontariuszy. Inicjatywa o nazwie Refood zaczęła zyskiwać rozgłos, a nawet być kopiowana



W ramach projektu Refood kilka tysięcy osób otrzymuje dziś bezpłatnie ciepły posiłek

w innych krajach, m.in. we Włoszech i w Hiszpanii. Dziś Hunter przyznaje, że spędzone na pomaganiu ostatnie dwanaście lat to najlepszy okres w jego życiu. Z dumą zaznacza, że dzięki Refood posiłki dostaje codziennie ponad 8 tys. osób.

– Chcemy dalej rozpowszechniać ten projekt, jeszcze bardziej go umiędzynarodowić – mówi Amerykanin. I wskazuje, że aktualnie, po pandemii i kryzysie gospodarczym, sfera ubóstwa poszerza się coraz bardziej.

CZŁOWIEK BEZ TWARZY

Grudzień 2004 r. Lizbońskie metro. Po wagonie snuje się żebrzący człowiek, jeden z wielu proszących o wsparcie. Dorośli odruchowo odwracają od niego wzrok, dzieci zaczynają płakać. Jednego z turystów, który spojrzał na przechodzącego pięćdziesięcioletniego mężczyznę, na tyle przeraził jego wygląd, że postanowił wyśiąść. „Człowiek bez twarzy”, zwany też „człowiekiem słoniem” – z powodu guza zasłaniającego mu całą twarz – jedzie dalej, na starówkę, aby tam żebrac. Zarobi jednak niewiele. Ludzie na ogół boją się do niego podejść.

Okolice lizbońskiego dworca Rossio, wiosna 2007 r. Do żebrzącego na ulicy „człowieka bez twarzy”

Myślę sobie: Panie Boże, skoro zostawiłeś mnie przy życiu, to pewnie miałeś w tym jakiś cel.

podchodzi angielski turysta, by zapytać o chorobę, która spowodowała, że twarz siedzącego na chodniku mężczyzny jest jedną wielką naroślą

i przypomina Davy’ego Jonesa z „Piratów z Karaibów”. Przepadkowy przechodzień obiecuje pomoc. I nie rzuca słów na wiatr. Dociera do amerykańskiego chirurga McKaya McKinnona, który podejmuje się skomplikowanej operacji usunięcia pięciokilogramowego guza z twarzy Portugalczyka. Zanim do niej dojdzie, minie kilka lat.

„Człowiek bez twarzy” odzyskał oblicze i przez ponad dekadę mógł cieszyć się anonimowym życiem. Już nikt nie pokazywał go palcem, nie odwracał głowy. Jose Mestre odzyskał też nazwisko. Przyjaciół, którzy odsunęli się od niego, nie szukał. Mieszkał obok siostry, która pozostała przy nim do samego końca. Kiedy kilkanaście miesięcy temu zakończył życie w jednym z portugalskich szpitali, do ostatniej chwili trzymała go za rękę.

Autor jest dziennikarzem, korespondentem PAP oraz tygodnika „Idziemy” z Portugalii i Hiszpanii, mieszka w Lizbonie



redakcja@idziemy.com.pl

Pierwsza gwiazda

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Pierwsza gwiazda na niebie to tradycyjny sygnał do rozpoczęcia wieczery wigilijnej. Bywa, że zniecierpliwione dzieci wypatrują migoczącego znaku już od wczesnych godzin popołudniowych. Okiem amatora trudno jednoznacznie stwierdzić, która pojawia się jako pierwsza. Może Wega, najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiórze Lutni, lub Kapella, najjaśniejsza w konstelacji Woznicy? Jednak o tym, czy zauważymy którąś z nich, zadecydują warunki. Do tego są one widoczne w różnych rejonach nieba, efekt naszych obserwacji zależy więc od umiejscowienia okna, z którego będziemy jej wypatrywać. Wega występuje na niebie północno-wschodnim, natomiast Kapella – od strony horyzontu zachodniego.

Sytuację utrudnia Jowisz, który tak naprawdę jako pierwszy będzie widoczny na wieczornym niebie. Gwiazdą jednak nie jest, a my nie szukamy pierwszej planety. Planety świecą światłem stałym, w odróżnieniu od gwiazd,

Co może czuć człowiek, patrząc w gwiazdy? Przerazenie własną znikomością i zachwyt nad stwórczą mocą Boga.

które, obserwowane gołym okiem, tworzą wrażenie migania, mienienia się światłem. Jeżeli chcemy mieć pewność, że to, na co patrzymy, jest gwiazdą, musimy zwrócić uwagę właśnie na to, czy zmienia poświatę.

Kiedy pierwsza gwiazda pojawi się na niebie? Zależy oczywiście, czy warunki meteorologiczne dadzą możliwość jakiegokolwiek obserwacji. Jeśli jednak pojawi się okno pogodowe, pierwszych gwiazd należy wypatrywać tuż po tym, jak Słońce zajdzie za horyzont. Zarówno Wega, jak i Kapelli należy szukać na niebie około dwudziestu minut po zachodzie Słońca. Ale i to zależy od miejsca zamieszkania – w Polsce pomiędzy godz. 15.25 a 15.55.

Gwiazdy od zawsze fascynowały ludzi. Gołym okiem można podobno, przy sprzyjających warunkach pogodowych, dostrzec z Ziemi około 3–4 tysięcy gwiazd, choć tylko w naszej galaktyce znajduje się ich 200–400 miliardów. Szacunkowa liczba galaktyk, które znajdują się w obserwowalnym wszechświecie, wynosi ponad 100 miliardów. Nie potrafimy sobie wyobrazić tego ogromu. Nasz

umysł buntuje się w konfrontacji z rozmiarami wszechświata. Co może czuć człowiek, patrząc w gwiazdy? Zarówno przerazenie własną znikomością, potworną samotność, jak i zachwyt nad stwórczą mocą Boga. A w dzień Bożego Narodzenia – wdzięczność, że Bóg staje się bliski w Małym Dzieciatku. *Gloria in excelsis deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis!*

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Świąteczny diabeł

Anna Wardak



Moja znajoma napisała ostatnio ładny artykuł o przekazywaniu wiary w rodzinie. Jeden z fragmentów dotyczył atmosfery panującej w domu w okolicach świąt Bożego Narodzenia. Ciepły klimat, światła, dźwięki, zapachy – cała ta ulotna aura otaczająca wydarzenie sprawia, że zapisuje się ono w pamięci jako coś dobrego, co nieśie się w sercu przez całe życie. Ale atmosferę tę, niezależnie od wszystkich czynników zewnętrznych, na które nieraz nie mamy wpływu, tworzymy głów-

nie my sami – i jest to niewątpliwie spore wyzwanie. Gruntowne sprzątanie, wielkie zakupy, długa lista prezentów, wizyty i rewizyty bliższej i dalszej rodziny – już na samą myśl o tym podnosi nam się ciśnienie i serce zaczyna bić głośnie. A może to nie bicie serca, tylko pukanie świątecznego diabła? To jest taki przedstawiciel swojego gatunku, który w ferworze przedświątecznych przygotowań zagnieżdża się po kryjomu, by gasić w nas radość, burzyć spokój, a rozpalać złość, niechęć i wzajemne pretensje. Wciska się przez szczeliny duchowego nieporządku i źle ustawionych priorytetów, wspina po drabinie naszych wad i fikcji. Jak zwykle wszystkim na mojej głowie! W tym

domu mieszkają same lenie! Mam was wszystkich dość! Jeszcze tamto okno nie umyte, nie zdążymy uprać firanek, sernik opadł, a makowiec się przypalił.

Atmosferę świąt tworzymy głównie my sami. I jest to niewątpliwie spore wyzwanie.

Czy musisz być takim egoistą? Obiecałaś, że ty się tym zajmiesz. Zawsze znikasz, kiedy cię potrzebuję! A ty jak zwykle wszystko na ostatnią chwilę!

Moja przyjaciółka, która przeżyła już niejedne rodzinne święta, pisze: „I zawsze musimy też stoczyć walkę ze świątecznym diabłem. Nieraz o nim mówię, uprzedzam, że całe armie będą starały się zepsuć nam tę radość. No i faktycznie, często poja-

wiają się różne napięcia, emocje. Ale wszyscy bardzo się staramy, przebaczaemy sobie, akceptujemy leniuchów, którzy nie chcą nic robić. Trudno, kiedy indziej będziemy ich wychowywać”. Jedna z koleżanek opowiadała mi, że do tej pory na myśl o świątach ma dreszcze, bo dla jej mamy najważniejsze było perfekcyjne wypucowanie najdalszych zakamarków domu, czym zameczała całą rodzinę, wrzeszcząc przy tym niemiłosiernie. Do wigilii siadali totalnie skłóceni, przy stole panowała martwa cisza. To niechybnie robota świątecznego diabła. Rozejrzyjmy się, gdzie znalazł sobie kryjówkę w naszym domu, i wypędźmy go stamtąd precz.

Autorka jest doradczą rodzinną, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Do wewnątrz

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Wiem, że muszę zważać w internecie i telewizji na sceny agresywne czy pornograficzne. To gubi mnie nerwowo i tego unikam. Dziennikarze powinni odpowiadać za to, co robią. Jeśli dziennikarz umieszcza na portalu półnagie zdjęcia, może to kogoś doprowadzić do gwałtu. Jeśli dziennikarz „zgriluje” księdza, to ktoś inny może innego księdza pobić czy inaczej skrzywdzić. Nerwice, klótnie, wojny czy rzezie zależą od sposobu doniesień medialnych. Czy oni nie widzą, jaką bronią jest siła obrazów i słów? A ja, czy nie powinnam jeszcze bardziej restrykcyjnie podejść do korzystania z mediów?

Dziennikarzowi płacą coraz częściej za popularność, oglądalność i liczbę wejść. Wydawcy jest potrzebny wymyślny drak. Dlaczego nie mądry dziennikarz? Bo news ma wywołać kliknięcie w komórce czy komputerze na dany link. Rozebrana aktorka, awantura w polityce, grzechy i przestępstwa, wojna... Ludzie i tak czytają, według statystyk, nagłówki i pierwsze zdania.

Zgadzam się z Panią, że dziennikarstwo podupada. Coraz trudniej znaleźć wyważony artykuł. Zapewne dlatego sięga Pani po tygodnik „Idziemy”. Cieszę się, że zwróciła Pani uwagę na owoce, jakie media w Pani wywołują. Czasem diabeł chce przez intrygujące informacje odciągnąć nas od ży-



cia wewnętrznego. W świecie duchowym, tak jak w mediach, panują potężne siły. Namawiają nas one do zła albo odciągają od przyjaźni z Bogiem. W wierze nie chodzi o księgowanie grzeszków i dobrych uczynków, ale o uparte zwracanie się ku Bogu jako Przyjacielowi. I to ku Przyjacielowi, który mieszka w nas. Poza momentami adoracji eucharystycznej, gdzie Święte Postacie mamy na zewnątrz, warto pamiętać, że Ojciec, Syn i Duch są najbliżej nas, bo w świątyni duszy, w naszym wnętrzu.

Stąd też w przekazie medialnym mogą działać pokusy diabelskie. Przez uczucia czy wyobrażenia wyprowadzają nas z duszy na zewnątrz. Mogą to być informacje straszące np. kryzysem gospodarczym, politycznym albo pokusy nęcące, np. reklamy, że coś zrobisz, kupię i będę mieć spokój i ulgę. Wszystko jedno, jakie działają pokusy. Diabłu chodzi o to, aby nie zajmowała się Pani tym najcudowniejszym, co ma w środku, ale była myślami na zewnątrz siebie.

Sądzę, że Pani intuicja co do ograniczenia mediów jest trafna dla wielu z nas. Kościół zachęca do postu oczu i uszu, zwłaszcza w czasie Adwentu i Wielkiego Postu. Taka powściągliwość to tylko połowa sukcesu. Druga połowa to spędzić dużą porcję czasu na modlitwie z Przyjacielem, Ojcem, Synem i Duchem. Nie tylko brak zakłóceń, ale też obecność Miłości uspokoi i uszczęśliwi nasze serca.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Zamiast o miłości

Książka „Żadna droga nie będzie długa. O przyjaźni” jest próbą wniknięcia w przyjaźń jako płaszczyznę, na której możemy rozwijać więź z Bogiem. José Tolentino Mendonça sięga do słowa Bożego i źródeł antycznych. Nie pomija odniesień poetyckich, które rozszerzają perspektywę o obszary nie zawsze zauważane przez teologię. Wymowny jest tytuł pierwszego rozdziału: „A gdybyśmy tak zamiast o miłości porozmawiali o przyjaźni?”. Nadaje on ton pozostałym rozdziałom. Dowiadujemy się z nich, na czym polega przyjaźń z Bogiem, jak możemy się rozkoszować przyjaźnią z Jezusem przy

stole czy ile niedoskonałości może znieść prawdziwa przyjaźń. Etapy rozważań nad przyjaźnią odkrywają jej wieloaspektowość

i pozwalają zauważyć wartość relacji, o której zbyt mało myślimy na co dzień. Przynajmniej takie przekonanie rodzi się z lektury. To chyba najlepiej świadczy

o tym, że autorowi udało się osiągnąć swój cel. Na jakiś czas warto nie mówić o miłości, a zając się jej ważną częścią – przyjaźnią./xlp

José Tolentino Mendonça,
„Żadna droga nie będzie długa.
O przyjaźni”, tłum. Gabriel
Borowski, Bratni Zew,
Kraków 2023, 336 s.



Wspomnienia z Kresów

Pielgrzymkę Jana Pawła II na Ukrainę w 2002 r. i jej znaczenie opisuje Tadeusz Skoczek. Bartłomiej Sokołowski zagłębia się we wspomnieniu ks. Romana Dzwonkowskiego SAC o jego działalności na terenach wschodnich w latach 1970–2020. To przykłady tekstów z najnowszego „Kwartalnika Kresowego”, wydawanego przez Muzeum Niepodległości. Można w nim również obejrzeć m.in. karty pocztowe ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego, które prezentuje Małgorzata Ziemska w artykule „Skarby wołyńskiej kolekcji”.

Pismo omawia zagadnienia dotyczące polskich Kresów Wschodnich

w kontekście społeczno-kulturalnym. Rozprawdane jest do bibliotek

i czytelni w kraju i za granicą, a także sprzedawane w muzealnej księgarni stacjonarnej i internetowej. Jest szeroko dostępne dla wszystkich zainteresowa-

nych Kresami Wschodnimi dzięki temu, że poszczególne numery można bezpłatnie pobrać w internecie, pod adresem www.kwartalnikkresowy.pl. Znaczna część publikowanych materiałów opiera się na nieznanych wcześniej archiwaliach./bs



„Kwartalnik Kresowy”, Wydawnictwo
Naukowe Muzeum Niepodległości,
Rocznik IX 2023, nr 2 (18), 226 s.

RECENZJE

Kościół Bernardynek w Krakowie to znane sanktuarium św. Józefa. Ale pielgrzymi przybywają tu również do cudownej figury Dzieciątka Jezus.

Choć III Zakon Regularny św. Franciszka z Asyżu ma charakter kontemplacyjno-klauzurowy, do furty przy ulicy Poselskiej przybywają liczni pielgrzymi nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Kościół św. Józefa był miejscem częstych modlitw przyszłego papieża Jana Pawła II przed cudownym obrazem opiekuna Pana Jezusa w ołtarzu głównym. Z kolei w ołtarzu bocznym znajduje się cudowna figura Dzieciątka Koletańskiego.

Osobliwa nazwa figury wywodzi się stąd, że pierwotnie była ona czczona w krakowskim klasztorze św. Kolety, w którym mieszkaly tercjarki franciszkańskie, zwane koletkami. Ich klasztor został skasowany w 1823 r. i wówczas tercjarki przeniosły się do klasztoru bernardynek. Zabrały ze sobą późnogotycką figurę Dzieciątka Jezus.

Zanim jednak Dzieciątko znalazło się w kościele św. Józefa, przebyło tajemniczą drogę. Według legendy figura przypłynęła do Krakowa z nurtem Wisły. Zatrzymała się przy brzegu naprzeciwko klasztoru koetek, które ją wyłowiły i umieściły w kaplicy. Wtedy zaczęły dziać się cuda. Podczas potopu szwedzkiego ocalał tylko ołtarz z figurą Dzieciątka Jezus.

– Szwedzi byli zdziwieni. Zrezygnowali z utworzenia stajni w tym miejscu. Jednak chcieli pozbyć się figury, co okazało się nie takie łatwe. Jeden z najeźdźców chciał ją wyrzucić do Wisły, ale figurka mocno trzymała się jego rąk. Sytuacją zainteresował się pewien Żyd, który odkupił figurę, z nadzieją, że sprzeda ją

z zyskiem, kiedy w Krakowie zapanuje spokój. I tak też się stało, figurę sprzedał bernardynkom – opowiadają s. Ewelina i s. Klara z klasztoru przy Poselskiej.

– Radość mniszek z zakupu nie trwała długo, ponieważ koletki zażądały zwrotu Dzieciątka. Bernardynki jednak nie chciały Go oddać. Wtedy w nocy kilku z nich przyśnił się Pan Jezus i oznajmił: „Córki moje, jeśli Mnie nie oddacie tam, kędy Mnie się miejsce upodobało, tedy wszystkie ciężko zachorowawszy wyrzecie”. I rzeczywiście – bernardynki zachorowały. Nie czekały na rozwój wypadków i w uroczystej procesji odniosły figurę koletkom. Niespełna dwieście lat później figura ponownie trafiła do bernardynek – i już u nich została.

Dzieciątko Koletańskie

tekst i zdjęcia: Marta Dybińska



W 2023 r. przypada dwusetna rocznica obecności cudownej figury Dzieciątka Koletańskiego w krakowskim kościele Bernardynek. Z okazji jubileuszu jedna z sióstr wyhaftowała sukienkę i płaszcz dla Dzieciątka Jezus. Szatki zostały przygotowane z wotów dziękczynno-błagalnych.

Figura ma ok. 60 cm wysokości i jest wyrzeźbiona z drewna. Niewielka część świadectw o dokonanych cudach została opisana w książce „Cudowne Dzieciątko Koletańskie”, którą można kupić na furcie przy Poselskiej w Krakowie. Są tam również dostępne szatki Dzieciątkowe oraz woda Dzieciątkowa, która najpierw zostaje poświęcona, a następnie są w niej zanurzane nóżki Dzieciątka. Zarówno szatkami, które są fragmentami wcześniejszych sukienek, jak i wodą można się posługiwać podczas modlitwy do Dzieciątka Koletańskiego. Nie należy jednak ani szatki, ani wody traktować magicznie, bo to przecież wiara czyni cuda – przypominają siostry.

Z okazji Roku Jubileuszowego bernardynki przygotowały materiały nie tylko o Dzieciątku Koletańskim, ale również o patronie kościoła, św. Józefie. Broszurki, foldery i książeczki oraz czasopismo „Idźmy do św. Józefa” dostępne są na furcie klasztornej.





Życie za wiarę

Wielka rewolucja francuska wybuchła w 1789 r. z powodu kryzysu państwa, wpływów filozofii oświecenia oraz sprzeciwu społeczeństwa wobec podziałów stanowych i abсолutyzmu. Obalenie monarchii nie pozostało bez odpowiedzi. Ogniem zapalnym kontrrewolucji okazali się mieszkańcy Wandei – ubożego departamentu północnej Francji. To właśnie wandejscy sprzeciwiają się upadkowi władzy królewskiej i szykanowaniu wiary katolickiej. Mają dość patrzania, jak brutalna tyrania pod hasłem wolności, równości i braterstwa znaczy krwią i buduje „nową Francję”. Wiosną 1793 r. Wandea wszczyna powstanie. Zostaje ono jednak krwawo stłumione. Do akcji wkraczają tzw. piekielne kolumny, które pod dowództwem gen. Louisa Marie Turreau palą wsie i miasta, eksterminując ludność, nie oszczędzając dzieci, kobiet i starców. Okrutna wojna religijna i ideologiczne ludobójstwo zostają okryte zapomnieniem. Głównie dlatego, że prawda o dokonanej na wandejczykach zbrodni skalalaby imię rewolucji, która jeszcze przez wiele lat będzie uchodzić za symbol sprawiedliwości, równości i dobra.

„Wandea. Zwycięstwo albo śmierć” to nakręcony z rozmachem francuski

hit kinowy, który odkrywa pokrytą kurzem kartę historii. Główny bohater filmu, legendarny François de Charette, oficer dawnej Królewskiej Marynarki Wojennej, niemal siłą zostaje zaciągnięty przez chłopów do objęcia dowództwa w powstaniu, z czasem jednak okazuje się wprawnym wojskowym, charyzmatycznym przywódcą i budowniczym oddanej idei i gotowej na wszystko armii powstańczej.

W 1984 r. św. Jan Paweł II beatyfikował 99 męczenników wandejskich z Angers. W filmie, przedstawiającym bohaterów do ostatniej kropli krwi walczących za wiarę i wolność, nie brakuje chrześcijańskich symboli i odniesień. Nieprzypadkowa jest też data polskiej premiery – 350. rocznica objawień św. Małgorzacie Alacoque Najświętszego Serca Jezusa. Symbol Serca Jezusowego widniał na sztandarach wandejskich powstańców.

Jak kiedyś „Cristiada”, tak dziś „Wandea. Zwycięstwo albo śmierć” może być inspiracją dla wyznawców Jezusa, którzy zmuszeni są stawać po stronie wiary wobec wrogich ideologii. Pokaz był częścią rekolekcji filmowych w warszawskim kinie Wisła. W kinach film będzie wyświetlany od 29 grudnia.

Magdalena
Prokop-Duchnowska

Katolik na miarę XXI w.

Kościół, „ustanowiony przez Chrystusa dla komunii życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego jako narzędzie zbawienia wszystkich i posłany do całego świata jako światłość świata i sól ziemi”.

Sobór Watykański II,

Konstytucja dogmatyczna o Kościele, nr 9



Ostatnio można usłyszeć od małżonków: „Ruchy i wspólnoty to nie dla mnie. Nie chcę się zobowiązywać, dzisiaj życie jest tak dynamiczne, że trudno mi podejmować takie decyzje”.

W tym kontekście można zadać sobie pytanie: Czy to, że nie chcemy należeć do wspólnoty w parafii, oznacza, że jesteśmy na marginesie Kościoła? Odpowiedź brzmi: Nie. Naszą podstawową wspólnotą, do której należymy od momentu chrztu, jest Kościół. Inne ruchy i wspólnoty pomagają nam jedynie pogłębiać nasze powołanie, są pomocą w drodze ku Bogu. Na fundamenty duchowości chrześcijańskiej składają się między innymi:

Korzystanie z sakramentów, a w szczególności z Eucharystii i sakramentu pokuty. Eucharystia zanurza nas w ofierze Chrystusa na krzyżu; tworzy wspólnotę i wychowuje do wspólnoty z Bogiem i braćmi. Z kolei pojednanie z Bogiem i braćmi uczy nas dostrzegać swoją kruchość i słabość, to zaś uzdalnia nas do proszenia o przebaczenie i przebaczenia innym, ale przede wszystkim do korzystania z darów wysłużonych nam przez Chrystusa.

Słuchanie słowa Bożego. Uczymy się wsłuchiwać w głos Boga i Jego wolę poprzez systematyczne czytanie i rozważanie słowa Bożego, zarówno indywidualnie, wspólnotowo, jak i podczas sprawowania sakramentów.

Modlitwa, post i wstrzemięźliwość, inne akty kultu religijnego. Aby coraz lepiej poznawać Boga, coraz bardziej Go kochać i czcić, Kościół oferuje nam pomoc w postaci różnych form kultu religijnego. Wśród nich należy wymienić: bogactwo form modlitwy, dni i okresy postu i wstrzemięźliwości, święta, uroczystości oraz okresy roku liturgicznego, kult świętych.

Wiara w to, że Kościół jest dziełem Boga. Każdy z nas jest powołany do tego, aby w tej wspólnotcie aktywnie uczestniczyć, rozpoznając swoje powołanie i szczególne dary, otrzymane od Boga dla dobra innych. Prawda o Kościele, który ma swe źródło w Bogu, zobowiązuje nas nie tylko do wiary w Kościół, ale także do dochowania wiary Kościołowi, czyli także do posłuszeństwa i ufania Kościołowi hierarchicznemu.

ZADANIE

Porozmawiajcie w gronie Waszej rodziny o Świętej Rodzinie, o okolicznościach narodzenia Chrystusa. Zastanówcie się, w czym możecie ją naśladować (w jakich postawach życiowych).

„Wśród bicia Zygmuntońskiego dzwonu wchodzi orszak trzech królów” – zapowiadają didaskalia aktu III „Betlejem polskiego”, którego prapremiera odbyła się w 1904 r. we Lwowie. Dziś, po 120 latach od premiery spektaklu Lucjana Rydla, do przestrzeni publicznej wchodzi szesnasty już Orszak Trzech Króli. „Osnową widowiska stało się misterium bożonarodzeniowe, w niezliczonych odmianach obecne w polskiej tradycji i obrzędowości” – czytamy w posłowie z 1983 r. do kolejnego wydania Rydlowskiego dramatu, przekazującego poprzez teatr istotne dla autora wartości. I taką funkcję spełnia również Orszak Trzech Króli.

fol. Paweł Kula



NAJSTARSZE FIGURKI

Misteria bożonarodzeniowe, zapoczątkowane myślą św. Franciszka z Asyżu, zakorzeniły się na dobre w polskiej tradycji. Pierwsze polskie jasełka, przedstawiane za pomocą figur, a niejednokrotnie również marionetek, pojawiły się w Polsce na przełomie XIV i XV w. Tradycją stało się ustawianie w kościołach statycznych szopki. Pojawiły się też zabawne ruchome szopki kapucyńskie, których ożywione scenki przynosiły radość oglądającym.

Najstarsze zachowane w Polsce figury, będące częścią bożonarodzeniowej szopki, to figury Maryi Panny i św. Józefa, znajdujące się w krakowskim klasztorze klarysek, datowane na lata 1370–1375. Uważa się, że piękne rzeźby z drewna lipowego, ozdobione barwnymi tkaninami i skórą, podarowała siostrze córka Władysława Łokietka Elżbieta.

KOLEDNICY I JASEŁKA

W XVIII w. pojawił się zwyczaj wędrowania z szopką od domu do domu. Wśród kołędników znajdowały się takie postacie, jak Król Herod, Śmierć, Turoń, Żyd, Cyganka, Dziad i Baba, a także Pasterze, Diabły i Anioły. Śpiewali oni koledy lub ludowe przyspiewki świąteczne i zbierali datki. Od lat na wielkich teatralnych scenach, a także w rodzinach, parafiach czy domach kultury odbywają się widowiska jasełkowe, pomagające nam, zgodnie z zamiśleniem św. Franciszka, lepiej zrozumieć prawdy Bożego narodzenia. Tradycje obrazowania wydarzeń z Betlejem do dziś cieszą nie tylko najmłodszych.

fol. Paweł Kula



Wchodzi orszak

Anna Murawska

Szesnasty już Orszak Trzech Króli to barwne i wielowymiarowe widowisko uliczne, które każdego roku zachwyca głębią treści, prostotą przekazu i radosną atmosferą panującą wśród uczestników.

Orszak Trzech Króli od kilkunastu lat z powodzeniem wiąże tradycję kołędowania z widowiskami jasełkowymi. Na ulice polskich – i nie tylko polskich – miast co roku w uroczystość Objawienia Pańskiego wychodzą kołędnicy z gwiazdą, która prowadzi wędrowców do Betlejem. Trzej Królowie, będący władcami Azji, Afryki i Europy, wyruszają wraz z licznymi orszakami dwórek i rycerzy, aby pokłonić się nowonarodzonemu Jezusowi,

który w otoczeniu Maryi i Józefa przyjmuje ewangeliczne dary: mirrę, kadzidło i złoto.

Największe uliczne jasełka na świecie to rzesze ludzi w koronach na głowach, z kołędowymi śpiewnikami w rękach, udających się za królami do szopki. W barwnym widowisku nie zabraknie złośliwego Króla Heroda, Diabłów próbujących powstrzymać zmierzający do Betlejem tłum i Aniołów wprowadzających



nas w bliskość szopki, gdzie czeka na nas Zbawiciel.

Odtwórcami ról jasełkowych jak co roku są wolontariusze, rodzice, młodzież i dzieci, którzy ćwiczą swoje role, przygotowują stroje i dbają o zdrowie, by na 6 stycznia niezależnie od aury stać się na miejscu wielkiego widowiska.

BLISKOŚĆ I MIŁOSIERDZIE

Osiemset lat od pierwszych jasełek św. Franciszka na ulicach ponad ośmiuset miejscowości w Polsce odbędzie się Orszak Trzech Króli. Dotrze również poza granice naszej ojczyzny, do kilku państw Europy, Stanów Zjednoczonych, a także czterech państw Afryki. To niebywałe zjawisko kulturowe pociąga coraz liczniejsze rzesze miłośników teatru, miłośników kolęd i tych, którzy pragną wspólnotowo świętować Epifanię.

„W jasełkach leży” – brzmi hasło tegorocznego Orszaku Trzech Króli. Jest to nawiązanie do pierwszego przedstawienia jasełkowego, ale oprócz tego organizatorzy chcą skupić uwagę widzów na żłóbku, w którym leży Zbawiciel. Jasłem dawniej nazywano żłób dla zwierząt. Właśnie żłób, wypełniony sianem, Bóg wybrał na swoją pierwszą kołyskę. Ewangeliczna prawda o Jezusie narodzonym w ubóstwie zmusza nas do refleksji nad chęcią posiadania, generowaniem potrzeb, przywiązaniem do świata materialnego.

„Bóg staje się człowiekiem dla tych, którzy bardziej odczuwają potrzebę Jego miłości i proszą o Jego bliskość. Jezus, „cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), urodził się ubogi, prowadził proste życie, aby nas nauczyć uchwycenia tego, co istotne, i tym żyć. Ze żłób-

ka wyraźnie wyłania się przesłanie, że nie możemy dać się zwieść bogactwu i wielu ulotnym propozycjom szczęścia” – czytamy w liście apostolskim papieża Franciszka *Admirabile signum* („O znaczeniu i wartości żłóbka”). „Ze żłóbka Jezus z łagodną mocą wygłasza apel o dzielenie się z ostatnimi, jako drogę do bardziej ludzkiego i braterskiego świata, w którym nikt nie jest wykluczony i usuwany na marginesy” – zachęca Ojciec Święty.

Fundacja Orszak Trzech Króli wraz z Fundacją Aniołów Miłosierdzia pragnie zachęcać uczestników tegorocznych widowisk do wsparcia modlitwą i datkami pierwszego na Litwie Hospicjum dla Dzieci, które powstało z inicjatywy s. Michaeli Rak. Miejsce, nazywane Betlejem Miłosierdzia, roztacza bezpłatną opiekę nad ponad 400 chorymi rocznie oraz ich rodzinami.

KONKURSY I CHALLENGE

Wśród licznych inicjatyw Fundacji są doroczne konkursy dla rodzin. Konkurs plastyczny mobilizuje do artystycznego wyrażenia swoich wyobrażeń o bożonarodzeniowym żłóbku. Konkurs na szopkę zachęca do tworzenia domowych stajenek i zagłębiania się w sceny Bożego Narodzenia poprzez samodzielne ustawianie figur Świętej Rodziny, pasterzy i królów. Z kolei konkurs poetycki na kolejne zwrotki kolędy przewodniej zachęca do tworzenia nowych fragmentów literackich poświęconych wydarzeniom z Betlejem.

W tym roku Fundacja Orszak Trzech Króli zaprasza wszystkie rodziny do uczestnictwa w wyjątkowej inicjatywie, jaką jest Orszakowy Challenge Jasełkowy. Wyzwanie polega na tym, aby wcielić się w rolę Świętej Rodziny,

królów, pasterzy czy aniołów, zrobić sobie fotografię w jasełkowych kostiumach, opublikować zdjęcia w mediach społecznościowych i nominować kolejne osoby do wzięcia udziału

w zabawie, która jest połączona ze wspomnianą zbiórką funduszy na litewskie Hospicjum dla Dzieci. Przygotowanie sceny jasełkowej może być okazją do odegrania jasełek dla dziadków, zrobienia sobie rodzinnej fotografii i umieszczenia jej w albumie na pamiątkę świąt Bożego Narodzenia.

„Urok niewypowiedziany ma ten utwór głębokiej prostoty i szczerego poetyckiego natchnienia, przetopiony w gorącym polskim sercu” – napisał recenzent „Gazety Lwowskiej” po obejrzeniu prapremiery „Betlejem polskiego”. Oby uczestnicy Orszaku Trzech Króli również zauważyli niewypowiedziany urok tego dorocznego spotkania w uroczystość Objawienia Pańskiego, które swoją prostotą i gorącym kolędowym śpiewem wydobywającym się z ust tysięcy zachwyca, łączy i podnosi na duchu. Przede wszystkim jednak zbliża do Boga, który tak jak dwa tysiące lat temu objawił się mędrcom, tak i dziś objawia się nam i zaprasza nas do siebie.

Autorka jest scenarzystką Orszaku Trzech Króli

Mamy wszelkie powody, by żegnać rok 2023 z ulgą i nadzieją, że kolejny będzie lepszy. Tego należy życzyć wszystkim, szczególnie Ukraińcom, Izraelczykom i Palestyńczykom.

łym kosztem. Ameryka traci w oczach tzw. globalnego Południa, które już w przypadku napaści Rosji na Ukrainę przyjęło wyczekującą postawę. Zawetowanie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ rezolucji domagającej się zawieszenia działań wojennych Izraela w Gazie zostało przyjęte jako dowód stosowania podwójnej miary.

Również wśród europejskich potęg brak uregulowania sprawy palestyńskiej wywołuje mieszane uczucia.

konsekwencje dla UE. W chwili obecnej ani Teheran, ani Waszyngton nie mają ochoty dolewać oliwy do bliskowschodniego ognia, ale nie wolno zapominać o prawie Murphy'ego.

Zapewne wydarzenia wokół Strefy Gazy stanowią bodziec dla Iranu do uzbrojenia się w broń atomową. Przykład Korei Północnej (i oczywiście Rosji) wykazuje, że państwo mające ten atut może robić to, co innym nie uszłoby na sucho. Natomiast nie

Nowy rok, wielkie wyzwania

Kazimierz Dadak

Niestety, los może nie być dla świata tak łaskawy. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko mieć w pamięci słowa Zbawiciela: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25, 13).

NA BLISKIM WSCHODZIE

Atak Hamasu na Izrael z 7 października wyrzucił do góry nogami układ, jaki od kilkunastu lat panował na Bliskim Wschodzie. Za Donalda Trumpa można było mieć nadzieję, że ten wulkan przejdzie w stan dłuższego spoczynku. Układy pomiędzy Izraelem i szeregiem państw arabskich dawały nadzieję, że nastąpi stabilizacja. Niestety, rachuby te miały wątpliste podstawy, bo układy zwane porozumieniami Abrahama pozostawiły na boku najbardziej palącą sprawę: los Arabów palestyńskich. Hamas w brutalny sposób przypomniał o tym światu. Napaść obaliła także kilka mitów: o wszechwiedzy Mossadu i wszechpotęgę armii Izraela. Walki w Strefie Gazy trwają już ponad dwa miesiące i końca nie widać. Izrael nie jest w stanie określić, jak po zakończeniu walk wyobraża sobie rozwiązanie tego wyzwania, więc niezagojona rana może przerodzić się w gangrenę.

Nagły wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie zupełnie zaskoczył administrację Joego Bidena. Tuż przed wybuchem walk doradca ds. bezpieczeństwa narodowego powiedział w wywiadzie, że sprawy w tym regionie od dawna nie miały się tak dobrze. Rząd USA popiera działania Tel Awiwu, ale odbywa się to niema-

Wojna na Bliskim Wschodzie stanowi dużo większe zagrożenie dla Europy niż dla USA. Zamachy terrorystyczne dosięgły nasz kontynent, miliony uchodźców szturmują granice UE. Stąd rodzi się pytanie, jak długo będzie trwać natowska jedność, która objawiła się w obliczu rosyjskiej napaści na Ukrainę. Stare kłopoty i animozje na linii Europa–USA mogą ponownie wypłynąć na pierwszy plan. Rozszerzenie walk np. na mający bardzo silną pozycję w Libanie Hezbollah lub jemeńskich Huti, nie mówiąc o Iranie, miałyby nieobliczalne

jest żadną tajemnicą, że dla Izraela taki rozwój sytuacji byłby nie do zaakceptowania. To ten wymiar zmagania na Bliskim Wschodzie, o którym nie wolno zapominać, a który w tej chwili w polityce międzynarodowej zszedł na dalszy plan.

POWRÓT TRUMPA?

Rok 2024 może przynieść nie do końca korzystne zmiany. W tej chwili Trump jest murowanym kandydatem do prezydentury z ramienia republikanów. Do historii przeszedł jako zdecydowany zwolennik nieograni-



czonemu poparcia dla Izraela. To z inicjatywy jego administracji zrodziły się porozumienia Abrahama. Z drugiej strony zapisał się jako orędownik twardego kursu w stosunku do Iranu. Zatem jego wygrana mogłaby doprowadzić do dalszego zaostrzenia sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Trump jest także postrzegany jako osoba sprzyjająca Putinowi. Nie jest to całkiem uzasadniony osąd. Owszem, Trump wielokrotnie mówił o „wielkim układzie” z mieszkańcem Kremla, ale dużo z tego nie wyszło. W istocie rzeczy to on jako pierwszy zezwolił na eksport amerykańskiej broni do Ukrainy. Ale Trump za wszelką cenę chce uchodzić za osobę rządzącą światem. Jeśli złoży Putinowi propozycję nie do odrzucenia, a adresat jej nie przyjmie, to jego reakcja może być bardzo ostra. Biorąc pod uwagę zupełny brak doświadczenia Trumpa w sprawach międzynarodowych, taki obrót spraw jest dość prawdopodobny. Warto mieć w pamięci fiasko jego zabiegów mających na celu doprowadzenie do porozumienia z Koreą Północną.

PAT W UKRAINIE

Rok temu optymiści widzieli na horyzoncie rychłe zwycięstwo Ukrainy w wojnie z Rosją. Nadzieje okazały się płonne. Rosja jest słabym i skorumpo-

wanym państwem, ale to nie znaczy, że może łatwo ulec przeciwnikowi, w którym poziom korupcji jest podobny, natomiast ma czterokrotnie mniej ludności, a jego PKB stanowi ułamek rosyjskiego. W dodatku Moskwa posiada ogromny przemysł zbrojeniowy, podczas gdy Kijów nie jest w stanie wyprodukować nawet odpowiedniej ilości pocisków artyleryjskich. Na długą metę jednak potencjał gospodarczy i demograficzny odgrywa rolę decydującą – wysokie morale to za mało.

Rosyjski atak spowodował komplikacje gospodarcze w Europie, szczególnie w Niemczech. Strategia rozwoju, nad którą od dziesięcioleci pracowano w Berlinie, zakładała dostawy taniego gazu z Rosji. Symbioza rosyjsko-niemiecka dawała ogromne korzyści obu stronom. Bez taniej energii przemysł ciężki i chemiczny – główne atuty niemieckiej gospodarki – stają się dużo mniej konkurencyjne na światowych rynkach. Stąd wcześniej czy później Berlin będzie dążyć do powrotu starego układu z Kremlm. W tej chwili wszystkie oczy są zwrócone ku Waszyngtonowi, gdzie ważą się losy pomocy dla Ukrainy, ale na długą metę dla powodzenia Kijowa w zmaganiach z Rosją podstawowe będą stosunki niemiecko-rosyjskie.

W Polsce, z gospodarczego punktu widzenia, ostatnie osiem lat zostało zaprzepaszczone. Osią postępowania było nie tyle osiągnięcie gospodarczej suwerenności, ile walka o fundusze z Brukseli. Nawet w tak kluczowej sprawie, jaką jest poziom przemysłu zbrojeniowego, nie zanotowaliśmy postępów. W pierwszych miesiącach wojny byliśmy istotnym dostawcą uzbrojenia, bo w grę wchodził sprzęt postsowiecki, ale ten stan rzeczy szybko uległ zmianie. Do końca października br. Niemcy udzieliły Ukrainie sześciokrotnie większej pomocy wojskowej niż my. Zapewnienia optymistów, którzy głosili, że punkt ciężkości w Europie i w NATO przesunął się na wschód, nie mają pokrycia. Polska nie zdołała wybić się na pozycję, która dawałaby jej podsta-

wy do tego, żeby móc marzyć o staniu się poważnym graczem w regionie.

ZMIANA SIŁ W EUROPIE

Powrót Trumpa postawiłby pod znakiem zapytania współpracę transatlantycką. Był on zwolennikiem przejścia przez Europejczyków zadań związanych z obroną Starego Kontynentu. Ta polityka to woda na młyn tych sił w Eu-

ropie, które marzą o wyrwaniu się spod amerykańskiej kurateli i przeobrażeniu Unii w supermocarstwo. To przedsięwzięcie śmiałe, ale o niskim prawdopodobieństwie. Niemniej trzeba pamiętać,

że siła napędowa tego pomysłu wywołała już dwie wojny światowe. Dla wschodniej części Europy, szczególnie dla Polski, perspektywa istotnego osłabienia NATO niosłaby wielkie zagrożenia.

Wynik wyborów w Polsce w istotny sposób zmienił układ sił w naszej części Unii. Jeśli nawet sceptycznie wyrażaliśmy się o „dobrej zmianie”, to w sprawie obrony naszego interesu narodowego PiS było lepszą opcją od koalicji. Jeśli w wyborach prezydenckich wygra kandydat o poglądach podobnych do koalicji, to zostanie zakończona transformacja Polski z państwa głoszącego potrzebę dbania o interes narodowy w państwo dbające wyłącznie o interes Brukseli. Afera wiatrakowa daje tego przedsmak.

Kłopoty mogą jeszcze się nasilić. Do wojny rosyjsko-ukraińskiej doszły zmagania na Bliskim Wschodzie i ani jeden, ani drugi konflikt nie rokuje szybkiego rozwiązania. Zimna wojna amerykańsko-chińska przybiera na sile. Biorąc pod uwagę, że nawet w spokojnej od dziesięcioleci Ameryce Łacińskiej nagle pojawiło się zarzewie poważnego sporu (roszczenia Wenezueli w stosunku do Gujany) – najbliższe lata nie rysują się w różnych barwach.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl



Kijów po ataku rakietowym



foto PAP/Władysław Musiśienko



NAPRAWDĘ GŁOŚNA NOC

Wiele razy i na różne sposoby przemawiał Bóg do naszych przodków. Głównie przez proroków, Jego pośredników. Różnie bywało z posłuszeństwem wobec tego, co głosili. Dwa tysiące lat temu doczekaliśmy się dnia, w którym Bóg postanowił przemówić bezpośrednio przez swojego Syna. On jest promieniowaniem Boga Ojca. Jest jakby „znakiem firmowym” Boga Ojca.

Wszystko zadziało się w konkretnych okolicznościach. Na tronie zasiadali cesarz August, Kwiryniusz, Herod. Zarządzano spis ludności. Maryja spodziewała się rozwiązania. Podczas podróży przyszło Jej, wraz z Józefem, szukać schronienia, żeby Dzieciątko im nie zmarzło.

Niesamowity czar tej wielkiej nocy wynika nie tylko z rodzinnej atmosfery spotkań, świątecznych potraw i tradycji prezentowej. Nasze serca ogarnięte są pokojem, dobrocią i jasnością, które źródło mają w Nowonarodzonym. „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką” (Iz 9, 1).

Tegoroczne obchody Bożego Narodzenia też należy wpisać w konkretny kontekst historyczny i społeczny. Konkretni ludzie piastują władzę, mierzymy się z inflacją i ubóstwem. Pewna część narodu kroczy w ciemnościach i znów ma szansę ujrzeć światłość wielką... W jaki sposób odpowiemy na przyjscie Pana?

Po raz kolejny celebруем, tzn. świętujemy i uobecniamy, spektakularne wydarzenie: Bóg objawia swoją miłość, przypomina fundamentalną prawdę o tym, że jest dobry. Dlatego posyła na świat swojego Syna, który przyjął ludzkie ciało, stając się naszym Bratem.

Ta Wielka Noc, którą wspominamy, to nie była taka znowu cicha noc, jak śpiewamy w kolędzie. To musiała być bardzo głośna noc. Kiedy brzmiały śpiewy aniołów: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”, z nieba musiała bić łuna i słychać było chwałę Boga. Nie sposób tego nie zauważyć i przejść obojętnie. Można się obrazić i stwierdzić, że mnie to nie dotyczy. Jednak Bóg tak bardzo się trudzi, aby przekonać nas, że warto odpowiedzieć na Jego miłość.

Na koncercie uwielbieniowym „Betlejem w Polsce” w 2019 r. w jednej z piosenek wybrzmiały słowa: „Nad twym domem gwiazda łśni, a w jej blasku czas na cud. Jak w Betlejem w tamte dni, tak i dzisiaj w zwykłym dniu. Nakarm tych, co głodni są, tych, co żyją pośród nas. I pomocną podaj dłoń, w sercu rozpal gwiazdy blask”.

Niech celebrowanie uroczystości Narodzenia Pańskiego przełoży się na codzienne wybory i decyzje. Niech to będą spektakularne uczynki miłosierdzia, które bynajmniej nie są sprawą prywatną, lecz publiczną.

ks. Kamil Falkowski

kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektor wydawnictwa Gotów, wikariusz parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

NARODZENIE PAŃSKIE

Msza w nocy (Pasterka)

25 grudnia 2023

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Iz 9, 1-3. 5-6

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują w żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemnicy, jak w dniu porażki Madianitów. Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: „Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju”. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.

Psalm responsoryjny

Ps 96, 1-3. 11-13

Refren: Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel.

Śpiewajcie Panu pieśń nową,

śpiewaj Panu, ziemio cała.

Śpiewajcie Panu,

sławcie Jego imię.

Każdego dnia głoscie Jego zbawienie.

Głoscie Jego chwałę wśród wszystkich narodów,

rozgłaszajcie Jego cuda

pośród wszystkich ludów.

Niech się radują niebiosy i ziemia weseli, niech szumi morze i wszystko, co je napęlnia.

Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie,

niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości.

Przed obliczem Pana, który już się zbliża,

który już się zbliża, by osądzić ziemię.

On będzie sądził świat sprawiedliwie,

a ludy według swej prawdy.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Tytusa

Tt 2, 11-14

Umiłowany: Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany sobie na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Zwiastuję wam radość wielką,

dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Jezus Chrystus.

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Łk 2, 1-14

W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki



i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. I rzekł do nich anioł: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam

Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”.

KALENDARIUM LITURGICZNE

Niedziela, 24 grudnia

Czwarta niedziela Adwentu

Poniedziałek, 25 grudnia

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Wtorek, 26 grudnia

Drugi dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Św. Szczepana, pierwszego męczennika

Środa, 27 grudnia

Trzeci dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Św. Jana, apostoła i ewangelisty

Czwartek, 28 grudnia

Czwarty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Świętych Młodzianków, męczenników

Piątek, 29 grudnia

Piąty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Wspomnienie dowolne św. Tomasza Becketa, biskupa i męczennika

Sobota, 30 grudnia

Szesty dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego

Niedziela, 31 grudnia

Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego

Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Poniedziałek, 1 stycznia 2024

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi



foto: PAP/EPAN/Vatican Media Handout

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

BYCIE LAMPĄ, KTÓRA ŚWIECI

Jan [Chrzcziciel] jest świetlisty, ponieważ daje świadectwo światłości. Ale czym jest jego światło? On sam nam odpowiada, kiedy wyraźnie mówi tłumom, które zgromadziły się, aby go słuchać, że nie on jest światłem, że nie on jest Mesjaszem (zob. w. 19-20). Światłem jest Jezus, Baranek Boży, „Bóg, który zbawia” – jak mówi Jego imię. Tylko On dokonuje odkupienia, wyzwala, uzdrawia i oświeca. Dlatego Jan jest „głosem”, który towarzyszy braciom ku Słowu; służy, nie dążąc do zaszczytów i rozgłosu: jest lampą, podczas gdy światłem jest Chrystus (zob. w. 26-27; J 5, 35).

Bracia i siostry, przykład Jana uczy nas przynajmniej dwóch rzeczy. Po pierwsze, że nie możemy zbawić się sami: tylko w Bogu znajdujemy światło życia. Po drugie, że każdy z nas, poprzez służbę, konsekwencję, pokorę, poprzez świadectwo życia – zawsze z pomocą Bożej łaski – może być lampą, która świeci i pomaga innym znaleźć drogę na spotkanie Jezusa. Zadajmy więc sobie pytanie: jak ja, w środowiskach, w których żyję, nie kiedyś w przyszłości, ale już teraz, w te święta Bożego Narodzenia, mogę być świadkiem światła, świadkiem Chrystusa? Maryjo, zwierciadło świętości, pomóż nam być mężczyznami i kobietami, którzy odzwierciedlają Jezusa, światło, które na świat przychodzi.

Przed modlitwą Anioł Pański 17 grudnia

MÓDLMY SIĘ O POKÓJ

Nie zapominajmy o naszych braciach i siostrach, którzy cierpią z powodu wojny na Ukrainie, w Palestynie, w Izraelu, w innych obszarach konfliktów. Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia wzmacniają zaangażowanie w otwieranie dróg pokoju. Wciąż otrzymuję z Gazy wiadomości bardzo poważne i bolesne. (...) Tak, to jest wojna i to jest terroryzm. Dlatego Pismo Święte mówi, że Bóg uśmierza wojny, kruszy łuki, łamie włócznie (Ps 46, 10). Módlmy się do Pana o pokój.

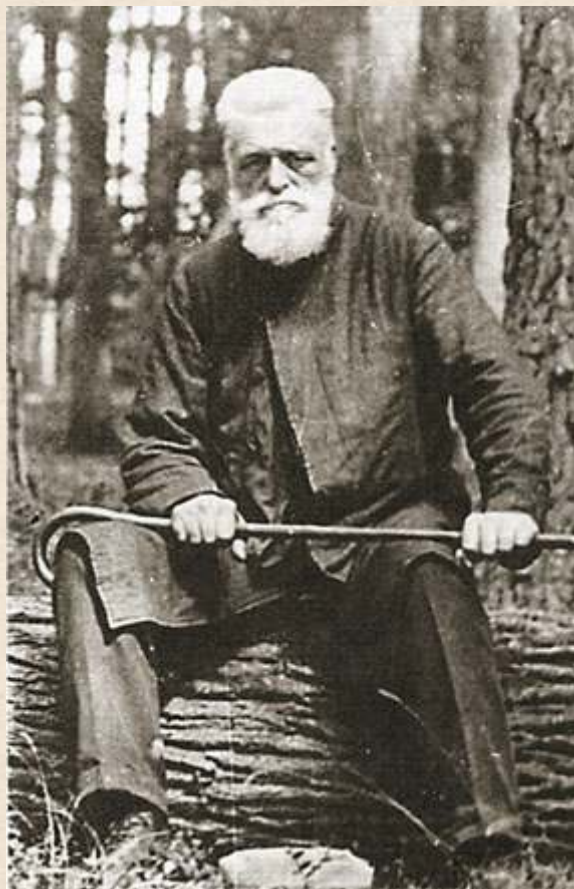
Po modlitwie Anioł Pański 17 grudnia

CZY PRAGNĘ GŁOSIĆ PANA?

Bracia, siostry, poczućmy się wszyscy wezwani, jako ochrzczeni, do dawania świadectwa i głoszenia Jezusa. I jako Kościół prośmy o łaskę umiejętności wdrażania nawrócenia duszpasterskiego i misyjnego. Nad brzegiem Jeziora Galilejskiego Pan zapytał Piotra, czy Go miłuje, a następnie zażądał, żeby pasł Jego owce (zob. w. 15-17). Zadajmy sobie również pytanie, każdy z nas niech zada sobie samemu to pytanie: czy naprawdę kocham Pana, do tego stopnia, że pragnę Go głosić? Czy chcę stać się Jego świadkiem, czy też zadowolam się byciem Jego uczniem? Czy biorę sobie do serca osoby, które spotykam, czy przyprowadzam je do Jezusa w modlitwie? Czy chcę coś zrobić, aby radość Ewangelii, która przemieniła moje życie, uczyniła piękniejszym także ich życie?

Podczas audyencji ogólnej 13 grudnia

„Dziś
najszcześliwszy
dzień w moim
życiu. Nie
mam już nic”
– zanotował
hrabia
Władysław
Zamoyski,
kiedy pod
koniec życia
przekazywał
państwu niemal
cały swój
majątek. Między
innymi Morskie
Oko i okolice.



fot. Wikipedia/domena publiczna

od ojca, także Władysława, generała i działacza patriotycznego, i matki Jadwigi, służebnicy Bożej i propagatorki wychowania dzieci w duchu służby ojczyźnie. W 1880 r., kiedy 26-letni Władysław odziedziczył majątek w Kórniku w Wielkopolsce, dowiedział się z testamentu, że ma on służyć „pożytkowi i chwale narodu, a nie rodziny”. Odziedziczył działające tam bibliotekę, muzeum, instytucje naukowe i wydawnicze, a razem z nimi tradycję, że elity społeczne niosą brzemień odpowiedzialności za naród.

Wierność „sprawie narodowej” sprawiła, że Władysław Zamoyski w 1889 r. nabył zakopiańskie dobra. Poprzedni właściciel tak eksploatował lasy tatrzańskie, że mieszkańcy Zakopanego stali się ofiarami powodzi. Po jego bankructwie do licytacji stanął Goldfinger, właściciel dwu papierni, co źle wróżyło przyszłości tamtejszych drzew. Żeby ratować przyrodę i uchronić polskie Tatry przed wpadnięciem w obce ręce, Zamoyski zdecydował się wziąć udział

Jak Zamoyski Tatry odzyskał

Ignacy Masny

Zanim jeden z najpiękniejszych zakątków Polski mógł stać się własnością państwa, Władysław Zamoyski musiał stoczyć długie batalie sądowe. Rozgłos zyskała rozprawa, którą dzięki jego inicjatywie rozpoczął sąd rozjemczy. Miał rozstrzygnąć, czy okolice Morskiego Oka należą do Galicji, czy do Węgier. Spór był więc prowadzony między podmiotami tej samej monarchii austro-węgierskiej.

Członkowie sądu przybyli 4 września 1902 r. w okolice Morskiego Oka, żeby dokonać ekspertyzy terenu. Wizyta zakończyła się kolacją i noclegiem w tamtejszym schronisku. Władysław Zamoyski, właściciel tych ziem, był oczywiście obecny. Chciał spać na miejscu, ale już nie było łóżek. Zamoyski, zwany czasem z powodu ekscentrycznych zwyczajów „dziwnym hrabią”, położył się na stole. Znajdujący się również

wśród uczestników tego wydarzenia Jan Kasproicz, znany poeta młodopolski, o chłopskim pochodzeniu, mocno związany już wówczas z Tatrami i Zakopanem, także przygotowywał się do spoczynku. „A gdzie pan będzie spał?” – spytał go Zamoyski. „Może polski hrabia spać na stole, to może polski chłop spać na podłodze” – odparł Kasproicz i ułożył się do snu tak, jak zapowiedział. Podobno Zamoyski wstał rzeński, a Kasproicz – obolały. Hrabia był przyzwyczajony do spania na biurku; praca zatrzymywała go często do późnych godzin nocnych, więc decydował się czasem zamiast od biurka wstać, po prostu się na nim położyć.

ZAKOPANE NASZE

Władysław Zamoyski znany był z tego, że nie miał niemal własnych potrzeb. Takie otrzymał wychowanie



fot. xhz

w licytacji. Reprezentował go prawnik Józef Rettinger.

Dramatyczny przebieg licytacji opisał sam Henryk Sienkiewicz: „Walka staje się coraz straszliwszą. Cztery-sta trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt! Głos zamiera Goldfingerowi, gdy wreszcie wyrzuca z piersi słowa: – Cztery-sta pięćdziesiąt pięć tysięcy! – Cztery-sta sześćdziesiąt – mówi nieubłagany Rettinger. – Po raz pierwszy!... – Cisza. – Po raz drugi. (...) – I po raz trzeci! – rozlega się suchy głos urzędnika”. Zamoyski tak pisał o tym do matki: „Zakopane, po zaciętej walce, nasze. Strasznie się wszyscy cieszą. (...) dziennikarze roztelegrafowali wiadomość po całej Polsce”.

SPÓR GRANICZNY

Kupno tych dóbr było dla Władysława Zamoyskiego wątpliwym interesem. Dopiero po wielu latach ogromnego wysiłku ten szczególny majątek zaczął przynosić dochody. Największym problemem były spory prawne, jakie ciążyły na zakupionych działkach. Sąsiadem Zamoyskiego był niemiecki książę Christian Hohenlohe, który rościł sobie prawo do części działki zakupionej przez polskiego hrabiego. Hohenlohe wykorzystał stary spór graniczny o tę okolicę między Węgrami a Polską, ciągnący się od XVI w. Apetyty Węgrów na piękny

skrawek Tatr czyniły ich naturalnymi sprzymierzeńcami Hohenlohego, do tego stopnia, że węgierscy żandarmi zabezpieczali eksploatację spornych ziem przez niemieckiego księcia.

Żandarmi byli konieczni, bo próby zaznaczania, że okolice Morskiego Oka są własnością Hohenlohego, spotykały się z gwałtowną reakcją krewkich polskich górali – przy pełnym poparciu Zamoyskiego. Rozbierali płoty, pracowników przeganiali, a budynki budowane przez ludzi Hohenlohego regularnie płonęły. Na groźne pytanie urzędnika, kto spalił schronisko wybudowane przez strażników sprowadzonych przez niemieckiego księcia, Zamoyski mruknął tylko: „Górale mówią, że słońeczko przygrzało”.

Z tą samą dyskrecją hrabia działał na rzecz doprowadzenia do sądu rozjemczego między Galicją a Węgrami. Zajęło mu to trzynaście lat. Żelaznej konsekwencji wymagało pokonanie bezwładności instytucji austriackich i galicyjskich. Udało mu się jednak doprowadzić do procesu, a przy okazji do zmobilizowania wokół sprawy Morskiego Oka Polaków ze wszystkich trzech zaborów. Zgromadzo-

ny przez niego materiał dowodowy, przy współdziałaniu dużego środowiska prawników, historyków i działaczy, okazał się w czasie procesu decydujący.

PROCES O GÓRY

Rozprawa sądowa zaczęła się 21 sierpnia 1902 r. Odbyła się w Grazu w Austrii, przy udziale arbitrów z Węgier, z Galicji oraz superarbitra ze Szwajcarii. Taktykę Hohenlohego stanowiło do tej pory częste i głośnie powtarzanie kłamstw na temat swoich i węgierskich praw do okolic Morskiego Oka. Teraz jednak węgierscy prawnicy przygotowali argumentację, której przedstawienie zajęło

dwa dni. Obrońca strony galicyjskiej prof. Oswald Balzer przemawiał aż pięć dni, cofając się w swoich wywodach do XIII w. Najważniejszym argumentem okazały się warunki geograficzne. Węgrzy utrzymywali, że granicę polsko-węgierską stanowiła rzeka Białka, której częścią miał być potok rzekomo wypływający spod Ryśów. Wizyta członków sądu w Zakopanem we wrześniu 1902 r. miała rozstrzygnąć tę kwestię. Okazało się, że potoku nie ma, a mapy, na podstawie których Węgrzy wysuwali swoje roszczenia, były po prostu mylne.

Wyrok zapadł 13 września 1902 r. Prawie całe sporne terytorium przypadło Galicji. Jak donosił „Kurier Warszawski”, na wieść o tym Zamoyski „wprost ze łzami w oczach ścisnąć i całować począł prof. Balzera”. Jadwiga Zamoyska pisała wtedy: „Zdaje mi się, że pierwszy raz w życiu widziałam mego syna szczęśliwego”. Dzięki temu wyrokowi ta część Tatr znalazła się po 1918 r. w granicach Polski, Zamoyski mógł przed śmiercią w 1924 r. przekazać ją państwu, a państwo – stworzyć w 1954 r. Tatrzański Park Narodowy.

„Zakopane, po zaciętej walce, nasze.

Strasznie się wszyscy cieszą. Dziennikarze roztelegrafowali wiadomość po całej Polsce”.



Autor jest historykiem, pracownikiem Centrum Myśli Jana Pawła II



redakcja@idziemy.com.pl

Jest w moim kraju zwyczaj...



dr hab. Tomasz Korpysz

Boże Narodzenie to święta, z którymi wiąże się największa liczba różnorodnych wierzeń (a także zupełnie niechrześcijańskich przesądów) oraz równie duża liczba religijnych i parareligijnych obrzędów. Niewątpliwie jednym z najważniejszych jest obyczaj dzielenia się opłatkiem, praktykowany także przez wiele osób niewierzących. Na marginesie: charakterystyczne, że przedświąteczne spotkanie organizowane w miejscu pracy czy w szkole potocznie nazywa się właśnie „opłatkiem” lub „spotkaniem opłatkowym” (niedawno wszyscy pracownicy oraz studenci mojej macierzystej uczelni zostali przez Jego Magnificencję Rektora UKSW zaproszeni na „opłatek uniwersytecki”, a w stosownym ogłoszeniu mowa była o „spotkaniu opłatkowym”) – to ciekawy przykład neosemantyzmu opartego na metonimii.

Wróćmy jednak do zwyczaju dzielenia się opłatkiem. Jest on znakiem m.in. przebaczenia, pojednania, przyjaźni i miłości. Niejednokrotnie jako taki był proponowany także osobom, które takiej tradycji nie znają (warto przypomnieć, że łamanie się opłatkiem to zwyczaj praktykowany zaledwie w kilku krajach Europy). Czasem – ze względu choćby na odległość – było to możliwe wyłącznie symbo-

licznie. Oto wiersz, który Wacław Rolicz-Lieder przesłał (zapewne wraz z opłatkiem) niemieckiemu poecie Stefanowi George'owi: „Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, / Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie, / Ludzie gniazda spólnego łamią chleb biblijny, / Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie. // Kiedy ojciec z talerza podnosi chleb biały, / Zbierając w krąg domowych, na ten rozkaz niemy, / Wszyscy się podnosimy, i duży, i mały, / Wszyscy się obręczamy i wszyscy płacemy. // Bo w tej patriarchalnej, uroczystej chwili / Przeróżne wsteczne rzeczy wspominamy sobie, / Myślimy o tych, którzy niegdyś z nami byli, / A dzisiaj, jak dzieciństwo nasze, leżą w grobie. // Posyłam ci ułamek rodzinnego chleba, / O ty, który mi jesteś bratem i czymś więcej! / A w chlebie tym uczucia tyle, ile trzeba, / Aby ludzie ze ziemi byli wniebowzięci. // Obręczam cię, pieśniarzu! gdy w wieczór gwiazdkowy / Będziesz chleb ten spożywał, zwróć głowę w me strony, / A może będziesz słyszeć mój głos echo- wy / Dolatujący do cię mimo gór korony. // Usłysz w onej godzinie duszy mej wołanie, / A jeśli wiosła będą pluskały po Renie, / Niechaj ci się wydaje, że mej myśli łkanie / Do uszu twoich płynie w wigilijnym trenie”.

Ja również symbolicznie dzielę się opłatkiem z czytelnikami „Idziemy”. Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!



Czekolada i zdrowie



Grażyna Rybak

Wielu rodziców chciałoby wychować dzieci bez słodyczy. Nie żałujemy jednak dzieciom czekolady, która ma wiele właściwości prozdrowotnych. Pierwszą czekoladę wyprodukowali Hiszpanie, miesząc ziarna kakaowca z miodem lub cukrem – i taki napój nazywali *chocolate*. Wywar z prażonego ziarna kakaowego pobudza system nerwowy, podobnie jak kawa, pobudza krążenie, przyspiesza tętno. Słabość do czekolady i przymus jej jedzenia wiążą się z zawartością w niej fe-

nyloetyloaminą (PEA). Ta pochodna aminokwasu fenyloalaniny, która naturalnie występuje w centralnym układzie nerwowym, uwalnia do krwi β -endorfiny i dopaminę. Dlatego czekolada poprawia nastrój, wyzwala pozytywną energię, uczucie szczęśliwości i euforie. Dużo naturalnej PEA mają zakałchani. Ponieważ spożycie czekolady aktywuje obszary mózgu odpowiedzialne za reakcję „pozytywnego wzmocnienia” (tzw. układ nagrody), często potrzebują jej ci, którzy mają wiele stresów. Podobne zjawisko występuje także w przypadkach poważnych uzależnień.

Niepokojące są sytuacje, gdy dziecko zastępu-

je posiłki czekoladą lub przez jej zjadanie oczekuje poprawy samopoczucia, bo to są cechy uzależnienia. Określane są jako czekoladoholizm.

Naukowcy z Oksfordu wykazali za pomocą pozytonowej tomografii emisyjnej (PET), że mózg reaguje na smak czekolady podobnie jak w uzależnieniach. Kiedy badani chcieli więcej czekolady, ich mózg (śródmózgowie i wyspa) aktywizował się podobnie jak u osób stosujących kokainę. Może to wynikać z uzależnienia od psychostymulujących metyloksantyn w ziarnach kakaowca, takich jak teobromina i fenyloetyloamina. Czekolada ma także antyoksydanty – flawonoidy – poprawiające przepływ krwi w tętnicach mózgowych, co wpływa

korzystnie na nastrój. Jak zawsze istnieją różnice między kobietami i mężczyznami w reakcjach mózgu na sytość.

Doktor Sarah Jackson z University College London zbadała w 2019 r. ponad 13 tys. dzieci i wykazała, że spożywanie czekolady zmniejszyło objawy depresji – szczególnie po gorzkiej czekoladzie, o dużym stężeniu kakao. Spożywanie ciemnej czekolady wpływa korzystnie na poziom stresu, stany zapalne, nastrój, pamięć i odporność. Nastoletnie dzieci często są zestresowane nie tylko dojrzewaniem, ale i szkołą czy uwagami rodziców. Czekolada konsumowana z umiarem może im tylko pomóc.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Przeplatane we wspomnieniach

Barbara Wiśniowska

Nie jestem pewna, którą Wigilię pamiętam jako pierwszą. We wspomnieniach wszystkie się przeplatają. Poranki upływały w kuchni na robieniu ciasteczek. Raczej rzadko były to pierniczki. Kiedy słyszę, że pierniczki piecze się wcześniej i czeka, żeby zmiękły, nabieram przekonania, że mój braciszek nie pozwoliłby im doczekać do świąt. Babcia tuż przed świętami piekła kruche ciasteczka. Nie dawała mi zagniatą ciasta, bo z tym trzeba uporać się szybko i skutecznie. Mogłam wałkować, wykrawać gwiazdki i układać na blachach, a później zjadać te, które się połamały. Smakowały wspaniale. W południe dzieci pakowały część ciasteczek i in-

nych smakołyków i niosły w prezencie licznej rodzinie: drugiej babci, siostrze babci, bratu babci, bratu mamy i wszystkim kuzynom. Dostawaliśmy w prezencie ciasteczka zrobione przez nich.

Wieczorem siadaliśmy do stołu. Raz rodzina przychodziła do nas, raz szliśmy do siostry babci, raz do brata babci. Pięknie było iść połą drogą, wśród śniegu. Kiedyś po niebie przeleciał meteor.

Pamiętam prababcę. Dzieci bawiły się w chowanego pod stołem. Stresowało mnie składanie życzeń i mama musiała mi podpowiadać. Najważniejszym punktem był fragment Ewangelii i śpiewanie kolęd. Prezenty były wtedy zawsze trafione. Do



fol. Barbara Wiśniowska

KRUCHE CIASTECZKA

Składniki: 250 g zimnego masła w kawałkach ■ 450 g mąki ■ łyżeczka proszku do pieczenia ■ 100 g cukru ■ jajko

Sposób przygotowania: Ze wszystkich składników zagniatamy ciasto. Jeśli zbyt się klei, zwijamy w kulkę, owijamy folią i wkładamy na godzinę do lodówki. Ciasto wałkujemy, wykrawamy ciasteczka i układamy w odstępach 2 cm. Pieczemy w 180 stopniach przez 11 minut.

tej pory moje córki mają moją lalkę w stroju krawowskim, którą znalazłam pod choinką. Lubiłam jeść żur z grzybami, rybę smażoną, śledzie i mako-

wiec. Z sałatki jarzynowej wybierałam tylko groszek. Choćbym nie wiem ile zjadła, zawsze zmieściło się w brzuchu jeszcze ciasteczko.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – postać biblijna
- 1 H – system wartości
- 2 D – fałszuje fakty
- 3 A – jacht Teligi
- 3 H – rodzaj paszy
- 4 A – fiołkowy olejek
- 4 H – buduje gniazdo
- 5 A – szachowy rumak
- 5 I – kanton szwajcarski
- 6 D – brat zakonny
- 7 A – kuzyn cebuli
- 7 I – choroba skóry
- 8 A – hak w podkowie
- 8 H – obok senatu
- 9 A – jednostka siły
- 9 H – rasa psa
- 10 D – obróbka kamieni
- 11 A – naczynia krwionośne
- 11 H – najlepsza obrona

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2								1			
3			4								
4											
5											
6											
7		5									
8											
9								3			
10											
11			2								

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – era archaiczna
- A 7 – rośnie z popytem
- B 3 – biblijni wieszcz
- C 3 – bezdenna głębia
- C 7 – europejska rzeka
- D 1 – mieli zboże
- D 8 – skupiska drzew
- E 5 – dopływ Mokszy
- F 1 – auto z postoj
- F 8 – ziemia uprawna
- G 5 – niesie pomoc
- H 1 – grecki bajkopisarz
- H 8 – niska kanapa
- I 3 – teatr z Krakowa
- I 7 – marka sprzętu
- J 3 – przyjsie Chrystusa
- K 1 – wyszukane gusta
- K 7 – góralski świerk

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 5 stycznia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl.
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Tegoroczne święta znów będą miały dla mnie dodatkowy smak. Po dość długiej przerwie wrócę do roli św. Mikołaja. Wszystko za sprawą pewnej trzylatki, która od tygodni zamęcza rodziców pytaniami, kiedy starzec z siwą brodą zawita do ich domu. Jak każdy porządny św. Mikołaj będę miał ze sobą wielki wór prezentów. Z okazji tych pięknych świąt przygotowałem też nieco mniejszy worek. Zmieściłem w nim kilka pudełek z życzeniami dla naszych sportowców. Liczę po cichu, że chociaż część z nich się spełni.



fol. Beata Zawrzel/Stowarzyszenie Wiosna

Worek sportowych prezentów

Mariusz Jankowski



fol. Marcin Sudek/Stowarzyszenie Wiosna

Naszym lekkoatletom życzę fantastycznego czasu podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Niech stolica Francji kojarzy im się tylko dobrze lub bardzo dobrze, niech każdy z nich właśnie w trakcie tej imprezy osiągnie szczyt formy. Jeśli przy okazji z ich wyczynów narodzą się medale, to na pewno będziemy pękali z dumy. Bartoszowi Zmarzlikowi życzę, by w jego karierze najważniejszym słowem była „stabilizacja”. Mistrz świata w jeździe na żużlu już poznał

jej smak. Swoją dyspozycję ustabilizował na rewelacyjnym poziomie i w każdym kolejnym sezonie zachwycą regularnością. Oby ten stan trwał jak najdłużej. Wśród prezentów znalazło się coś dla Igi Świątek. Najlepsza tenisistka świata ma mnóstwo atutów i sama dobrze wie, nad czym jeszcze musi pracować. Dlatego z mojej strony popłyną życzenia wytrwałości. Niech Iga, skutecznie i metodycznie, radzi sobie z różnymi przeciwnościami. Jeśli tak się będzie działo,

to na kortach całego świata zwycięstw nie zabraknie. Siatkarkom oraz siatkarzom należy życzyć jednego: aby już nikt nie chciał dokładać kolejnych terminów do kalendarza zmagania. Pod siatką pracy jest aż nadto, a w sezonie olimpijskim łapanie oddechu będzie niezwykle istotne. Aleksandra Mirosław wspina się po ścianie w rekordowym tempie. Na igrzyskach na pewno będzie naszą wielką medalową nadzieją. Wiem, że zadba o każdy szczegół olimpijskich przygotowań. Pomoże jej w tym jak zwykle trener i mąż Mateusz. Jednak nawet w najlepszym związku bywają gorsze chwile. Sztuką jest radzić sobie z nimi tak, by druga osoba nie czuła się pokrzywdzona. Dlatego obojgu życzę odporności na stres. Ten sam prezent przyda się kadrze skoczków narciarskich. Polacy źle weszli w nowy sezon, dlatego nerwowych chwil nie brakuje. Na szczęście w najbliż-

szych miesiącach pozostało im sporo ważnych startów, więc mam nadzieję, że mimo wielu przeciwności Kamil Stoch i spółka dadzą nam tej zimy jeszcze sporo radości. Najmniejszy, ale ważny prezent trafi do rąk ludzi futbolu. W pudełku znajdą kartkę z napisem: „porządek”. Bo ten trzeba zrobić i w Polskim Związku Piłki Nożnej, i w reprezentacji. Bez naprawienia wielu spraw piłkarskich kibiców czeka bardzo trudny rok, a tego na pewno chcieliby uniknąć.

Państwu życzę, by św. Mikołaj przyniósł tylko trafione prezenty, a nam wszystkim, by ten nowy sportowy rok był pełen niezapomnianych emocji.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsat



redakcja@idziemy.com.pl



KONCERTY SYMFONICZNE, ORATORYJNE I CHÓRALNE

7.01

niedziela / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncert zaprasza
Mecenas Rado
Filharmonii Narodowej



Partner Strategiczny

Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej
Łukasz Barowicz – dyrygent
Bartosz Michałowicz – dyryktor chóru
oraz m.in.:
Izabela Matula – sopran
Anna Bernacka – mezzosopran
Rafał Bartmiński – tenor
Maciej Kwaśnikowski – tenor
Szymon Mechliński – baryton

Ferenc Lehár
Wesoła wdówka (wersja koncertowa)

12.01

piątek / 19:30

13.01

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Orkiestra i Chór Męski
Filharmonii Narodowej
Jacek Kasprzyk – dyrygent
Marco Jentsch – tenor
Bartosz Michałowicz – dyryktor chóru
Brahms, R. Strauss

19.01

piątek / 19:30

20.01

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Maciej Tomaszewicz – dyrygent
Christian Schmitt – organy
Ibert, Poulenc, Haydn, Lanner

26.01

piątek / 19:30

27.01

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncert zaprasza
Mecenas Rado
Filharmonii Narodowej



Partner Strategiczny

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Andrzej Boreyko – dyrygent
Kate Liu – fortepian
Mendelssohn-Bartholdy, Mozart,
Beethoven

KONCERTY KAMERALNE

9.01

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

współorganizacja:

MKIDN



Partner Strategiczny

Scena Muzyki Polskiej

Equilibrium String Quartet

w składzie:

Sulamita Ślubowska – skrzypce
Małgorzata Malke – skrzypce
Anna Nowak-Pokrzywińska
– altówka
Tomasz Pokrzywiński – wiolonczela
Elsner, Żeleński, Noskowski

16.01

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

współorganizacja:

MKIDN



Partner Strategiczny

Scena Muzyki Polskiej

Tomasz Ritter – fortepian historyczny

Lesser, Elsner, Kurpiński, Bellini,
Fontana

23.01

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

Royal String Quartet

w składzie:

Izabella Szalaj-Zimak – I skrzypce
Elwira Przybyłowska – II skrzypce
Paweł Czarny – altówka
Michał Pepol – wiolonczela
Mozart, Langgaard, Debussy

30.01

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

współorganizacja:

MKIDN



Partner Strategiczny

Scena Muzyki Polskiej

Jakub Kuslik – fortepian

Chopin, Szymanowski, Boccewicz

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncert zaprasza
Mecenas Rado Filharmonii Narodowej



Partner Strategiczny

14.01

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Kameralna

Poranek i Popołudnie
dla Małych Melomanów

W rytmach samby

Barbara Szczesna-Remisz –
prowadzenie

28.01

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci

Kiedy harmonia spotka się
z balafonem

W albumie FeNka... karnawałowa
girlanda

Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie

O CZYM GRAMY?

Cykl wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

12.01

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Piotr Maculewicz

19.01

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Stefan Münch

26.01

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Stefan Münch

Radosnych Świąt BOŻEGO NARODZENIA!

Niech te szczególne dni przyniosą pokój, nadzieję,
dużo dobrej woli i ludzkiej dobroci.

Niech będzie to czas pojednania i wzajemnego zrozumienia,
który napelni wszystkich radością oraz miłością.

Niech błogosławieństwo Boże uchroni przed poczuciem
samotności i stanem braku bezpieczeństwa, a dostarczy
zawszad życzliwości ludzi, dzielących się swoim
szczęściem z innymi.

Życzymy, żeby te Święta były (nie)zwyčajne – pełne
serdecznych spotkań, rodzinnej atmosfery, spędzone
w zdrowiu i harmonii.

Zespół Fundacji Rozwoju Społecznego Uskrzydlaamy


fundacja
uskrzydlaamy



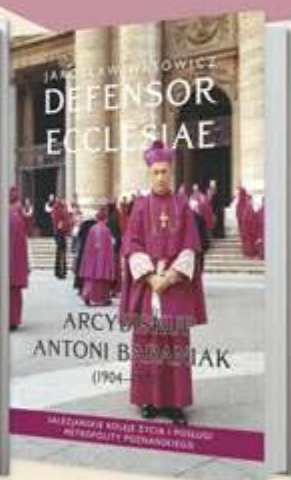
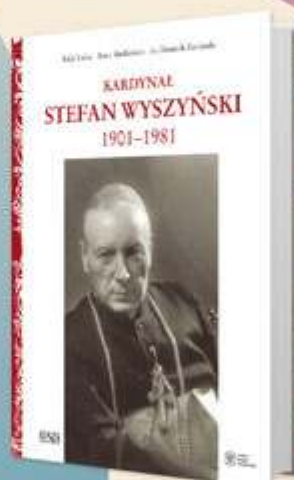
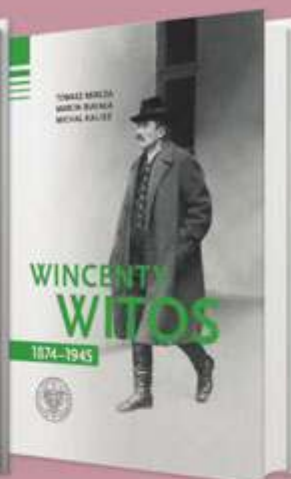
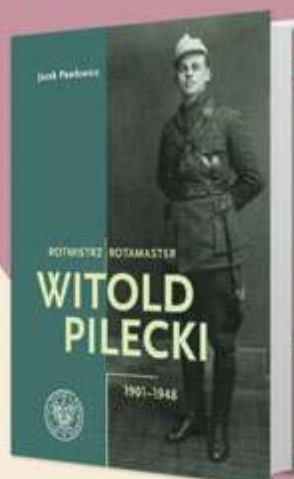
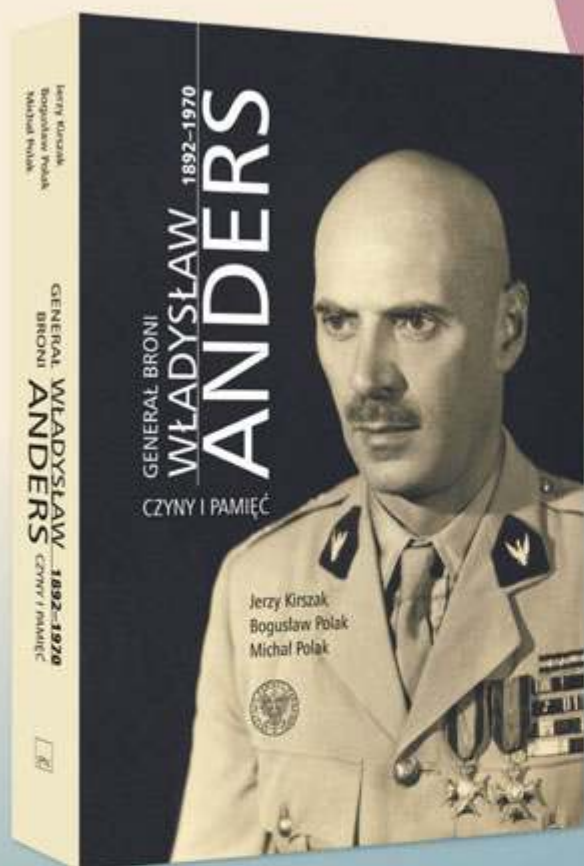
2024

*Proście o pokój
dla Jeruzalem*

(Ps 122, 6)



KSIĄŻKI PEŁNE HISTORII



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

13 KSIĘGARNI STACJONARNYCH IPN
W CAŁEJ POLSCE

PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl



Kościół Pater Noster (Ojciec Nasz) na Górze Oliwnej

2024 STYCZEŃ

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1

Świętej Bożej Rodzicielki

2

Makarego Izydora Bazylego

3

Daniela Genowefy Danuty

4

Anieli Eugeniusza Tytusa

5

Edwarda Szymona Hanny

6

Objawienie Pańskie

7

Lucjana Juliana Rajmunda

8

Seweryna Mściława Erharda

9

Alicji Juliana Marceliny

10

Jana Danuty Dobroslawa

11

Feliksa Honoraty Matyldy

12

Arkadiusza Antoniego Czesławy

13

Weroniki Bogumiły Hilarego

14

Feliksa Hilarego Niny

15

Pawła Izydora Makarego

16

Waldemara Włodzimierza Marcelego

17

Antoniego Jana Rościslawa

18

Małgorzaty Piotra Beatrycze

19

Henryka Mariusza Erwiny

20

Fabiana Sebastiana Miły

21

Agnieszki Dzień Babci

22

Wincentego Dzień Dziadka

23

Rajmunda Marii Ildefonsa

24

Felicji Franciszka Rafała

25

Pawła Elwiry Tatiany

26

Polikarpa Tymoteusza Tytusa

27

Przybysława Jana Angeliki

28

Tomasza Karola Walerego

29

Franciszka Zdzisława Konstancji

30

Macieja Martyny Dobiegniewa

31

Piotra Jana Marcelego



Kościół św. Piotra in Gallicantu (przy Pianiu Koguta)

2024 LUTY

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

				1	Ignacego Brygidy Seweryna	2	Ofiarowanie Pańskie	3	Błażeja Telimeny Oskara				
4	Andrzeja Weroniki Józefa	5	Agaty Izydora Adelajdy	6	Bohdana Pawła Doroty	7	Ryszarda Romualda Teodora	8	Piotra Żakliny Sebastiana	9	Apolonii Eryki Cyryła	10	Jacka Scholastyki Elwiry
11	Paschalisa Dzień Chorego	12	Nory Damiana Eulalii	13	Grzegorza Katarzyny Jordana	14	Środa Popielcowa	15	Jowity Józefa Klaudii	16	Danuty Juliana Szymona	17	Izydora Aleksęgo Zbigniewa
18	Konstancji Symeona Wiaczesława	19	Arnolda Konrada Józefa	20	Leona Eustachego Ludmiły	21	Piotra Ireny Roberta	22	Piotra Marty Małgorzaty	23	Romany Damiana Izabeli	24	Macieja Bogusza Sergiusza
25	Cezarego Donata Wiktora	26	Mirosława Aleksandra Bogumiła	27	Gabriela Anastazji Juliana	28	Lecha Makarego Romana	29	Pawła Alberta Miłosza				



Bazylika Agonii w Ogródzie Oliwnym

2024 MARZEC

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

3 Martyny
Kunegundy
Hieronima

4 Kazimierza
Łucji
Lutosława

5 Oliwii
Adriana
Fryderyka

6 Róży
Wiktora
Agnieszki

7 Pawła
Tomasza
Felicyty

1 Antoniny
Radosława
Joanny

2 Heleny
Agnieszki
Henryki

10 Cypriana
Makarego
Marcelego

11 Konstantego
Benedykta
Konstantyna

12 Bernarda
Grzegorza
Józefiny

13 Krystyny
Bożeny
Patrycji

14 Leona
Matyldy
Jakuba

15 Klemensa
Ludwika
Ludwika

16 Izabeli
Herberta
Hilarego

17 Zbigniewa
Gertrudy
Patryka

18 Edwarda
Cyryla
Narcyza

19 Świętego
Józefa
Oblubieńca NMP

20 Klaudii
Wincentego
Kiry

21 Ludomira
Ludomiry
Benedykta

22 Bogusława
Katarzyny
Oktawiana

23 Pelagii
Feliksa
Zbysława

24 Niedziela
Palmowa

25 Marii
Marioli
Anuncjaty

26 Teofila
Emanueli
Larysy

27 Lidii
Ernesta
Ruprechtka

28 Wielki
Czwartek

29 Wielki
Piątek

30 Wielka
Sobota

31 Zmartwych-
wstanie
Pańskie



2024

KWIECIEŃ

Wnętrze grobu Chrystusa

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1

**Poniedziałek
Wielkanocny**

2

Teodozji
Franciszka
Arona

3

Syktusa
Pankracego
Ryszarda

4

Benedykta
Wacława
Izydora

5

Ireny
Wincentego
Katarzyny

6

Izoldy
Wilhelma
Ady

7

Donata
Hermana
Rufina

8

**Zwiasutowanie
Pańskie**

9

Marcelego
Dominika
Dobrosławy

10

Fulberta
Makarego
Michała

11

Gemmy
Leona
Filipa

12

Zenona
Juliusza
Wiktora

13

Marcina
Hermenegildy
Przemysława

14

Justyny
Waleriana
Bereniki

15

Wacławy
Anastazji
Leonida

16

Julii
Benedykta
Bernadetty

17

Roberta
Rudolfa
Patrycego

18

Alicji
Bogusławy
Gościława

19

Leona
Emmy
Czesława

20

Czesławy
Agnieszki
Amalii

21

Anzelma
Feliksa
Bartosza

22

Łukasza
Leona
Kai

23

Wojciecha
Jerzego
Heleny

24

Grzegorza
Aleksandra
Horacego

25

Marka
Jarosława
Erwiny

26

Marii
Marceliny
Marzeny

27

Zyty
Felicji
Teofila

28

Pawła
Ludwika
Walerii

29

Katarzyny
Roberta
Rity

30

Mieczysława
Mieszka
Wilhelma

www.idziemy.pl

idziemy TYGODNIK



Kaplica Wniebowstąpienia Pańskiego

2024 MAJ

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

5 Ireny
Irydy
Waldemara

6 Filipa
Jakuba
Judyty

7 Floriana
Benedykta
Gizeli

1 Święto
Pracy

8 Stanisława
Lizy
Wiktora

2 Zygmunta
Atanazego
Anatola

9 Grzegorza
Bożydara
Karoliny

3 NMP
Królowej
Polski

10 Izydora
Antoniny
Antoniego

4 Floriana
Moniki
Michała

11 Igi
Ignacego
Benedykta

12 Wniebo-
wstąpienie
Pańskie

13 Marii
Ofelii
Ignacego

14 Macieja
Justyny
Bonifacego

15 Zofii
Nadziei
Berty

16 Andrzeja
Szymona
Jędrzeja

17 Sławomira
Weroniki
Brunona

18 Jana
Eryka
Alicji

19 Zesłanie
Ducha
Świętego

20 NMP
Matki
Kościoła

21 Wiktora
Kryspina
Tymoteusza

22 Wiesławy
Heleny
Rity

23 Iwony
Dezyderiusza
Emilii

24 Marii
Joanny
Zuzanny

25 Grzegorza
Urbana
Magdy

26 Najświętszej
Trójcy

27 Augustyna
Moniki
Pawła

28 Justyny
Wilhelma
Jaromira

29 Teodozji
Bogusławy
Magdaleny

30 Boże
Ciało

31 Kamili
Petroneli
Anieli



Wieczernik franciszkański na Syjonie

2024

CZERWIEC

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1 Jakuba
Konrada
Dzień Dziecka

2 Marceliny
Mikołaja
Marianny

3 Karola
Leszka
Klotyldy

4 Aleksandra
Franciszka
Karola

5 Bonifacego
Walerii
Waltera

6 Norberta
Marii
Pauliny

7 Najświętszego
Serca Pana
Jezusa

8 Maksyma
Seweryna
Wilhelma

9 Pelagii
Felicjana
Sławoja

10 Małgorzaty
Bogumiły
Bogumiła

11 Barnaby
Feliksa
Radomiła

12 Juliana
Leona
Placyda

13 Antoniego
Gracji
Lucjana

14 Elizy
Bazylego
Michała

15 Jolanty
Bernarda
Wioli

16 Aliny
Justyny
Anety

17 Laury
Ignacego
Marcjana

18 Marka
Elżbiety
Amandy

19 Gerwazego
Protazego
Romualda

20 Bogny
Florentyny
Rafała

21 Alicji
Marty
Alojzego

22 Paulina
Flawiusza
Tomasza

23 Wandy
Zenona
Dzień Ojca

24 Narodzenie
św. Jana
Chrzciela

25 Łucji
Wilhelma
Albrechta

26 Pawła
Rudolfa
Jana

27 Marii
Władysława
Maryli

28 Leona
Ireneusza
Florentyny

29 Apostołów
Piotra
i Pawła

30 Emilii
Lucyny
Rajmunda

www.idziemy.pl

idziemy TYGODNIK



Kościół św. Anny przy Sadzawce Owczej

2024 LIPIEC

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1
Ottona
Haliny
Mariana

2
Urbana
Jagody
Marii

3
Jacka
Tomasza
Heliodora

4
Teodora
Elżbiety
Malwiny

5
Antoniego
Karoliny
Filomeny

6
Łucji
Dominika
Gotarda

7
Cyryla
Metodego
Klaudiusza

8
Elżbiety
Prokopa
Wirginii

9
Zenona
Weroniki
Lukrecji

10
Amelii
Filipa
Witalisa

11
Olgi
Kaliny
Benedykta

12
Brunona
Jana
Weroniki

13
Małgorzaty
Eugeniusza
Ernesta

14
Marceliny
Bonawentury
Ulryka

15
Henryka
Włodzimierza
Egona

16
Eustachego
Benedykta
Marii

17
Anety
Bogdana
Aleksego

18
Szymona
Karola
Erwina

19
Wincentego
Marcina
Alfreda

20
Czesława
Hieronima
Eliasz

21
Daniela
Andrzeja
Dalidy

22
Marii
Magdaleny
Bolesławy

23
Sławosza
Bogny
Brygidy

24
Kingi
Krystyny
Olgi

25
Krzysztofa
Jakuba
Walentyny

26
Anny
Grażyny
Joachima

27
Julii
Natalii
Aurelego

28
Wiktora
Innocentego
Aldy

29
Marty
Flory
Olafa

30
Julity
Ludmiły
Zdobysława

31
Ignacego
Heleny
Ernesty



Grób Matki Bożej

2024 SIERPIEŃ

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

				1	Justyny Nadziei Piotra	2	Kariny Gustawa Alfonsa	3	Lidii Nikodema Augusta				
4	Dominika Protazego Jana	5	Marii Oswalda Stanisława	6	Przemienienie Pańskie	7	Doroty Konrada Kajetana	8	Dominika Cypriana Sylwiusza	9	Romana Romualda Rolanda	10	Borysa Filomeny Wawrzyńca
11	Zuzanny Włodzimierza Klary	12	Klary Euzebiusza Lecha	13	Heleny Hipolita Diany	14	Maksymiliana Alfreda Euzebiusza	15	Wniebowzięcie NMP	16	Rocha Stefana Joachima	17	Anity Jacka Mirona
18	Bronisława Heleny Ilony	19	Juliusza Bolesława Jana	20	Bernarda Sobiesława Samuela	21	Joanny Kazimierzy Franciszka	22	Marii Hipolita Cezarego	23	Filipa Wiktora Apolinarego	24	Jerzego Bartłomieja Maliny
25	Ludwika Wiktora Luizy	26	Matki Bożej Częstochowskiej	27	Józefa Moniki Cezariusza	28	Augustyna Adeliny Wyszomira	29	Jana Sabiny Racibora	30	Róży Rebeki Szczęsnego	31	Rajmunda Bohdana Ramony



2024

WRZESIEŃ

Kalwaria, miejsce ukrzyżowania Chrystusa

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1 Augusta
Bronisławy
Idziego

2 Stefana
Juliana
Seweryna

3 Izabeli
Szymona
Erazmy

4 Róży
Rozalii
Idy

5 Doroty
Wawrzyńca
Teresy

6 Beaty
Eugeniusza
Zachariasza

7 Ignacego
Melchiora
Ryszarda

8 Marii
Radosława
Adrianny

9 Piotra
Sergiusza
Ścibora

10 Łukasza
Aldony
Mikołaja

11 Jacka
Feliksa
Dagny

12 Marii
Gwidona
Amadeusza

13 Eugenii
Filipa
Aureliusza

14 Podwyższenie
Krzyża
Świętego

15 Albina
Nikodema
Marii

16 Edyty
Kornela
Kamili

17 Franciszka
Justyny
Hildegardy

18 Ireny
Józefa
Stanisława

19 Konstancji
Januarego
Sydoniusza

20 Filipiny
Faustyny
Eustachego

21 Mateusza
Hipolita
Jonasza

22 Tomasa
Maurycego
Joachima

23 Tekli
Bogusława
Lwiusza

24 Gerarda
Teodora
Tomira

25 Aurelii
Władysława
Kleofasa

26 Kosmy
Cypriana
Damiana

27 Wincentego
Wawrzyńca
Mirabelli

28 Wacława
Marka
Luby

29 Michała
Gabriela
Rafała

30 Wery
Soni
Honoriusza

www.idziemy.pl

idziemy TYGODNIK



2024

PAŹDZIERNIK

Kościół Dominus Flevit (Pan Zapłakał)
na zbocz Góry Oliwnej

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

		1 Danuty Remigiusza Teresy	2 Teofila Dionizego Sławy	3 Teresy Gerarda Józefy	4 Franciszka Rozalii Edwina	5 Igora Apolinarego Faustyny
6 Artura Brunona Fryderyka	7 Matki Bożej Różańcowej	8 Pelagii Brygidy Loreny	9 Arnolda Bogdana Wincentego	10 Pauliny Daniela Franciszka	11 Emila Aldony Dobromiły	12 Eustachego Maksymiliana Grzymisława
13 Edwarda Mikołaja Ziemisława	14 Dominika Dzień Nauczyciela	15 Jadwigi Teresy Zoriana	16 Florentyny Ambrożego Gawła	17 Wiktora Małgorzaty Marity	18 Juliana Łukasza Bogumiła	19 Piotra Jerzego Pawła
20 Ireny Kleopatry Witalisa	21 Urszuli Hilarego Dobromiła	22 Jana Pawła Przybysława	23 Teodora Ignacego Marleny	24 Rafala Marcina Arlety	25 Dari Ingi Wilhelmy	26 Lutostawa Lucjana Ewarysta
27 Iwony Sabiny Wincentego	28 Tadeusza Szymona Judy	29 Narcyza Teodora Wiolety	30 Edmunda Przemysława Zenobii	31 Urbana Augusta Saturnina		



Kaplica Zmartwychwstania z grobem Pańskim

2024 LISTOPAD

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

3 Sylwii
Huberta
Marcina

4 Karola
Olgierda
Edwina

5 Elżbiety
Sławomira
Zachariasza

6 Feliksa
Leonarda
Ziemowita

7 Antoniego
Żytomira
Melchiora

8 Wiktora
Seweryna
Gotfryda

9 Ursyna
Teodora
Gracji

10 Leona
Andrzeja
Lubomira

11 **Dzień
Niepodległości**

12 Renaty
Mateusza
Witolda

13 Stanisława
Mikołaja
Krystyna

14 Józefa
Emila
Włodzimierza

15 Gertrudy
Leopolda
Alberta

16 Marka
Edmunda
Ariela

17 Grzegorza
Salomei
Zbysława

18 Karoliny
Tobiasza
Anieli

19 Elżbiety
Seweryny
Seweryna

20 Anatola
Feliksa
Edmunda

21 Janusza
Konrada
Alberta

22 Marka
Stefana
Cecylii

23 Adeli
Klemensa
Klementyny

24 **Chrystusa
Króla
Wszelchświata**

25 Katarzyny
Erazma
Beatrycze

26 Konrada
Leona
Delfiny

27 Waleriana
Wirgiliusza
Maksyma

28 Zdzisława
Natalii
Grzegorza

29 Błażeja
Saturnina
Fryderyka

30 Andrzeja
Konstantego
Justyny

1 **Wszystkich
Świętych**

2 **Dzień
Zaduszy**



Nabożeństwo wieczorne przy Kamieniu Namaszczenia

2024

GRUDZIEŃ

NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK

WTOREK

ŚRODA

CZWARTEK

PIĄTEK

SOBOTA

1 Mariana
Eligiusza
Natalii

2 Pauliny
Aurelii
Balbiny

3 Franciszka
Ksawerego
Emmy

4 Barbary
Bernarda
Krystiana

5 Sabiny
Kryspiny
Wilmy

6 Mikołaja
Leontyny
Jaremy

7 Marcina
Ambrożego
Agaty

8 **Niepokalone
Poczęcie
NMP**

9 Wiestawy
Leokadii
Anety

10 Julii
Danieli
Marii

11 Damazego
Waldemara
Daniela

12 Adelajdy
Aleksandra
Dagmary

13 Łucji
Otylii
Wodzislawa

14 Izydora
Alfreda
Alfredy

15 Niny
Celiny
Waleriana

16 Albiny
Euzebiusza
Zdzisławy

17 Olimpji
Łazarza
Modesta

18 Gracjana
Bogusława
Laurencji

19 Gabrieli
Dariusza
Grzegorza

20 Juliusza
Bogumiły
Dominika

21 Jana
Tomasza
Tomisława

22 Zenona
Honoraty
Franciszki

23 Wiktora
Sławomira
Jana

24 **Adama
Ewy
Wigilia**

25 **Boże
Narodzenie**

26 **Świętego
Szczepana
Męczennika**

27 Jana
Fabioli
Maksyma

28 Cezarego
Teofilii
Antoniego

29 **Świętej Rodziny
Jezusa, Maryi,
Józefa**

30 Eugeniusza
Irminy
Seweryna

31 Sylwestra
Melanii
Mariusza

www.idziemy.pl

TYGODNIK
idziemy



Wspieranie edukacji
to najskuteczniejszy sposób
pomocy Afryce.

Wejdź na salvatti.edu.pl



idziemy
www.idziemy.pl

Kto czyta – nie błądzi!

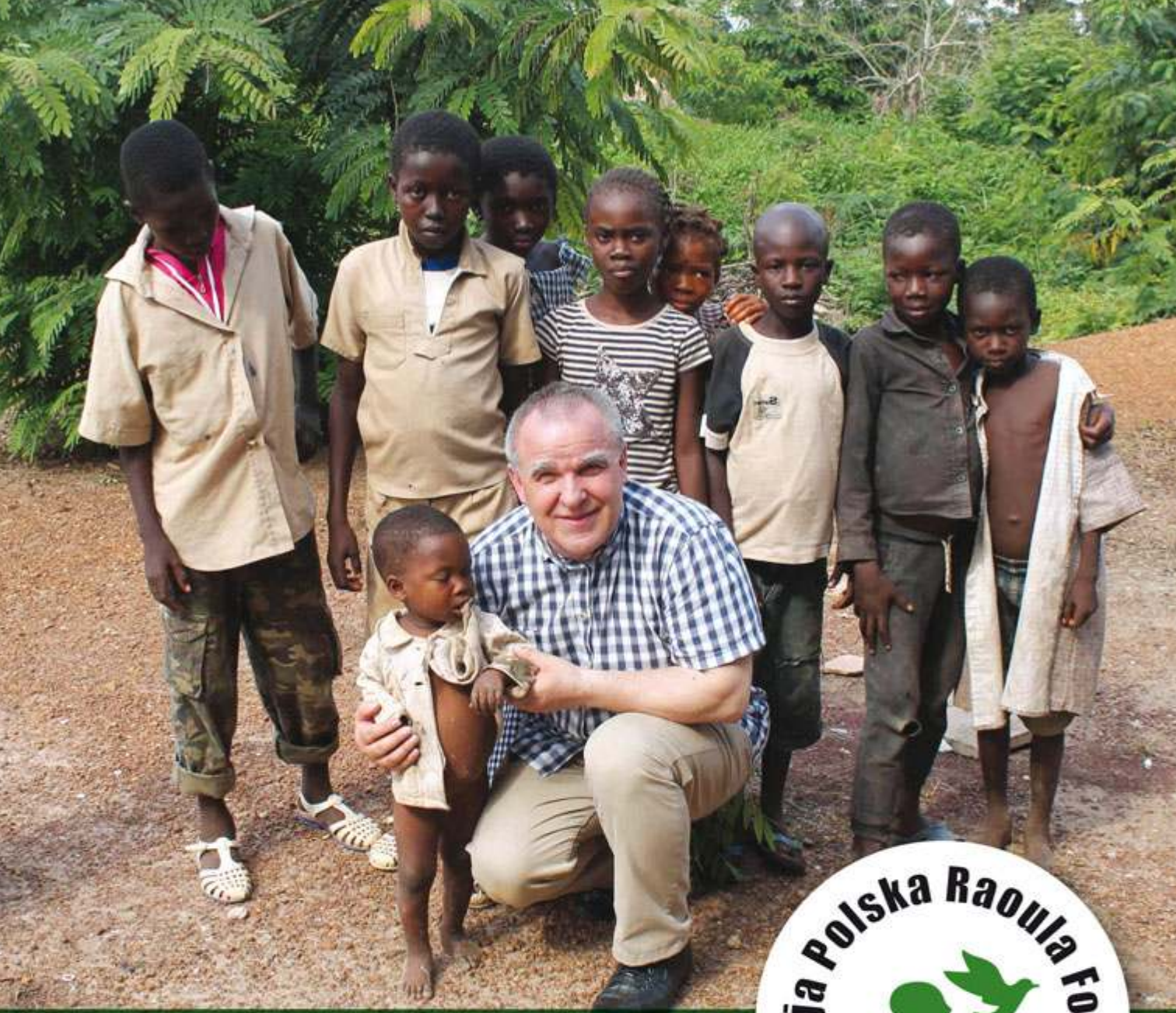
„Idziemy” jest nowoczesnym tygodnikiem opinii redagowanym przez ludzi, którym bliski jest świat wartości głoszonych przez Jana Pawła II. Dlatego tytuł pisma nawiązuje do papieskiej książki „Wstańcie, chodźmy”. Tygodnik powstał w Warszawie w roku 2005 jako odpowiedź na zapotrzebowanie osób wyrosłych w duszpasterstwie akademickim oraz w innych ruchach i stowarzyszeniach katolickich. Czasopismo prezentuje integralną wizję człowieka i świata, bez dzielenia go na sacrum i profanum. Nie tworzy katolickiego getta, ale i nie rozmywa nauczania Kościoła. Do spraw wiary podchodzi z taką samą naturalnością, jak do polityki, kultury i życia społecznego. Na łamach „Idziemy” publikuje swoje artykuły wielu znanych dziennikarzy oraz duchownych.

Nasz tygodnik można znaleźć w parafiach, kioskach i empikach.
**Wersja elektroniczna do zamówienia znajduje się na stronach www.idziemy.pl,
www.eprasa.pl, www.egazety.pl.**

Prenumeratę prowadzi wydawca: Wydawnictwo Diecezji Warszawsko-Praskiej, ul. Grochowska 194/196, 04-357 Warszawa, tel. 22 512 00 95, e-mail: sekretariat@idziemy.pl lub redakcja@idziemy.pl.

Symbol  oznacza te dni świąteczne poza niedzielami, w które katolicy mają obowiązek udziału we Mszy Świętej.

Zdjęcia: ks. Henryk Zieliński



**„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci
moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40)**

Fundacja Polska Raoula Follereau jest częścią Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń noszących imię wielkiego chrześcijanina i humanisty Raoula Follereau zwanego Apostołem Trędowatych.

Jesteśmy tam, gdzie najpilniej potrzebna jest pomoc. Wspieramy misjonarzy pracujących wśród głodujących dzieci oraz wśród trędowatych, których wyrzekają się nawet ich własne rodziny. W ciągu ostatnich 10 lat wybudowaliśmy 24 studnie w Afryce. Kolejne są w realizacji.

Niesiemy pomoc ofiarom wojny na Ukrainie. Wspólnie z naszymi przyjaciółmi z Europy przekazaliśmy dotąd 400 ton żywności.

Każdego roku organizujemy w Polsce Obchody Światowego Dnia Trędowatych (ostatnia niedziela stycznia), Światowego Dnia Chorych, letnie Festiwale Misyjne „Bóg mnie kocha”, Spotkania Niepełnosprawnych Dzieci „Wszystkie Anioły Małej Ani”.

Współpracujemy z Komisją Episkopatu Polski do spraw Misji.



**Niesiemy
ludziom
nadzieję
już od
28 lat!**



Fundacja Polska Raoula Follereau
nr konta: 87 1240 1082 1111 0000 0387 2932
www.follereau.org